Dziś 20 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, sobota 24 lipca 1937 Nr. 203

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

20

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

SESJA SEJMOWA OTWARTA

Tragedia Częstochowy przed Sejmem. -- Krótkie posiedzenie. -- Obrady komisyj. -- Wszystkie projekty ustaw przyjęte

Warszawa, 23. 7. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało 3 minuty. Polegało ono na odczytaniu porządku dziennego i odesłaniu wszystkich spraw do Komisji. Dopiero w godzinach poźniejszych odbyły się narady komisji, gdzie wszystkie składane wnioski rządowe zostały na tych naradach przyjęte. Na uwagę jednak zasługuje, że przy rozważaniu sprawy rozciągnięciu ustawy o reformie rolnej na teren Górnego Śląska, w grupie rolnej uprawiającej frondę przeciwko min. Poniatowskiemu zastanawiano się, czy nie należy się wstrzymać od głosowania, by w ten sposób dać wyraz nieufności dla ministra Poniatowskiego, a to z powodu rozwiązania izby rolniczej w Białymstoku.

* * *

Warszawa, 23. 7. (Sin.) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu czterech rządowych projektów ustaw, wymienionych w zarządzeniu p. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnych izb ustawodawczych.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Na galerii dla publiczności przysłuchiwała się obradom grupa Ślązaczek w ludowych strojach śląskich.

Obrady dzisiejsze trwały bardzo krótko.

Posiedzenie otworzył wicemarszałek Podoski. Przewodniczący odczytał zarządzenia p. Prezydenta R. P. o zamknięciu poprzedniej i otwarciu nowej sesji nadzwyczajnej.

Przystąpiono do porządku dziennego. Odesłano w pierwszym czytaniu do komisji prawniczej projekty ustaw o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej oraz o zniesieniu fideikomisu Pszczyńskiego, do komisji rolnej zaś projekty ustaw o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego przepisów o wykonywaniu reformy rolnej oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Do laski marszałkowskiej przyjęte zostały następujące interpelacje: Pos. Gotliba w sprawie zajść antyżydowskich w dniu 19 czerwca (ogłaszamy ją na str. 6-ej) i następnych w Częstochowie. Pos. Żyborskiego w sprawie akcji terrorystycznej w powiecie podhajeckim, pos. Barana w sprawie odebrania praw szkole „Ridnej Szkoły" w Tarnopolu i pos. Mirskiego w sprawie zwolnienia miast ullenowskich z nadmiernych obciążeń.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek, t. j. 27 b. m.

Komisja prawnicza

Warszawa, 23. 7. PAT. W piątek sejmowa komisja prawnicza rozpatrzyła referowany przez pos. Zakrockiego projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym w sądownictwie, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

W toku dyskusji pos. Kamiński podniósł kwestię, czy należy już obecnie uchwalać tę ustawę ze względu na to, iż sprawa zapewnienia Polakom zamieszkałym na Śląsku opolskim praw językowych pozostaje otwarta. W związku z tym pos Kamiński wniósł o utrzymanie obecnego prowizorium i o nieuchwalanie ustawy.

Przedstawiciel rządu p. wiceminister Chełmoński oświadczył, iż rząd stoi na stanowisku, iż sprawa języka urzędowego w sądownictwie z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej jest sprawą wyłącznie wewnętrzną ustawodawstwa polskiego. Nieuregulowanie tej sprawy doprowadziłoby do przedłużania stanu prawnego, opartego na ustawodawstwie wydanym w związku z zobowiązaniami wynikającymi z wygasłej ostatnio konwencji genewskiej. Ponadto niezbędne jest jaknajszybsze ujednostajnienie stanu prawnego w tym zakresie na obszarze ziem zachodnich.

W wyniku obrad komisja przyjęła powyższy projekt ustawy w brzmieniu projektu rządowego z poprawkami redakcyjnymi referenta.

Projekt ustawy o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego referował również pos. Zakrocki. Zmiana wprowadzona przez komisję na wniosek referenta polega na tym, że fideikomis pszczyński już z mocy samej ustawy ulega zniesieniu a dzierżyciel jego staje się pełnoprawnym właścicielem.

Komisja rolna

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rolnej sejmu w obecności p. ministra Poniatowskiego i dyrektorów departamentu ministerstwa rolnictwa rozpatrzono dwa rządowe projekty ustaw: 1) o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej, 2) o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Obszerniejsza dyskusja rozwinęła się jedynie przy pierwszym projekcie ustawy. Mówcy wskazywali na specyficzne warunki agrarne na G. Śląsku. Podnoszono, iż drobni dzierżawcy byli przez lata długie gnębieni przez pruskie ustawy, chłopi na skutek prześladowań pruskich utracili swoją ziemię, która przeszła w posiadanie wielkiej własności. Obecnie należy im wyrównać tę krzywdę, tym bardziej, że wytrwale walczyli o polskość. Pos. Żeligowski podnosi, że należy w jaknajszerszym zakresie wykonać reformę na G. Śląsku, gdyż chłopi biorąc udział w powstaniu wierzyli, iż po przejściu G. Śląska w ręce polskie otrzymają z powrotem niegdyś straconą ojcowiznę. Pos. Kopeć zgłosił rezolucję, która wzywa rząd do opracowania projektu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców przy czym nadmiernie płacony przez długie lata czynsz powinien być zaliczony na poczet ceny kupna. Obie ustawy zostały przyjęte w brzmieniu rządowym z drobnymi poprawkami natury stylistycznej.

Audiencje u p. premiera

Warszawa, 23. 7. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym sen. Wacława Sieroszewskiego, a następnie posła Dominika Dratwę.

Klęska suszy

Warszawa, 23. 7. PAT. Grupa posłów z lubelszczyzny w osobach posłów Świdzińskiego, Światopełk-Mirskiego, Bakona. Szumowskiego i Tatarczaka złożyła na ręce p. prezesa rady ministrów memoriał w sprawie rozmiarów klęski suszy na terenie województwa lubelskiego.

I. SCHWARZBART

DOBRZE, CZY — ŹLE?

Zewsząd o to pytają: dobrze czy źle się stało? Otóż według naszej skromnej oceny: dobrze.

Powiedzmy od razu, dlaczego — dobrze.

Po pierwsze dlatego, że w parlamencie angielskim, w obu jego Izbach zapaść mogła uchwała tylko zgodnie z wnioskiem rządu, gdyby przyszło do głosowania. Bo rząd rozporządza murowaną większością parlamentarną.

Wniosek zaś rządu domagał się zatwierdzenia raportu i deklaracji rządu, innymi słowy — podziału Palestyny w proponowanych granicach ewentualnie z drobnymi korekturami, które przeprowadzić miała komisja graniczna. Nikt z nas, nikt z całej organizacji syjonistycznej, od lewicy do prawicy — nie pragnął i nie pragnie podziału w obecnie proponowanych granicach, które oznaczają gwałt, wiwisekcję, utworzenie karykatury państwa, a nie państwa zdolnego do znaczniejszego rozwiązania sprawy żydowskiej i ekspansji gospodarczej. Nikt z nas nie chciał, aby Negew, koncesja Ruttenberga, cała Jerozolima, obie Daganie i inne kolonie pozostały poza granicami państwa żydowskiego. Nikt z nas nie chciał, aby granice państwa na wschodzie szły doliną i poddały państwo w zupełną zależność strategiczną od Arabów. Skorośmy zaś tego nie chcieli, to dobrze się stało, że parlament tego nie uchwalił.

Po drugie dlatego, że zasada utworzenia państwa żydowskiego nie została bynajmniej zlikwidowana w uchwalonym wniosku kompromisowym. Podkreślamy ten moment dlatego, że w opinii publicznej społeczeństwa żydowskiego dały się w ostatnich tygodniach wśród niezwykle gruntownej i wszechstronnej dyskusji prasowej wyczuć jakby dwie dusze, jedna, niezadowolona z takiego państwa, druga — rozradowana samym powstaniem państwa. Po prostu: uczucie biło i szamotało się z refleksją polityczną. Nieliczna jest tylko grupa tych szczęśliwców, dla których sytuacja w ogóle nie była — problematyczna. My wszyscy, którzy należymy do obozu walczących przeciw okrojeniu Palestyny żydowskiej — nie mogliśmy i nie możemy jednak machnięciem dłoni albo tanim krzykiem demagogicznym przejść do porządku dziennego nad zwycięstwem politycznym syjonizmu, który po 40 latach doprowadził do proklamacji oficjalnej — marzenia naszego, tj. państwa naszego, choćby tylko zasady. Dlatego też nie tylko w duszy, ale i w mózgach naszych powstał — konflikt. Jesteśmy zwolennikami walki najintensywniejszej, najbardziej maksymalistycznej, ale walki — a nie czarnych chorągwi.

Ta walka podjęta przez ruch nasz w ostatnich tygodniach, odkąd za kulisami stało się wiadomym, że rząd angielski zdecydował się sprawę raportu przedłożyć parlamentowi doprowadziła do znacznego sukcesu, bo parlament nie zatwierdził na razie tego raportu i nie przekreślił samej myśli państwa żydowskiego. Kto ten wynik spokojnie zanalizuje i pomyśli, że został on osiągnięty nie na zgromadzeniu pod gołym niebem, ale w parlamencie angielskim, ten przyzna, że jest to sukces nie mały. Oczywiście — sukces w etapie, w drodze walki, a nie na jej końcu, ale bitwa zwycięska jest — szansą pokoju zwycięskiego. Był nawet taki okres, tuż przed formalnym ukończeniem raportu, że rząd w ogóle nie miał sprawy przedłożyć parlamentowi angielskiemu, ale — autokratycznie raport zatwierdzić, bo to przecież — nie łudźmy się — jest jego raport, a nie raport Komisji Peela. I to pierwsze niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Rzecz jasna, że nie my byliśmy decydującym czynnikiem w tej sprawie. Nie trzeba przy całym elanie tracić oceny względności i skromności naszych sił. Ale w zażegnaniu tego niebezpieczeństwa byliśmy jednym z inspirujących czynników. Znalezienie sprzymierzeńców jest właśnie naj większą sztuką polityczną — słabszego. Aby przeto ocenić — rozpiętość obecnego, pod kreślam obecnego sukcesu wśród walki, należy sobie tylko uprzytomnić, jaka byłaby nasza reakcja, gdyby rząd bez parlamentu, albo parlament angielski był refinitywnie zatwierdził państwo żydowskie bez Negewu, bez Jerozolimy, z korytarzem i td. i gdyby dalsza walka nasza była po takim precedensie faktycznie bez porównania trudniejszą. Któżby z nas nie pragnął, aby parlament angielski kreował państwo żydowskie po obu stronach Jordanu? Ale przecież tak simplicystycznie sprawa ta się w realnej polityce i w powyższej dyskusji nie przedstawia. Gdybyż to nasze dążenie było czynnikiem stuprocentowo decydującym!

Więc: należy być zadowolonym z tego, że zasada utworzenia państwa żydowskiego w uchwale parlamentu nie została odrzucona.

A po trzecie: Sprawa przychodzi wskutek uchwały parlamentu przed — forum Ligi Narodów. A przecież do tego dążyliśmy. Więc znowu — dobrze się stało. Wszyscyśmy się tego domagali, także rewizjoniści. W ten sposób uzyskaliśmy, że sprawa wydobyła się z wyłącznej kompetencji władzy mandatowej, a wróciła na szerokie forum — międzynarodowej i międzypaństwowej dyskusji. To oznacza — zwłokę, to oznacza — nowe trudności, może i niebezpieczeństwa, bo i Arabowie posiadają swe wpływy, a w Lidze Narodów zasiada Irak, Persja, a teraz także Egipt. Ale także państwa, które z tych czy owych pobudek obojętnie politycznych, czy sympatii ku nam, egoistycznych, czy — prożydowskich — zabiorą głos i domagać się będą spełnienia mandatu w całej rozciągłości, albo co najmniej rozszerzenia granic projektowanego państwa żydowskiego i perspektyw jego ekspansji. Na pewno nie jest nam obojętnym z jakich pobudek, to czy inne państwo popiera nasze dążenia ale politycznie — rozbieżność pobudek przy identyczności wniosków, jest drugorzędna, oczywiście pod kątem widzenia — Palestyny a nie naszych praw obywatelskich w państwach, w których żyjemy.

W Izbie Lordów słyszeliśmy głosy, które przeciwstawiały się wiązaniu sprawy żydowskiej w Palestynie z sytuacją naszego narodu na świecie. Można śmiało twierdzić, że oficjalna polityka angielska — tylko w części uwzględniała tę sytuację w regulowaniu imigracji do Palestyny, szczególnie zaś Wysoki Komisarz Wauchope sprzeciwiał się takiemu konneksowi. Ale my — pragnęliśmy właśnie wydobyć sprawę naszą z ślepej ulicy dialogu między Anglią a nami. Weizmann Bin Gurion i Żabotyński rozwinęli tę sytuację narodu żydowskiego przed Komisją Królewską szeroko i dobitnie. Skoro zaś teraz zabrać będzie mogła głos i Francja i Polska i mające dla sprawy naszej zrozumienie idealistyczne, państwa „neutralne" północnej Europy, to powstaje dla nas szansa — obalenia wniosków Komisji Królewskiej, lub — traktujmy sprawę trzeźwo — znaczniejszych istotnych korektur tych wniosków. Oczywiście, że i dla Arabów otwiera się droga do dalszej ofensywy, którą i oni w ostatnich tygodniach rozwinęli w Iraku, Syrii, Egipcie w Indiach — z połowicznym sukcesem, no i w Londynie — z jeszcze mniejszym sukcesem.

Nie można przewidzieć wyników tej walki. Nigdy nie można ich przewidzieć w polityce. Jesteśmy w stadium walki, zmagania się, zwiększania własnych wpływów, paraliżowania wrogich wpływów, ale to właśnie jest istota walki o naszą niepodległość.

Że zaś drzwi nie zostały zatrzaśnięte, że dla naszych przyjaciół i dla tych, którzy z innych pobudek chcą zwiększenia naszych możliwości imigracji do Palestyny, a wreszcie i dla nas samych otwartą została znowu możliwość walki pod aspektem międzynarodowego charakteru sprawy Palestyny, to jest — według naszej oceny — znowu wielkim plusem uchwały parlamentu angielskiego. Przecież ostatecznie Wielka Brytania ma dość siły, aby w tej czy owej formie pominąć Genewę. Tak — czy nie? A jednak tego nie zrobiła. Że zaś w Genewie będzie się swoim wielkim wpływem starała przechylić decyzję na swoją stronę, to jest jasne, ale — Wielka Brytania nie jest doktrynerką w swoich koncepcjach. Może tak, ale może też inaczej, byleby jej interes w aktualnym układzie sił, **na dziś** został salwowany.

I to nas prowadzi **do czwartego momentu**, który wskazuje na to, że dobrze się stało. Uchwała parlamentu i dyskusja w Lidze Narodów — może ona trwać długo, na to musimy być przygotowani — daje Wielkiej Brytanii możność przyjścia do parlamentu z nowym planem bez zranienia jej prestiżu. W Komisji Mandatowej, w Radzie Ligi, w Zgromadzeniu mamy i my naszych przyjaciół. Nasze zastępstwo genewskie nie spaceruje nad brzegiem modrego Lemanu. Mają i Arabowie swoich przyjaciół. Trudno. Tak jest zawsze i wszędzie. Nikt nie ma monopolu w polityce, w której rozstrzyga gra interesów i orientacji. Dlatego nikt nie wie, jaki plan zaleci Rada Ligi Narodów: kontynuowanie obecnego stanu z pełniejszą realizacją postulatów żydowskich, zatwierdzenie projektu Komisji Królewskiej, czy też jego zmiany istotne na korzyść Żydów. Ale jedną z tych szans jest właśnie to, że Anglia wróci zgodnie z uchwałą parlamentu po dyskusji w Lidze Narodów i po pertraktacjach zakulisowych z różnymi państwami do swego parlamentu z projektem dla nas lepszym niż obecny. Aby zaś szala walki na tę właśnie ewentualność się przechyliła, to będzie znowu zadaniem naszych dalszych wysiłków. Stoimy przed nimi — także na ważnym odcinku arabskim.

I po piąte: Przez taką uchwałę parlamentu nie zostało utrudnionym zajęcie przychylnego dla nas stanowiska przez prawnego kontrahenta sprawy palestyńskiej, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, nie należące do Ligi Narodów. Nie trzeba podkreślać, z jaką intensywnością właśnie na tym odcinku pracujemy. Radiowa kontrofensywa Arabów i nie tylko radiowa w Ameryce świadczy także o tym, że — nasze wysiłki są tam wielkie. Dobrze się zatem stało, że włączenie w naszą walkę głosu Ameryki zostało umożliwione — bez zadrażnienia Anglii. Ostrożne oświadczenie amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Hulla wskazuje na to, jak niełatwym jest to zagadnienie i jak trudno byłoby pozyskać Amerykę do sprzeciwu przeciw definitywnej uchwale parlamentu angielskiego. I na tym odcinku wre walka! I to jeszcze jak mozolna!

A wreszcie po szóste: Dyskusja w parlamencie angielskim — wrócę do jej dokładniejszej oceny po zaznajomieniu się ze stenogramem — znowu umocniła niezwykle ważny dla nas politycznie moment, uwypuklony już w raporcie Komisji Królewskiej, że Mac Mahon nie przyrzekał Palestyny — Arabom. Jeszcze podczas dyskusji w Izbie Lordów w roku 1934 w sprawie tej rząd zagadkowo milczał. A teraz wydałby w tej sprawie nowe dokumenty lord Samuel oż Mount Karmel w swej zresztą — jak nie po raz pierwszy — fatalnej mowie, nacechowanej pewnym specyficznym kompleksem psychicznym. Ale — coraz silniejsze uwypuklenie tego momentu — nie może pozostać bez wpływu na sumienie polityczne parlamentu

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Zaprzeczenie wiadomości prasy

zagranicznej w sprawie zamachu na płk. Koca

WARSZAWA, 23. 7. PAT. WIADOMOŚCI, KTÓRE UKAZAŁY SIĘ W PRASIE ZAGRANICZNEJ W SPRAWIE ZAMACHU BOMBOWEGO NA PŁK. ADAMA KOCA NIE ODPOWIADAJĄ USTALENIOM WŁADZ SĄDOWO-ŚLEDCZYCH. OBECNIE ŚLEDZTWO PROWADZONE JEST W WARSZAWE I POZA WARSZAWĄ. NALEŻY PRZYPUSZCZAĆ, ŻE W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH KILKU DNI BĘDZIE MOŻNA UJAWNIĆ PEWNE SZCZEGÓŁY ZE STANU ŚLEDZTWA.

Aresztowania

Warszawa, 23. 7. (A) Do dnia wczorajszego w związku z zamachem na płk. Koca pozostawało w więzieniu śledczym 8 osób. Badanie aresztowanych prowadzone było w ciągu całego dnia z małymi przerwami. Wyniki dochodzeń nie zostały dotąd ujawnione ze względu na dobro śledztwa.

Przebieg zamachu został niemal całkowicie odtworzony. Zamachowiec poinformowany o tym, że na terenie posesji płk. Koca znajduje się policjant oczekiwał, aż posterunkowy spatroluje drogę od bramy do szosy, gdyż to oznaczało zazwyczaj, że wkrótce nastąpi wyjazd płk. Koca.

Post. Bieńkowski, pełniący w niedzielę służbę, wyszedł z furtki około godz. 22-ej i po paru minutach, nie stwierdziwszy niczego podejrzanego powrócił. Zamachowiec przystąpił wówczas do zagrzebania bomby w piasku przed bramą. Powłokę bomby stanowiła niezbyt gruba rura żelazna o długości około 30 cm., a średnicy 10—15 cm. Ponieważ zamachowiec spodziewał się, że wyjazd nastąpi lada chwila, zakładał nabój wybuchowy bardzo pospiesznie. Robota odbywała się w zupełnych ciemnościach i wybuch nastąpił prawdopodobnie już w chwili zagrzebywania pocisku w piasku wskutek jakiegoś nieostrożnego ruchu. Istnieje przypuszczenie, że zamachowiec miał wspólnika, który znajdował się po drugiej stronie posesji płk. Koca — od strony piaszczystych wydm.

Wielka afera hitlerowska w Transjordanii

Broń znaleziona w banku niemieckim

Amman (Transjordania), 23. 7. PAT. Na skutek wykrycia składu bomb i amunicji u dyrektora niemieckiego banku arabskiego, dyrektor został skazany na wygnanie, wicedyrektora aresztowano. Bank zamknięto.

Bomba

Aleppo (Syria), 23. 7. PAT. Dziś w nocy wybuchła bomba podłożona przy wejściu do domu, w którym zamieszkiwał brat syryjskiego ministra spraw zagranicznych. Odłamki bomby poraniły kilkoro dzieci. Jak sądzą, zamach ten powstał na tle osobistym.

Czy nastąpi odprężenie w Chinach

Tokio, 23. 7. PAT. Minister wojny Sugiyama oświadczył na dzisiejszym porannym posiedzeniu gabinetu, iż wycofywanie chińskiej dywizji 29 armii odbywa się normalnie bez incydentów, zgodnie z lokalnym układem i pod czujnym okiem władz japońskich.

* * *

Tokio, 23. 7. PAT. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentom zagranicznym, że w razie wykonania układu z 11 lipca, oraz z 19 lipca konflikt byłby załatwiony w sposób lokalny.

Przedstawiciel japońskiego MSZ. dodał, iż w razie zmiany polityki rządu nankińskiego, Japonia byłaby zmuszona wydać odpowiednie zarządzenia.

Tokio, 23. 7. PAT. Dzisiaj zostało zwołane posiedzenie izby deputowanych po raz pierwszy po ostatnich powszechnych wyborach. Uroczyste otwarcie izby odbędzie się w niedzielę w obecności cesarza. W poniedziałek będą załatwione różne sprawy formalne. Właściwe swe prace izba rozpocznie prawdopodobnie dopiero we wtorek, kiedy wygłoszą przemówienia minister spraw zagranicznych i minister finansów. Agencja Domei przewiduje, iż rząd nie spotka się z żadnymi trudnościami. Izba prawdopodob nie skorzysta z pierwszej okazji, by uchwalić rezolucję popierającą politykę rządową w Chinach północnych.

Tokio, 23. 7. PAT. Urzędowo stwierdzają, iż rząd japoński nie otrzymał dotychczas żadnej oficjalnej wiadomości w związku z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Edenem w parlamencie, iż dopóki w Chinach północnych trwa obecna sytuacja, nie będą wszczęte z Japonią żadne rokowania przez rząd brytyjski.

Tokio, 23. 7. PAT. W Pekinie po wycofaniu 5 tysięcy żołnierzy należących do 37 dywizji, panuje zupełny spokój. Życie w mieście powróciło do warunków normalnych.

Przeważna część 37 dywizji prawdopodobnie będzie skierowana do Paotingfu. Pozostała część dywizji pod dowództwem generała Czang Tsu-Czunga pozostanie prawdopodobnie w okręgu pekińskim w celu utrzymania porządku publicznego.

Depesze z Pekinu donoszą również, iż po południu 21 lipca rząd nankiński zakomunikował przewodniczącemu rady politycznej prowincji Czahar i Hopei Sung-Cze Yuanowi że aprobuje układ lokalny, zawarty pomiędzy przedstawicielami władz wojskowych chińskich i japońskich. Japońskie władze wojskowe oświadczają, iż będą dążyły do całkowitego rozwiązania zagadnienia, dopóki sytuacja nie będzie uznana przez nic za zadawalającą.

Nankin, 23. 7. PAT. Centralne władze chińskie według Reutera zachowują stanowisko wyczekujące dopóki nie otrzymają zupełnie dokładnej informacji o lokalnym układzie, zawartym pomiędzy władzami japońskimi a przewodniczącym rady politycznej prowincji Czachar i Hopei. Dotychczas Nankin nie otrzymał dokładnego tekstu zawartego układu.

Dobrze, czy -- źle?

(Dokończenie ze strony 2-giej)

i opinii angielskiej w naszej sprawie. Ten moment, już nie tyle uchwały parlamentu, ile samej dyskusji, pragnę tu podnieść, bo może on mieć wpływ także na dyskusję w Lidze Narodów w sensie dla nas korzystnym.

A zatem: **dobrze się stało.**

Kto pragnie, aby mu do śniadania na talerzu serwowano państwo żydowskie, ten będzie zniecierpliwiony i shisteryzowany.

Dla nas, którzy patrzymy na ten problem jak na **walkę narodu** nie w próżni, ale w realistycznych warunkach polityki, każde zyskanie szansy do dalszej walki o pełne zwycięstwo już samo przez się jest — bitwą wygraną.

Bitwa wygrana nie jest — wojną wygraną, ale może do niej prowadzić.

Bitwę w parlamencie angielskim w bardzo znacznej mierze — wygraliśmy.

Król Karol nabył „Nahlin“

Londyn, 23. 7. PAT. W czasie pobytu w Londynie król Karol rumuński zakupił jacht „Nahlin“. Na pokładzie tego jachtu książę Windsor odbył podróż ubiegłego lata na Morzu Adriatyckim. Jacht ten o pojemności 1.500 ton należy do największych tego rodzaju statków puszczonych na wodę od czasu wojny światowej.

Zgon właściciela Truskawca

Lwów, 23. 7. PAT. Dziś w godzinach rannych zmarł w Drohobyczu Rajmund Jarosz, właściciel Truskawca, prezydent miasta Drohobycza, prezes polskiego związku uzdrowisk. Zmarły położył wielkie zasługi dla rozwoju zdrojowiska polskiego.

Kurs franka

Paryż, 23. 7. PAT. Trudno jest obecnie przewidzieć, na jakim poziomie ustali się ostatecznie kurs franka. O ile sprawdzą się pogłoski, kursujące od pewnego czasu w kołach giełdowych, to kurs ten ustali się na poziomie 140 franków, aby potem podnieść się do 130 i kilku franków za funt. Nie ulega wątpliwości, iż jedną z przyczyn dzisiejszej zniżki franka było przerachowanie złota Banku Francji według nowego poziomu, równającego się 43 miligramy złota za 1 frank, co oznacza, iż dawna dolna granica prawna franka francuskiego stała się obecnie jego górną granicą.

Lot Waszyngton-Moskwa nie odbędzie się

Waszyngton, 23. 7. PAT. Departament handlu odmówił rzekomo lotnikowi Mattern swego zezwolenia na lot do Moskwy ponad biegunem północnym. W motywach tej decyzji zaznaczono, iż projekt lotu posiada raczej zabarwienie sensacyjne, nie przedstawiając większego znaczenia dla rozwoju lotnictwa.

Mattern zamierzał wystartować do Moskwy 10 sierpnia.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 7. (Sin). W czwartym dniu ciągnienia państwowej loterii padły następujące większe wygrane:

Zł. 10.000 — nr. 37558, 39481.
Zł. 5.000 — nr. 10447.
Zł. 2.000 — nr. 139611.
Zł. 20.000 — nr 129047.
Zł. 10.000 — nr. 35925.
Zł. 5.000 — nr. 20057, 43945, 145944.
Zł. 2.000 — nr 70607.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 24 bm.: W całym kraju po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz, Zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Chłodno. Dniem temperatura około 20 stopni. Chmury kłębiasto warstwowe i kłębiasto deszczowe o podstawie do 400 m. Widzialność dobra, a jedynie rankiem słabsza z powodu miejscowych mgieł. Wiatry górne z kierunków zachodnich 30 do 45 km. na godz. z porywami.

PRZEGLĄD PRASY

Po pierwszej bitwie

Niespodziewany wynik debaty palestyńskiej w Izbie gmin stanowi nieprzeciętną sensację. Na podstawie opinii angielskiej, trudno było przewidzieć, że sprawa weźmie taki a nie inny obrót. A przecież parlament angielski wykazał jeszcze raz swą całkowitą niezależność. Powstała w ten sposób nowa sytuacja, a punkt ciężkości przeniósł się z Londynu do Genewy. Prasa żydowska obszernie komentuje ten fakt, wyrażając na ogół zadowolenie z takiego obrotu sprawy. „Moment" pisze:

Angielski parlament powiedział: „nie". Nie ma dowodu, że stało się to ze względu na postulaty żydowskie, albowiem jest rzeczą jasną, że parlament angielski uprawia angielską politykę. Ale tym razem stanowisko Żydów pokrywa się ze stanowiskiem parlamentu i dlatego z zadowoleniem stwierdzamy, że można powiedzieć „nie" i wiemy już, w jaki sposób należy powiedzieć to „nie". Z Londynu donoszą, że w kołach żydowskich wyraża się zadowolenie z głosowania w parlamencie. Ale na tym sprawa się nie kończy. Dla instancji syjonistycznych powstaje zagadnienie niemniej doniosłe, niż w okresie konferencji pokojowej. Problem Żydów i Palestyny znajduje się znowu na porządku dziennym polityki światowej. A jeśli stało się to z naszą pomocą, że punkt ciężkości przesunął się z Londynu do Genewy, musimy starać się o to, by stamtąd nie wrócić z pustymi rękami.

Jest rzeczą jasną, że grunt w Londynie był należycie przygotowany, ale w obecnej chwili zachodzi pytanie, czy zasada podziału zostaje utrzymana w wyniku debaty parlamentarnej, czy nie. Na podstawie analizy rezolucji przyjętej przez parlament brytyjski, — zresztą nie bardzo jasnej a bardzo mglistej — dochodzi „Hajnt" do następującego wniosku:

Rezolucja kompromisowa Churchilla i Lloyda George'a przyjęta także przez rząd oznacza, że tylko koncepcja podziału na dwa państwa zostaje potwierdzona, ale o szczegółach parlament będzie jeszcze obradował, po omówieniu sprawozdania przez Genewę. Ten punkt widzenia uzyskał niemal całkowitą jednomyślność.

Jest to wielkie zwycięstwo sprawy syjonistycznej, albowiem wszystkie zapowiedziane poprawki idą w kierunku wzmocnienia i rozszerzania państwa żydowskiego. Ale jest to zarazem pierwsza wygrana bitwa w wielkiej wojnie, jaką syjonizm prowadzić musi o przyszłość Paletsyny.

Autor tych słów (dr M. Kleinbaum) interpretuje uchwałę parlamentu brytyjskiego dość swobodnie. Uchwała ta nie potwierdza wcale zasady podziału Palestyny. Jest ona bardzo okólnikowa i można ją rozmaicie rozumieć, zależnie od tendencji sfer rządowych i koniunktury politycznej, jaka w danej sytuacji zaistnieje. Cała sprawa została przesunięta do listopada, a do tego czasu może wiele ulec zmianie i wiele niejasności może się wyjaśnić. Już ten wynik debaty palestyńskiej należy uznać za zwycięstwo koncepcji żydowskiej.

„Wrogowie na lewicy"

P. Cat Mackiewicz ze „Słowa" wileńskiego ma już swoją sławę. Nieraz odnosi się wrażenie, że dla jakiegoś oryginalnego ujęcia sprawy gotów jest poświęcić wszystko. W poszukiwaniu „oryginalności" posunął się tym razem p. Mackiewicz tak daleko, jak nie posunął się żaden skrajnie endecki ani oenerowski publicysta. W związku z zamachem na płk. Koca występuje p. Cat Mackiewicz z taką oryginalną koncepcją:

Czy zamach na płk. Koca mógł leżeć w interesie prawicy polskiej? endecji? czy której z grup endeckich?

Oczywiście, że nie.

Czy leżał w interesie lewicy, jakichś lewicowych organizacyj międzynarodowych?

Oczywiście, że tak z tem zastrzeżeniem, żeby odpowiedzialność za niego spadła na endecję.

Koncepcję tę usiłuje nawet publicysta „Słowa" uzasadnić:

Nie wiemy, co wykaże śledztwo i jaką legitymację polityczną będzie posiadał fizyczny sprawca zamachu.

Może nawet okaże się, że stała za nim jakaś nieliczna grupa spod ciemnej gwiazdy, której głupota jest równa nikczemności.

Tego wszystkiego jeszcze nie wiemy.

Natomiast dobrze wiemy tylko jedno:

Płk. Koc deklarował że dąży do zjednoczenia wszystkich sił narodowych.

Płk. Koc jest zwolennikiem programu gospodarczego o akcentach wyraźnie wrogich lewicowym i międzynarodowym doktrynom.

Płk. Koc jest osobistością która umniejsza znaczenie lewicy w Polsce.

Wrogowie płk. Koca są na lewicy.

Takie postawienie sprawy ma charakter jakiejś dywersji, a w każdym razie jest odpowiedzią na wyraźne aluzje prasy prorządowej w kierunku prawicy. Należy spodziewać się ostrej odpowiedzi ze strony lewicy na „przypuszczenia" p. Mackiewicza. Warto dodać, że nawet sfery endeckie nie występują z tego rodzaju oskarżeniami, wykazując duży umiar i powściągliwość. „Warszawski Dziennik Narod." pisze:

„Obserwując zewnętrzna stronę wydarzeń trudno oprzeć się wrażeniu, że istnieje jakaś tajemnicza ręka, która posługując się różnymi ślepymi narzędziami dokonywa jakichś posunięć i porachunków, dla opinii publicznej zgoła niezrozumiałych.

„Takim typowym zamachem, pozbawionym widocznego i zrozumiałego sensu politycznego, jest to, co się stało w Świdrach Małych. Lecz dlatego właśnie jest to bardziej niepokojące i bardziej wymaga wyjaśnienia.

„Najłatwiej i najdogodniej byłoby powiedzieć, że mamy tu do czynienia z „agenturą obcą". Nic by to jednak nie wyjaśniło. Tylko dokładne i sumienne śledztwo może wykryć ową zbrodniczą rękę i ustalić, czyją ona jest agenturą".

Na takie ujęcie sprawy odpowiada demokratyczny „Dziennik Poranny":

Przejrzysta jest intencja „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Ma on zresztą w podobnych sprawach bogate doświadczenie. Wydaje nam się jednak, że organ naczelny Stronnictwa Narodowego popełnił jeden drobny błąd. A mianowicie, jeśli już uczciwie stawiać sprawę, to należałoby wysunąć nie jedną, ale dwie alternatywy:

albo zamach bombowy w Małych Świdrach należy zaliczyć do kategorii zamachów na Tadeusza Hołówkę, Bronisława Pierackiego i sprawy Wieczorkiewicz i Bagińskiego;

albo do kategorii zamachu na Prezydenta Narutowicza i „powstania - sygnału" Dobószyńskiego.

Wtedy nie mielibyśmy wobec stanowiska Stronnictwa Narodowego żadnych zastrzeżeń.

W podobną nutę uderza także „Gazeta Polska":

Połowa prawdy bywa przeważnie kunsztowniejszym kłamstwem niż kłamstwo zwykłe. Sprawa Niewiadomskiego istotnie nie wykazała wspólników bezpośrednich. Ale czyn Niewiadomskiego nie zrodził się z niego samego. Zrodził się z atmosfery, którą świadomie i celowo z pewnej strony wzniecano. Zrodził się z miazmatów nienawiści, którą pewna część prasy szczepiła. Prawdą jest, że czyn ten wywoływał odtąd niejednokrotnie okrzyki Mordercy Narutowicza" pod adresem całego obozu narodowego. Czy okrzyki te wznosili wyłącznie tylko masoni — wolno mieć duże zastrzeżenie. Nie jesteśmy specjalistami od spraw masońskich, to też nie wiemy, czy okrzyki te nie były na rękę masonerii. Być może. Ale, powiedzmy sobie całą prawdę. Czy czyn Niewiadomskiego spotkał się z należytym potępieniem ze strony tych, których współodpowiedzialnością zań obarczono. Czy ze strony pewnych sfer nie czyniono prób kanonizacji Niewiadomskiego na „narodowego świętego". Czy nie rozdawano jego fotografii, nie odprawiano zań demonstracyjnych modłów w świątyniach, nie odwiedzano manifestacyjnie jego grobu? Czy to było też dziełem ręki masońskiej? W chwilach poważnych szczerość jest ponoć najlepszą taktyką.

Powtarzamy: Nie chcemy rozdrapywać starych ran. Nie chcemy jednak powtórzenia się historii à la Niewiadomski. Te rzeczy kosztują zbyt drogo cały Naród. Zostawiają osad na lata. Chcemy jasnego i powszechnego potępienia zbrodni zarówno tej jak i każdej innej, bez względu na to, przez kogo była popełniona i przeciw komu była ona zwrócona. Ci, którzy w chwili tej, jaką przeżywamy obecnie nie mogą się na to zdobyć, niech się nie dziwią później, iż są uważani za współwinnych.

A „Kurier Poranny", odpowiadając na żale prasy endeckiej i oenerowskiej, posługuje się następującym porównaniem:

Przypomina się dość częsta scena z życia domowego, kiedy w podnieconej atmosferze ktoś z młodszych psotników zbije lustro. Z zasady młodociany sprawca nieszczęścia odzywa się pierwszy, kiedy w drzwiach pokoju ukaże się nie zapowiadająca nic dobrego postać ojca: „Czemu patrzysz na mnie, przecież to nie ja zbiłem lustro".

Nikt jeszcze nic nie powiedział, ale już słyszymy pytanie: „Czemu patrzysz na mnie, przecież to nie ja zbiłem lustro?"

Mimo to na pytanie nie odpowiemy. Poczekamy na komunikat.

„Rozmówki" tego rodzaju zawierają wyraźne aluzje i choć czeka się jeszcze na komunikat, to między wierszami daje się poznać, gdzie należy szukać „środowiska" i to bez względu na rozmaite dywersje.

(M.)

Gdzie spędza wywczasy premier Składkowski

W pobliżu Warszawy pod Modlinem znajduje się wieś Pomiechówek. Położony zaledwie o godzinę drogi pociągiem, uroczy zakątek ma dane, aby stał się ulubionym miejscem wypoczynkowym. Najlepszym świadectwem tego może być wybór premiera Składkowskiego, który spędza tam już piąte lato z rzędu.

Główna ulica nosi nazwę ulicy gen. Sławoj-Składkowskiego. Zasługuje na uwagę dzięki temu, że jest wysadzona drzewkami kasztanowymi na całej długości.

Premier zasadził te drzewka przydrożne, Pomiechówek uczcił ten dar przez wyrycie napisu na kamieniu, ustawionym przy ulicy.

Siedzibę premiera stanowi pokaźny domek, opadał ogródek, utrzymywany bardzo pieczołowicie. Pani premierowa sama pracuje w ogrodzie nad utrzymaniem porządku.

A. ALPERIN

Leon Blum i Kamil Chautemps

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

PARYŻ, w lipcu.

Drugi rząd frontu ludowego we Francji przystąpił z całą energią do uzdrowienia sytuacji finansowej w kraju, przy poparciu wszystkich ugrupowań frontu ludowego i przy życzliwym nastawieniu całej ludności kraju. Wszelkie nadzieje żywione przez reakcję, iż nastąpi rozłam w szeregach frontu ludowego, nie ziściły się. Wszelkie złośliwe manewry opozycji nie powiodły się. Rząd Chautempsa jest dalszym ciągiem pierwszego rządu frontu ludowego, rządu Leona Bluma.

Ta jedność frontu ludowego zamanifestowała się w sposób wyraźny ostatnio znowu, na Kongresie Ligi Obrony Praw Człowieka. Liga ta ma wspaniałą przeszłość, a założona została w czasie afery Dreyfusa, kiedy proklamowała walkę dla obrony niesłusznie oskarżonego żydowskiego kapitana. Różne akcje, jakie od tego czasu prowadziła, stanowią wspaniałe karty w dziejach ludzkiej walki o wolność sumienia i o sprawiedliwość. Głos Ligi rozbrzmiewał często w obronie prześladowanych małych narodów, w różnych krajach. A dnia 6 lutego 1934, kiedy fala faszyzmu rozlała się po Francji, grożąc poważnym niebezpieczeństwem tej ojczyźnie wolności, równości i braterstwa, Liga Obrony Praw Człowieka głównie przyczyniła się do zmontowania frontu ludowego, by przeciwstawić się niebezpieczeństwu. (Prezydent Ligi, prof. Wiktor Basch, jedna z najwspanialszych osobistości francuskich, stał się równocześnie prezydentem frontu ludowego, godność tę zaś piastuje do dnia dzisiejszego.

Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka przemienił się w imponującą demonstrację frontu ludowego. Obok prof. Bascha, który przewodniczył końcowym obradom, zasiadali Leon Blum, wicepremier i przywódca socjalistów, oraz przedstawiciel radykałów, minister stanu Albert Sarraut. Przemówienia ich znalazły żywy oddźwięk w całym kraju. Albert Sarraut oświadczył, że radykali nie zrobią niczego, coby mogło narazić na szwank jedność frontu, że nie przeciwstawią się woli narodu. Głównym wydarzeniem dnia była jednak mowa Leona Bluma. Po przemówieniu w Marsylii, Blum jeszcze raz podkreślił, że socjalistyczni ministrowie pozostaną w obecnym gabinecie.

Z powszechnie znaną i cenioną jasnością umysłu, z całą szczerością nakreślił Blum obraz sytuacji, która wytworzyła się po Kongresie socjalistycznym w Marsylii. Oświadczył on, że socjalistyczni członkowie rządu współpracowali bez żadnych uprzedzeń nad uzdrowieniem sytuacji finansowej, powodując się potrzebami kraju i zasadami, uchwalonymi przez większość parlamentu. Socjalistyczni członkowie rządu w dalszym ciągu wierni pozostaną tej linii, która zatwierdzona została przez Kongres w Marsylii.

Ostro wystąpił Blum przeciwko wrogom frontu ludowego, którzy próbują przedstawić rezolucje Kongresu w Marsylii jako groźbę, wysuniętą przez partię socjalistyczną w stronę obecnego rządu. Te złośliwe ataki określił Blum jako manewr wrogów frontu ludowego, którzy do tej chwili jeszcze nie mogą pogodzić się z myślą, że nie udało im się w okresie kryzysu gabinetowego doprowadzić do załamania się frontu ludowego.

W ten sposób przemówienie Bluma, wygłoszone na Kongresie Ligi Obrony Praw Człowieka, było ważnym uzupełnieniem uchwał, jakie zapadły w Marsylii. Pogłębiło ono bardziej jeszcze bezradność opozycji i potwierdziło wezem wobec, że front ludowy pozostaje zjednoczony.

Rezolucje socjalistycznego Kongresu w Marsylii, na którym zwyciężyło stanowisko Leona Bluma i Paula Faure, imponująca manifestacja frontu ludowego dnia 14 lipca w Paryżu, a obecnie znowu oświadczenie Bluma i Alberta Sarraut na Kongresie Ligi Obrony Praw Człowieka, potwierdziły w całej pełni, że front ludowy pozostaje zjednoczony. Teraz następuje okres feryj parlamentarnych. Uzdrowienie sytuacji gospodarczej postępuje naprzód, głównymi zaś zagadnieniami dnia są obecnie sprawy polityki zagranicznej. Na froncie hiszpańskim mnożą się komplikacje. Dziś, po roku wojny domowej, sprawa wolności i demokracji w Hiszpanii bardziej jeszcze i ściślej związana jest z odparciem ataku przypuszczonego przez faszyzm na Europę, ataku, który następuje ze strony Niemiec i Włoch.

Europejska polityka znajduje się obecnie w obliczu ciężkich problemów i ważnych decyzyj, od których zależy równowaga całego starego kontynentu. Nad rozwiązaniem tych zagadnień pracuje rząd frontu ludowego we Francji, który cieszy się zaufaniem szerokich mas ludowych. W ciągu 14-tu miesięcy swego istnienia ten rząd, najpierw pod kierownictwem Leona Bluma, a obecnie pod kierownictwem Chautempsa, złożył niezliczone dowody tego, że jest decydującym czynnikiem w utrzymaniu europejskiego pokoju.

JÓZEF ROTH 60)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Czy pani wie, jaki pani posiada majątek? Nie wiedziała.

— Dokładnie — rzekł notariusz i znowu wertował w swoich papierach — trzydzieści dwa tysiące guldenów i osiemdziesiąt pięć centów Tysiąc guldenów podjęła pani u Ephrussiego dwa tygodnie temu!

— Ile? — zapytała pani Matznerowa.

— Trzydzieści dwa tysiące osiemdziesiąt pięć — powtórzył notariusz.

— Tyle pieniędzy, a ona musi umierać! Dlaczego w ogóle zachorowała? Czy cała choroba nie była tylko szalonym snem? Cóż wiedzą doktorzy? Czy nie był to tylko grozą przejmujący strach z powodu śmierci Ephrussiego? Kto wogóle mówi, że ona musi umrzeć? Gdzie to było napisane? A jeżeli miała jeszcze żyć dwadzieścia, albo powiedzmy dziesięć lat — czy nie było dosyć czasu na zrobienie testamentu.

— Czy pan jest tego pewny? — zapytała notariusza.

— Całkiem pewny — odpowiedział.

Przechyliwszy się w tył na poduszki, zastanawiała się przez chwilę, przez bardzo długą chwilę, podczas gdy notariusz cierpliwie trzymał pióro o centymetr nad papierem.

W końcu zdecydowała się. Rozprostowała się i rzekła trochę zawstydzona:

— Na razie chciałabym tylko zapisać ten tysiąc guldenów, które mam w domu! Jeżeli zajdzie potrzeba, poproszę pana jeszcze raz. Na trzy części, panie rejencie! 300 dla biednych, 300 na kościół, 300 dla Mizzi Schinagl, 100 zostanie na różne koszty.

Nie wiedziała, jakie to miały być te „różne koszty“, rzuciła te słowa ot, przed siebie. Zdawało jej się, że w ten sposób wywoła wrażenie szerokiego gestu.

— Różne koszty — rzekł notariusz — to zależy wyszczególnić. I zaproponował: — Pogrzeb i nagrobek!

Dwa słowa, które dla pani Matzner przed chwilą gotowej do śmierci, brzmiały straszliwie.

Już notariusz pisał, wolno, ale też nieubłaganie. Ciało jego było nieprzeniknione, tak samo jego głowa, jego oblicze. Myślał sobie może różne rzeczy — albo i nic. Był urzędnikiem, był zamkniętym biurem. Któż to wie, co w zamkniętym biurze się dzieje, w cesarsko-królewskim notariuszu?

Pani Matzner wstrzymała oddech. Rozkoszowała się całą świetnością procedury i jednocześnie swoją tajemną pewnością, że jeszcze dłuższy czas będzie żyła. Umierała niejako na próbę. Cały świat z wczorajszym wielebnym księdzem włącznie, cieszył się już z jej śmierci. Jedynie ona wiedziała, że zostanie jeszcze przy życiu. A jakie to będzie życie! Życie nowonarodzonej, wracającej z tamtego świata!

— A reszta majątku pani? — zapytał notariusz.

O tym pomówimy jeszcze! — rzekła pani Matzner.

Podpisała się piórem, które jej podał notariusz. Ten zaś złożył skrupulatnie papier do grubej, płótnem wyścielonej koperty. Zapieczętował ją. Z teczki wyjął świecę i lak. Przed płonącą świecą, przypominającą śmierć, pani Matzner zamknęła oczy. Otworzyła je dopiero, gdy usłyszała sapanie notariusza.

— Do widzenia! — rzekł notariusz.

Uśmiechnęła się do niego.

Zjadła zupę z kaszy perłowej z dobrym apetytem i zażądała czegoś konkretniejszego. Opadła ją mocna chęć na gulasz i kufel piwa okocimskiego. Nie była chora, wcale nie była chora. Zamierzała chwilę tylko jeszcze, jeszcze dzień lub dwa udawać chorą. Wieczorem zaś, gdy doktór znowu przyszedł, nie poznała go. Na czole jej stały grube krople potu. Czepek uciskał nieznośnie skronie sztywną gumą. Miała uczucie, jakgdyby nosiła koronę. Prosiła błagalnie:

— Zdejmijcie mi koronę! — a w mglistym wspomnieniu wczorajszego rozgrzeszenia dodała: — Ciernistą koronę!

Nie zwracano jednak uwagi na to, co mówiła. Termometr wskazywał 40 stopni.

(D. c. n.)

Tragiczny obraz zniszczenia i ruiny w Częstochowie

Interpelacja Koła Żyd. odczytana w Sejmie

Warszawa, 23. 7. (Sin). Do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja posła dra Gottlieba do pana prezesa Rady Ministrów jako szefa rządu i ministra spraw wewnętrznych oraz do ministra sprawiedliwości, w sprawie rozruchów przeciwżydowskich w Częstochowie dnia 19 i w dniach następnych czerwca 1937 roku.

Bójka

Dnia 19 czerwca 1937 w trakcie bójki między Joskiem Pędrakiem a Stefanem Baranem Josek Pędrak zranił śmiertelnie Stefana Barana. Wypadek ten miał miejsce w Częstochowie około godziny 9 rano. Wieść o tym wypadku rozeszła się po mieście pod hasłem „Żyd zabił Polaka", wywołując sporadyczne wypadki pobicia przechodniów Żydów.

Interwencje

O godzinie 10.15 prezes zarządu Gminy Żydowskiej p. Rosenberg Jakub, oraz członek zarządu Gminy Żydowskiej p. dr. Bram zgłosili się do wicestarosty p. Libuchy i prosili o przedsięwzięcie energicznych kroków, celem zapobieżenia dalszym zajściom. Pan wicestarosta, który już był skąd inąd poinformowany o sytuacji, oświadczył, że uczyni wszystko, by zapewnić spokój. W ich obecności mówił telefonicznie z urzędem wojewódzkim w Kielcach, informując o sytuacji. Następnie ta sama delegacja przeprowadziła rozmowę telefoniczną z naczelnikiem wydziału politycznego urzędu wojewódzkiego Lutomskim, który uspokoił delegację, mówiąc, że wydane zostaną wszystkie potrzebne zarządzenia.

W godzinach przedwieczornych

Wypadki zaczepiania Żydów zaczęły się mnożyć w godzinach przedwieczornych. Po południu o godzinie 16 odbyła się zbiórka w lokalu Związku Narodowego przy Aleja Wolności; po zbiórce uczestnicy wyszli na ulicę, na której zaczęły się gromadzić tłumy ludzi i około godziny 16.30 tłum składający się z wyrostków. i w dużej mierze z młodzieży w wieku szkolnym rozpoczął niszczycielską robotę zupełnie systematycznie i planowo.

Niszczycielska robota

Od strony mostu kolejowego w Drugiej Alei nie ocalał żaden dom żydowski. Wszystkie szyby w oknach zostały wybite. Tam, gdzie okna były zasłonięte żaluzjami, tam je otworzono, a gdzie były przymknięte powalono ławkami zabranymi z alei i łamano je, poczem szyby tłuczono. Towar z okien wystawowych wyrzucano, rabowano, bądź na miejscu niszczono. Rabowano również gotówkę. Były także wypadki wdarcia się do mieszkań prywatnych i rabowania cennych przedmiotów.

Zorganizowana robota

Jak dalece robota była planowo zorganizowana i jak systematycznie działano świadczy fakt, że na ulicy Alei 46, gdzie znajduje się sklep, który w połowie należy do p. Grawy, chrześcijanina, a w połowie do p. Zeikowicza Żyda, wybito szyby tylko u Żyda, poczem zrabowano towar z okna wystawowego, pozostawiając nietkniętą wystawę p. Grawy. W domu Jakuba Rosenberga 2, Aleja 29 wybito szyby tylko w dwóch oknach, natomiast reszty okien nie ruszono, bo odnośne mieszkania zajmowane są przez chrześcijan.

Przez 5 godzin

Tłum zresztą orientował się na podstawie napisów: „sklep chrześcijański" — obrazków świętych i świec wystawionych w sklepach, bądź w mieszkaniach chrześcijańskich. Poza tym składy chrześcijańskie były otwarte do późnej nocy, co od razu wskazywało na to, że należą do chrześcijan.

Akcja niszczycielska trwała w sobotę przez około 5 godzin i ustała dopiero z powodu zmęczenia tłumu, późnej pory i także energiczniejszego wkroczenia policji.

Obraz zniszczenia

Cała Aleja od mostu kolejowego do Pl. Pierackiego przedstawiała tragiczny obraz zniszczenia i ruiny, wszystkie okna w mieszkaniach żydowskich wybito, wystawy zniszczono i zrabowano. Ten sam obraz przedstawiały ulice Mirowska, Nadrzeczna, Garncarska, Jatkowa, Garibaldiego, Narutowicza, Al. Kościuszki, Al. Wilsona, Warszawska, Berka Joselewicza, Ogrodowa, Katedralna i inne. Nie oszczędzono nawet domów modlitw i synagog, w których wybito szyby i zniszczono urządzenia. Ten sam los dotknął niewykonczoną jeszcze budowlę dr. Geislera i Braci Kohn, którą zniszczono, wyrwano nawet futryny drzwi i okien, demolując wewnętrzne urządzenia.

Petardy

Ale rozszalały motłoch nie poprzestał na tym, na ulicy rzucano petardy, zaś do mieszkania dra Leopolda Kohna przy ul. Katedralnej 8 rzucono przez otwór okna — specjalnie w tym celu wybitego — bombę o takiej sile wybuchowej, że zniszczyła ona całe urządzenie pokojowe, gdzie wybuchła, powodując wyrwę w żelaznej kasie ogniotrwałej o kilkumilimetrowej wielkości, rozprysła się, pozostawiając około sto kawałów żelaza i gwoździ. Kilkanaście osób Żydów ciężko pobitych i poturbowanych, oto owoce tego zbożnego dzieła.

Co ocalało

Jedynie 1. Aleja ocalała na skutek energicznego wystąpienia policji, która nie dopuściła tam do zajść, co wskazuje na to, że można było skutecznie i w innych miejscach przeciwdziałać.

W synagogach

W niedzielę mimo względnego spokoju doszło w różnych punktach do wypadków pobicia i niszczenia mienia żydowskiego. Ludność żydowska na ogół dnia tego nie wychodziła z mieszkania. W dniu poniedziałkowym w godzinach popołudniowych powtórzyły się znowu zajścia na większą skalę i to w okolicach Starego Rynku dokąd ruszył tłum, wdzierając się do domów modlitw przy ul. Mirowskiej, demolując tam urządzenie i niszcząc książki liturgiczne, oraz zbiory książek, następnie wyrzucono książki te na ulicę. Usiłowano je podpalić. Darto je w kawałki tak, że części z tych ksiąg świętych tarzały się po ulicach. Tegoż dnia demolowano też „małą rzeźnię" przy ul. Mirowskiej i między innymi obrabowano Gąsiorowicza. Ślady zniszczenia dokonanego w tym dniu biegły ulicą Garncarską, Mirowską i Zarzeczną. W tym dniu też ludność żydowska nie mogła bez obawy o swoje życie pokazywać się na ulicy, a tym mniej otwierać sklepy.

206 rodzin

Mimo ograniczonych możliwości przeprowadzenia rejestracji szkód dokonanych w tych dniach z powodu stale trwającego jeszcze stanu napięcia i niepokoju, liczba zarejestrowanych osób poszkodowanych materialnie wynosi już obecnie 206 rodzin, przy czym dalsza rejestracja trwa. Suma szkód dobiega już kwoty zł. 300.000.— Ilość zarejestrowanych pobitych wynosi 20 osób, przy czym lżej poturbowani wogóle się nie zgłaszają.

„Pobudki ideowe"

Jaki charakter miały opisane wyżej zajścia opisuje „Goniec Częstochowski", który przedstawił bardzo szczegółowo przebieg tychże i nie uległ konfiskacie. Zestawia je on z Mińskiem i Brześciem pisząc o „odruchu oburzenia" ze strony polskiego społeczeństwa z „pobudek ideowych".

Plan

A więc znana zasada „zbiorowej odpowiedzialności", za czyn jednostki popełniony na podłożu czysto osobistym, w zupełnym oderwaniu od jakichkolwiek momentów politycznych, narodowościowych, czy wyznaniowych.

A więc znowu realizowanie hasła odżydzenia życia gospodarczego drogą demolowania, niszczenia, grabienia.

W Częstochowie uderza bardziej precyzyjne, lepiej obmyślane i przygotowane wykonanie planu.

Posiłki policyjne jakkolwiek nadeszły w tempie szybszym, niż w Brześciu, okazały się niewystarczające. Ingerencja działających sił policyjnych stanowczo nie była energiczna. Policja zachowywała się bierne, co umożliwiało kilkugodzinne hulanie band.

Dlaczego?

Znowu nasuwa się pytanie, dlaczego czynniki, odpowiedzialne za porządek i bezpieczeństwo nie zdołały w szybkim czasie opanować sytuacji i zapobiec znacznemu zniszczeniu. Ale bardzo brzemienne jest pytanie drugie, dlaczego w ciągu długich miesięcy i mimo częstych interwencji delegacji ze strony ludności żydowskiej, tolerowały władze rozwielmożnienie się agitacji przeciwżydowskiej, prowadzonej w Częstochowie w pierwszym rzędzie przez Stronnictwo Narodowe, nieprzebierające w środkach, niecofające się przed żadnymi oszczerstwami, przed najcięższą obelgą, jeśli chodzi o ludność żydowską.

Ośrodek agitacji

Częstochowa była głównym ośrodkiem agitacji prowadzonej bezkarnie w słowie i piśmie; wynikiem tej agitacji były wypadki w Skrzepicach, Kłobudzku i innych miejscowościach, obecnie ujawniły się one tak jaskrawo w całej Częstochowie.

Za ten stan rzeczy odpowiedzialne są władze administracyjne, odpowiedzialna jest prokuratura.

Zapytuję pana Prezesa Rady Ministrów jako szefa rządu i ministra spraw wewnętrznych, oraz pana ministra sprawiedliwości:

1) Czy znane im są przedstawione wyżej szczegóły zajść w Częstochowie, w dniach 19 i następnych czerwca b. r.

2) Czy wdrożone zostały dochodzenia dla stwierdzenia przyczyny nieopanowania sytuacji w samym zarodku, czy winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.

3) Czy i jakie zamierza rząd przedsięwziąć kroki, by uniemożliwić w przyszłości agitację nawołującą do rozruchów przeciwżydowskich, do niszczenia mienia żydowskiego, pozbawiania ludności żydowskiej praw i zarobkowania, a zapewnić ludności żydowskiej ochronę życia, zdrowia i mienia.

—<>—

Szlachetna akcja kobiet lwowskich

Warszawa, 23. 7. (A) W związku z podaną już wiadomością o interwencji Związku Kobiet Polskich z Wyższym Wykształceniem u wojewody lwowskiego w sprawie wystąpień antyżydowskich, dowiadujemy się, iż delegacja ta przedstawiła panu wojewodzie obszerny memoriał z podpisami kilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiego świata kulturalnego i naukowego. Jednocześnie delegacja przedstawiła panu wojewodzie spis Żydów, którzy zostali w czerwcu pobici na ulicach Lwowa.

S. L. SCHNEIDERMANN

Przedruk wzbroniony

Tarragona -- „balkon Morza Śródziemnego"

Alarm na przywitanie. -- Z przewodniczącym amerykańskich związków włókienniczych. -- W razie potrzeby mogą przybyć z Ameryki silne oddziały ochotnicze. -- Wrażenia z Madrytu. -- Prezent dla Mussoliniego. -- Staruszka klęczy przed katedrą. -- Jedyny Żyd w Tarragonie

W drodze na front aragoński

(Od naszego specjalnego wysłannika)

TARRAGONA, w lipcu.

Gdy przybyliśmy do Tarragony, w mieście zgasły nagle światła. W mgnieniu oka znikły z szerokich bulwarów tłumy spacerowiczów — rozległ się alarm. W hotelu kobiety z dziećmi na ręku zbiegły z górnych pięter na dół, do sali jadalnej, stanowiącej zresztą wątpliwej wartości schronienie przeciw bombom, a już na pewno przeciw kulom armatnim okrętów wojennych. Okna sali jadalnej spoglądają na błękitną taflę morza, rozpościerającą się u stóp miasta. Tarragona — ów „balkon morza Śródziemnego" — stanowi punkt najłatwiej dostępny i najczęściej odwiedzany przez okręty faszystowskie z sąsiedniej bazy morskiej na pobliskich Balearach.

Alarm trwał niedługo. Okręt wojenny przedefilował tylko przed Tarragoną i tym razem zachował się przyzwoicie...

Przy stole czekała nas niespodzianka. Spotkaliśmy tu przewodniczącego włókienniczych związków zawodowych w Ameryce, Francis I. Gormana, który zatrzymał się w Tarragonie wracając z Madrytu. Poprzednio podczas swej bytności w Barcelonie, Gorman odmówił udzielenia jakichkolwiek wywiadów prasie zagranicznej. Ale obecnie, w intymnej atmosferze wspólnego stołu, przyszło nam to z większą łatwością. Wywiad rozpoczęliśmy właściwie z żoną działacza robotniczego, która towarzyszy swemu mężowi, a także przybyła tu z osobistą misją z ramienia amerykańskiego „Komitetu kobiet pomocy Hiszpanii".

I. Gorman kierował delegacją amerykańską na niedawno odbytej międzynarodowej konferencji pracy w Genewie. Jako przewodniczący „Komitetu Pomocy Hiszpanii w Nowym Jorku i Waszyngtonie", przybył tu obecnie, aby zapoznać się z sytuacją na miejscu.

— Jaka jest opinia publiczna w Ameryce wobec kwestii hiszpańskiej?

— Po zniszczeniu Guerniki gen. Franco stracił w Ameryce sympatie nawet w kołach które poprzednio hojnie go wspierały. Wystarczy fakt, że reakcyjny senator Borah, przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych, wystąpił publicznie z potępieniem barbarzyńskich wyczynów faszystowskich w Hiszpanii. Było to dla generała Franco poważnym ciosem na terenie Ameryki i nie będzie przesadą twierdzenie, że wystąpienie sen. Boraha miało wpływ na generałów faszystowskich, którzy nie odważyli się więcej powtórzyć podobnych aktów zniszczenia jak Guernika. Wzrost sympatii dla Hiszpanii republikańskiej i nagły gwałtowny przypływ datków na ręce naszego komitetu pomocy datuje się właśnie od zniszczenia Guerniki. Komitet nasz musiał ulec reorganizacji i rozszerza obecnie swą działalność na całą Hiszpanię. W każdej prowincji powstaje komitet pomocy Hiszpanii republikańskiej i możemy teraz wiele zdziałać. Nasz komitet przesłał już dwadzieścia wielkich autokarów z nowocześnie urządzonymi salami operacyjnymi. W międzynarodowej brygadzie pracują dziesiątki amerykańskich lekarzy i setki sanitariuszy. Przysłaliśmy tu medykamentów i przyborów chirurgicznych na sumę kilku milionów dolarów. Obecnie możliwości nasze stale wzrastają. Sympatie dla Hiszpanii republikańskiej są w Ameryce teraz tak silnie że wystarczy jedno słowo, a powstaną całe brygady ochotnicze, które z największym entuzjazmem pospieszą walczyć do Hiszpanii. Gdyby się jeszcze raz powtórzył fakt podobny do Guerniki, te brygady ochotnicze — jak podczas wielkiej wojny — popłynęłyby do Hiszpanii i jestem przekonany, że rząd nie śmiałby przeciwstawić się nawet w wypadku, gdyby odpłynęły w pełnym uzbrojeniu.

— Jakie wyniósł pan wrażenie z ostatniego pobytu w Madrycie?

— Można jedynie podziwiać niesłabnący entuzjazm ludności tego tragicznego i bohaterskiego miasta. Madryt to pierwsza linia bojowa, tam toczą się najzaciętsze walki. Pobyt w Madrycie pozwala mi wrócić do Ameryki z głęboką wiarą w zwycięstwo republiki, a tego pragną i oczekują robotnicy i masy ludowe Ameryki — kończy I. Gorman swe wywody.

Nazajutrz nasza grupa dziennikarzy powiększyła się. Przybyli przedstawiciele prasy hiszpańskiej, a także syndykatów, by oprowadzić gościa amerykańskiego po fabrykach włókienniczych Tarragony.

* * *

Celem naszej podróży jest front aragoński, gdzie przed kilku dniami rozpoczęła się ofensywa wojsk rządowych. Nie możemy jednak wyrzec się okazji chociażby powierzchownego zwiedzenia tego najstarszego miasta Hiszpanii, niegdyś siedziby zaborczej władzy rzymskiej. Pozostał tu jeszcze pałac Cezara Augusta, którego stare popiersie dyktator Lerroux przed kilku laty posłał w podarunku Mussoliniemu. Historia Tarragony sięga kilku wieków przed erą chrześcijańską. Pozostał tu jeszcze z owych czasów „mur cyklopów" z ogromnych bloków kamieni, które mogły być uniesione chyba tylko przez olbrzymów o fantastycznej sile.

Katedra w Tarragonie należy do najstarszych i najbardziej wartościowych dzieł sztuki hiszpańskiej. Fasada, grupy rzeźb i średniowieczne obrazy we wnętrzu stanowią nieoceniony skarb. Katedra pozostała nietknięta, a na ścianach wiszą plakaty rządu katalońskiego z napisem: „Strzeżcie bogactwa narodowego!"

Przed portalem katedry ujrzeliśmy ku naszemu zdziwieniu klęczącą staruszkę w czarnej sukni z czarnym tiulowym szalem na głowie. Staruszka w kontemplacji szeptała zeschłymi wargami słowa modlitwy. Przeczekaliśmy dopóki nie skończyła i wstała z klęczek. Wtedy dowiedzieliśmy się od niej, że od kilku tygodni wiele kobiet modli się tu spokojnie przed zamkniętą katedrą, i ma nadzieję, że wkrótce katedra zostanie otwarta, gdyż w Tarragonie nie ma już „anarguistas"... Staruszka wiedziała nawet, że ministrem sprawiedliwości jest obecnie pobożny katolik, Bask, i dzięki niemu, jak twierdzi, zakwitnie wkrótce religia w Hiszpanii...

Do „osobliwości" Tarragony należy jeszcze zaliczyć jedynego Żyda, Józefa Levi'ego właściciela pralni chemicznej pod firmą „Tintoreria Levi". Józef Levi przybył do Hiszpanii przed piętnastu laty. Pochodzi on z Konstantynopola, wiele wędrował po świecie, wreszcie osiedlił się w Tarragonie i ożenił się z Hiszpanką. Pozostał jdnak nadal członkiem gminy żydowskiej w Barcelonie, a gdy — już podczas rewolucji — urodził mu się syn, sprowadził z Barcelony reb Kinstlingera, by ten dokonał obrzędu obrzezania.

Józef Levi przyjął mnie ze wzruszającą gościnnością, wyciągnął do mnie rękę z serdecznym „Szalom" i pokazał mi, że żona jego nosi na szyi złotą „Tarczę Dawida".

— Jak żyje się tu panu między Hiszpanami?

— Jak najlepiej, nie odczuwam zupełnie, że jestem cudzoziemcem. Niech tylko wojna się skończy zwycięstwem republiki, a wielu Żydów z Konstantynopola i z innych miast będzie mogło tu przyjechać i osiedlić się.

Józef Levi zaprosił mnie na obiad i zaznaczył przy tym, że jeśli przestrzegam kuchnię rytualną, żona jego sporządzi mi wyśmienite mleczne potrawy, na co śniada, czarnowłosa Hiszpanka przytaknęła głową z uśmiechem...

Niestety nie mogłem skorzystać z zaproszenia, gdyż pobyt nasz w Tarragonie i tak przeciągnął się już zbyt długo i ruszyliśmy w dalszą drogę — na front aragoński.

Francuzi ofiarowują Hiszpanom 3 tłuste krowy

Paryż, 23. 7. (ATE) Z Hendaye donoszą: Jakkolwiek między ludnością hiszpańską, znajdującą się pod rządami gen. Franco, a ludnością francuską istnieje wiele nieporozumień, tym niemniej tarcia te nie przeszkodziły w odbyciu pięknej uroczystości, będącej uczczeniem wielowiekowej tradycji. Wskutek klęski, jaką w 1628 r. ponieśli Francuzi, walczący z Hiszpanami na pograniczu, ludność francuska zobowiązana jest co roku w dniu porażki wręczyć ludności hiszpańskiej, znajdującej się po drugiej stronie granicy, trzy tłuste krowy. Również i w tym roku stało się zadość tradycji. W otoczeniu halabardników, francuscy wieśniacy podążyli do małego górskiego miasteczka hiszpańskiego i tam w atmosferze zbratania i radości odbyło się wręczenie trzech tłustych krów mlecznych, jako odszkodowanie za dawne straty wojenne.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

P. HULKA-LASKOWSKI

OSTATNI CYWIL

Najciekawsze i najpiękniejsze książki niemieckie ukazują się obecnie poza grancami Niemiec. Najtęższe talenty, potrzebujące dla swej twórczości nieskrępowanej swobody, poszły na emigrację i wydają swe książki w Holandii i we Francji. Do książek najciekawszych, jakie ukazały się ostatnio, należy „Ostatni cywil" Ernesta Glaesera. „Rocznik 1902" i „Pokój" tego autora znajdowały dużo wdzięcznych czytelników nie tylko w Niemczech, ale i poza Niemcami.

Glaeser poszedł na wygnanie, ale nie po to, aby przeciwstawiać się swej ojczyźnie niemieckiej. Jego książka „Der letzte Zivilist", wydana w Paryżu przez wydawnictwo „Europäischer Kurier" a drukowana w Morawskiej Ostrawie w Czechosłowacji, jest wymownym dowodem, że talent tego pisarza dojrzał i pogłębił się na wygnaniu. O Niemczech dzisiejszych, o narodowym socjaliźmie i pokoleniu hołdującym totalizmowi niemieckiemu napisano dużo książek, ale żadna z nich nie posiada wymowy i plastyki „Ostatniego cywila".

Ten utalentowany pisarz pokazuje nam spustoszenie dusz przez wojnę. Niemcy czekali na powrót zwycięskich armij, na bogate łupy, na panowanie nad światem, a tymczasem po gigantycznych zmaganiach z całym światem powracające armie przyniosły na swych sztandarach piętno straszliwej klęski wojennej, politycznej i gospodarczej, do której przyłączyć się musiała klęska kultury. Klasy do niedawna uprzywilejowane, żyjące z bogatego dorobku całych pokoleń, straciły nagle przywileje i sameż podstawy elementarne istnienia. Starzejące się córki wysokich ongi dostojników państwowych, wdowy po generałach i profesorach, dzieci oficerów poległych w wojnie światowej, fabrykanci bankrutujący skutkiem inflacji, kupcy i przedsiębiorcy tracący z dnia na dzień dorobek całego życia, — wszyscy ci ludzie tak sobie dalecy tak różni pod wielu względami, znaleźli się raptem pod wspólnym łącznym mianownikiem nędzy.

Łatwa demagogia powiedziała tym ludziom, kto zawinił klęskę wojskową i gospodarczą, kto zgodził się na „hańbiący" pokój, i bez trudu skierowała nienawiść tych wydziedziczonych przeciwko temu wszystkiemu, co jeszcze do niedawna było istotą niemieckości. Demagogia pokazała także „drogę do zbawienia" i niebawem droga ta

zaroiła się od tłumów zmierzających do ziemi obiecanej narodowego socjalizmu. Ten schemat łatwego powodzenia demagogii rozwija Glaeser z niezrównanym artyzmem wytrawnego stylisty i kompozytora.

Młody Hans Diefenbach jako uczeń gimnazjum dostaje się pod wpływy Gerharta Trägera, przywódcy szturmówki i to decyduje o jego losie. Staje się zapalonym zwolennikiem narodowego socjalizmu, bije dyrektora swego gimnazjum, gdy ten obraża jego bożyszcze i po świadectwo dojrzałości musi iść drogą najeżoną trudnościami. Jego matka dostaje się tymczasem pod wpływy osobistości spod bardzo już ciemnej gwiazdy, fanatycznego antysemity, który wmawia w nią, że jej zmarły mąż, kapitan poległy pod Verdun, wywodzi się z Żydów, że syn jej to Żyd. Oszalała kobieta wyrzeka się syna, którego łączy bardzo intymne uczucie z kapitanem Trägerem.

Z Ameryki przybywa do Niemiec Jan Kasper Bäuerle, syn emigranta. Dorobił się dużego majątku i chce mieniem swoim służyć ojczyźnie. Wiezie do kraju ojczystego młodziutką śliczną córkę i zaczyna działać, pracując nad odbudową niemieckiej „wyzwolonej" ojczyzny. Tymczasem narodowy socjalizm rośnie i wzmaga się na siłach. Bäuerle patrzy na to i oczom swoim nie wierzy. Ale fala dźwiga się coraz wyżej i wreszcie grozi mu zagładą. Bäuerle ma w żyłach krew niemieckich demokratów i nie może zgodzić się z tym, co się dzieje w jego ojczyźnie. Straciwszy pieniądze i złudzenia, wraca do wolnej Ameryki.

Wraca z córką, która w ojczyźnie swego ojca, przeżyła najokrutniejszą tragedię. Spotkała się z Hansem, młodzi pokochali się serdecznie. Hans pracował w majątku jej ojca. Gdy narodowi socjaliści urządzili nietaktowną manifestację przeciwko ojcu jego ukochanej, stanął po stronie napastowanych i za to z wyrafinowanym okrucieństwem w obecności matki został ceremonialnie wyrzucony z partii. Cierpiał z tego powodu bardzo. Nie koniec na tym. W kasetce oddziedziczonej po ojcu, przechował kilka listów Gerharta Trägera, świadczących niedwuznacznie, jakie uczucia łączyły go z Hansem. Gdy dwaj działacze partyjni mają być rewidowani przez Trägera, który tymczasem stał się wysokim dygnitarzem partyjnym, posta nawiają wykraść owe listy Hansowi i zdyskredytować rewidenta. Marna kreatura i wykolejeniec Schickedanz wykrada listy i przekazuje je redaktorowi gazety socjalistycznej. Wybucha straszny skandal i Hans samotny — jego ukochana, Irena Bäuerle była właśnie w szpitalu — pozbawia się życia.

Piękna ta książka wyszła niedawno w tłumaczeniu francuskim i została przyjęta przez krytykę francuską z dużym uznaniem jako obraz niezrównany tego, co się dzieje w Niemczech współczesnych. Książka ta ukaże się na jesieni w przekładzie polskim i nie ulega wątpliwości, że znajdzie u nas licznych wdzięcznych czytelników. Jest to książka szlachetnego idealisty, który pomimo wszystko nie traci wiary w swój naród.

„Zmierzch w lustrze"

Na marginesie nowego tomu poezji Icka Mangera

Icyk Manger dotychczasowymi swoimi tomami poezji: „Sztern ojfn dach", „Łamtern in wint", „Chumesz-lider", tłumaczeniami ludowej poezji „Felker zyngen", „Megile-lider", Welwł Zbarżer szrajbt briw cu Malkelen der szajner" i ostatnim tomem wierszy i ballad, „Demerung in szpigl", wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w poezji żydowskiej.

Życie tego mistrza ballady samo przypomina trochę balladę. Swoim tułactwem i nerwowym niepokojem. Zaczęło się w Rumunii: z jej pstrą turczyzną i stepowo zawodzącymi dojnami (ludowe pieśni), z bodlerowskimi nastrojami jej stołecznej bohemy i kolebką żydowskiego teatru. Stąd — wybojami sielskiej i krzepkiej Besarabii, — przez Galicję wschodnią, jej dawnym „przedziałem" między haskalą a chasydyzmem, śladami rzemieślniczych trubadurów, „broder zynger", — aż do Warszawy, gdzie w końcu osiadł.

Ta marszruta wyznacza zarazem rodowód poezji Mangera. Brała w swój obieg każdy z wymienionych pierwiastków. Rosła od wędrownego pejzażu i głębokiego łożyska kultury ludowej. Doskonałym skrzyżowaniem obu, jest ballada Mangera.

Balladę traktowano u nas dawniej jako staroświecki zabytek, który hodowano jeszcze dla stylizacji i patyny. Wypadała więc niedokrewnie i płasko, jak oleodruk. Manger wykazuje żywotność tego gatunku, sprzęgając pierwotne jego źródła z wyrafinowaniem współczesnych środków poetyckich.

W samym swoim źródle, poza spokojnym rytmem klechdy, kryła ona silne ładunki dramatyczne. Stara skandynawska ballada ma w sobie opary krwi, chociaż udaje spokój. Odzywają się w niej zamierzchłe prawdy ludu o winie i karze. W odróżnieniu od spokojniejszej epiki uhlandowskiej ballady, typowa romantyczna ballada Brentana mroczy się zmierzchami i purpurą, od głębokich osobistych wstrząsów. Ten właśnie dramatyczno-wizyjny charakter zdaje się być bliższym Mangerowi

W ludowości swojej nie poprzestaje na zewnętrznym zwrocie i rekwizycie ludowym. Wchodzi w sam żywy nurt sądów i przesądów, zachwytów i oburzeń, modlitw i kpin, pogody i dręczących sprzeczności. Sięga dalej: dociera aż do tożsamości treści osobistej i ludowej. Różnorakość i sprzeczność wymienionych przed chwilą pierwiastków, pokrywają się z osobistym przeżyciem. I tym należy tłumaczyć ową rzadką podatność jaką wykazują formy ludowe wobec mangerowskiej konstrukcji. Ludowy zwrot, fraża, obraz — wpraszają się niemal w te konstrukcje, śpiewne i akuratne, jasne i niepozbawione czasem piętna ludowej inscenizacji. Kreuje swoje charaktery i sytuacje ze samego obrazu, wrażliwości i logiki ludu.

Bałszem ściera łagodnym ruchem chmurę, która przygniatała cicho kwilącą gwiazdę, uśmiechając się do niej dobrotliwie: „du szajgec, du, host ojfgetrejslt a welt fun ru.." (z tomu: „Łamtern in wint").

Nadworny błazen cadyka, Herszele z Ostropola, na żebraczym rozstaju nocnych dróg, pokazuje na dłoni dukata — księżycową łzę zdjętą z wierzby; — żona, której uradowany zaniósł go na sobotę, przepędziła go miotłą; dukat został u niego, a białe drogi odśmiechają się jego smutnemu błazeństwu. (W tymże tomie).

Właśnie w tych pozycjach, w jakich wspomniane tu popularne postacie ludowe znalazły się w balladach Mangera stają się one monumentalne. W tych pomnikowych pozycjach, dobytych z samego rdzenia ich charakterów i mitów, przyjmie je najchętniej wyobraźnia ludu, skąd wyszły odprawadzane setkami historyjek i klechd. Gest Bałszema rzuca poeta na tło nieba. Kpiną Herszele z Ostropola podbija drogi, księżyc i wierzbę. Z głębszych racji ballady wychodząc, ukosmiczniaja więc swoje postacie. Działa tu odśrodkowa siła każdej mocnej wizji i pogłębionego uczucia.

Ale czyni to Manger bez szkodliwego patosu, ustalając doskonale z pewną przekorą i lirycznym poczuciem humoru stosunki między rzeczą drobną a wielką, między scenką powszednią i kosmicznymi kulisami. Harmider jędzy w balladzie z Herszele wchodzi z całym realizmem we wielką wizję błazna. Dziadek poety i jego babcia, wyszli z grobów, ażeby z bukietem kwiatów w drżących rękach przywitać swojego wnuka „ważnego pono majstra od rymów" na dworcu kołomyjskim... Z bolesnym uporem i kurczowością uczepia się poeta swojego długo utęsknionego złotego, prosto z mennicy ...słonecznego zachodu, broniąc go przed obłudnymi kolegami i damami. (Oba przykłady z „Demerung in szpigl"). Od cienia babki, która chciałaby się przeprowadzić do bliższego grobu, „tam, gdzie jej kołyska stała", żąda straż graniczna paszportu... (Tamże)

W tym plątaniu szyków i mieszaniu rang, w

Pierwsza książka Alfreda Ludwaka

Książki traktujące o młodości a pisane przez młodych, naprawdę młodych autorów czytać a zwłaszcza osądzać powinni młodzi. Dystans bowiem nie wychodzi na dobre żadnej ze stron, kilka dziesiątków lat różnicy — to żelbetonowa zapora przesłaniająca widok na nowy świat.

Wpada się w otoczenie poniekąd egzotyczne, tak różne od tego, co było ongiś... chociaż pewne stany się nie starzeją, są wiecznie młode i niezmienne. Zmienne są tylko drogi, którymi kroczy myśl na przestrzeni czasu i reakcji jako jej wykładnik.

A może też nie. Każdy bowiem może stworzyć ze swego — choćby najszerzej pojętego „home" mały zaścianek, żyjąc nawet wśród drapaczy chmur.

Bo przecież Ludwak wychodzi od Spenglera:

„....Lila — czerwień przezwyciężona przez błękit — jest kolorem kobiet bezpłodnych i kapłanów, żyjących w celibacie..."

Smutny kolor ten „lila".

Powieść Ludwaka „Gdy masz latarnię lila" *) pomija w zupełności sprawy społeczne. Jest więc w samym założeniu aspołeczna. — Autor uważa, że młodzież jest rozczarowana bankructwem rozmaitych doktryn tak politycznych jak i społecznych, że odwraca się — może pozornie — od „wielkich" spraw. Za to gloryfikuje indywidualizm. Chcąc ująć zwięźle linię zasadniczą książki, nazwę jej podłoże wyłącznie refleksyjnym.

*

Drzej — Andrzej Biłgoraj — smutny człowiek. Żyje na rozdrożu — w okresie, w którym ideał widziany jest ze wszech stron — to znaczy też i tej brzydszej strony. Nie dotyka go wcale, bo atmosfera cała przesiąknięta jest jawnym kłamstwem. Jest smutny, bo tylko smutek wieje ze wszech stron. Nie czuje radość życia, bo gdzieś w zakamarkach duszy zdaje się że to lub owo jest echem dawnego, już zapomnianego przeżycia.

Mówią, że ludzie, którym przeznaczenie naznaczyło krótki start do życiowej mety chcą zachłannie wychylić kielich radości doczesnych jak najszybciej do dna. I młodzież wychyla ten kielich, pijąc zeń gorycz przedwczesnego dojrzewania. Mając kino, radio i aeroplan, mając telewizję, jazz i tango — ma wszystko. Kobieta — miłość — sztuka, — ekstaza — przecedza się gęsto sito cynizmu, wychowanego na kabaretowej piosence, śpiewanej już na ławie szkolnej.

Temu właśnie przeciwstawia autor refleksyjność.

*

I Drzej Biłgoraj przechodzi — może ciężej niż koledzy z ławy szkolnej — szereg przeżyć erotycznych — te jednak nie pozostawiają na nim głębszego wrażenia. Czuje niezaspokojony głód — będąc przy tym sytym pragnie nie pragnąć, wątpliwe czy byłby zdolny do heroicznego wysiłku dla jakiegoś „celu". Cel leży bowiem zawsze tak dosięgalnie blisko, że nie wymaga niedościgłych pragnień. Życie to jak przydrożna jabłoń, z której aż nadto łatwo można rwać owoce — jeśli się nie jest za leniwym wyciągnąć rękę.

Drzej nie kocha. Nie ma miejsca w dzisiejszym młodym życiu na wielką ofiarną miłość. — Drzej jeno od czasu do czasu czegoś zapragnie, co zazwyczaj dostaje. Naturalnie wyłącznie w sferze erotycznej. Dopiero pod sam koniec książki wzbudza się w nim pragnienie posiadania Inki. I to — jakkolwiek już o akcencie mocniejszym — realizuje się bez wysiłku. Wystarczyło pęknięcie szkiełka od lampy naftowej. A potem pustka... bezkres, zatrata wszelkiego celu. Jeszcze biały całun śnieżny, mieniący się milionem brylantowych iskierek, ciągnie znużoną, smutną duszę.

Bo smutno żyć bez pragnień.

*

Książka Ludwaka napisana jest ładnie. — Świeżość wieje z jędrnego, męskiego niejako krystalicznego stylu, który w niejednym lapidarnym skrócie daje dosadny przekrój i pełnię artystycznej satysfakcji.

Sylwetki bohaterów Drzeja i Inki narysowane grubą krychą węglową, pełne życia występują mocno na plan pierwszy, odcinając od lekko tylko zarysowanego tła wyrazistością swej linii i kolorytu. Czuć w nich pulsującą, która jako jedyna dochodzi do decydującego głosu.

Są w książce strony słabsze, za to dom i otoczenie Drzeja we Lwowie z całą wspaniałą galerią typów jak również ujęcie niektórych problemów ze stanowiska sceptyka-współcześnika jest wręcz doskonałe.

Pod względem języka, stylu i formy jest ta pierwsza książka Alfreda Ludwaka świetną zapowiedzią przyszłej działalności literackiej autora, który niewątpliwie będzie miał nie jedno do powiedzenia.

I. FLEISCHMANN.

*) Alfred Ludwak „Gdy masz latarnię lila" — powieść — „Udziałowa Spółka Wydawnicza" 1937.

przeplataniu konkretów i dalekich bolesnych wizji, — jest coś ze serdecznego okpiwania własnego uczucia, jest koląca ironia bliskości rzeczy dalekich i nieosiągalnych, jest przyczepianie konkretnych akcesoriów majakom swojej tęsknoty... W tem celuje ostatnio Manger. Przypomina się schleiermacherowskie powiedzenie o czapce pierrota, jaką tragizm czasem musi nakladać. Naklada ją często Manger i igra.

Poigra raz łobuzersko z świątobliwego cienia, uczepi się małodusznego świętoszka i mózgowca z rodu „dottore" z komedii del arte. Czuje za sobą „plecy": w bluźnierczej kpinie ludu, w owym freudowskim „blasphemischer Witz", którym uchodzą jego radość życia, trzeźwość i potrzeba swobody. Tymi siłami przyswoił Manger ludowi biblię „Chumesz-lider"), której pewne echa znalazły się i w obecnym tomie.

Trudno w tych ramach o wyczerpanie wszystkich wątków i uroków nowego tomu poezji Mangera. W stosunku do dawnych występuje w niektórych wierszach większa wirtuozeria. Ballada „Funem jid, wus yz dergangen fun gru biz blu", ma w swoim stopniowym przechodzeniu od szarzyzny do wybłękitniania się, coś z mistrzowskiej instrumentacji, unoszącej w końcu słowa i dźwięki w czystą i lotną atmosferyczność. Spokój epicki i murillowską krewkość ma śliczna „Pomona", a „Libszaft", jedna z najpiękniejszych rzeczy w tomie, to dawny matczyny haft, o ściegach prosto z serca...

Nie gońmy jednak poezji własną metaforą... Zostawmy ją wyłącznie jej własnej wymowie; niech więc do czytelnika przemówi sama wspaniała liryka Mangera.

H. WEBER

Talmud po hebrajsku

Kiedy kilka miesięcy temu odwiedził nas w redakcji tow. Józef Fromowicz z Jasła i przedłożył manuskrypt dokonanego przez siebie tłumaczenia traktatu „Pesachim" na język hebrajski, nie przypuszczaliśmy, że już w tak krótkim czasie, plan jego wejdzie w stadium realizacji. A jednak leży już przed nami pierwszy zeszyt szerzej zakrojonego dzieła, jakie postawił sobie za cel Józef Fromowicz. Chciał uprzystępnić Talmud szerszym warstwom zarówno młodzieży żydowskiej jak i tym wszystkim, którzy mimo, iż zdołali poznać język hebrajski, nie mogą zapoznać się z Talmudem w oryginale, ze względu na jego język (aramejski), na jego specyficzną budowę i na jego technikę, która wymaga długich studiów i długiego obcowania.

Zhebraizować Talmud — zadanie to połączone jest z dużymi trudnościami, zwłaszcza jeśli tego rodzaju praca ma pretensje nie tylko do tego, aby spoczywać w bibliotecznym pyle, ale by trafić „pod strzechy", by służyć mogła młodzieży jako przedmiot codziennego użytku i artykuł pierwszej potrzeby. Na podstawie pierwszego zeszytu traktatu „Pesachim", który na razie się ukazał, stwierdzić możemy, że Fromowicz sprostał swojemu zadaniu. Wprowadzając czytelnika najpierw w terminologię Talmudu, ujętą zresztą bez przesadnego balastu uczoności, lecz zwięźle i jasno, umożliwia mu orientację w problematyce Miszny i Gemary. Komentarz do tekstu oparty jest o prace tradycyjnych komentatorów talmudycznych i stanowi niejako kwintesencję ich wywodów, podaną w takiej tylko mierze, ile koniecznie wymaga możliwość dokładnego zrozumienia tekstu. Taka naprzykład debata, jak trudna i zawiła „Sugja rabi Chanina Sgan Hakohanim", czyta się stosunkowo gładko i jasno przy pomocy komentarza, który wyczerpująco oświetla całe zagadnienie.

Życzyć należy tłumaczowi, aby praca jego wywołała zainteresowanie także w tych sferach, które mogą przyczynić się do zrealizowania jego projektu w szerszym zakresie, *(h)*

Kronika literacka

Rene Clair o filmie i teatrze

Ostatni numer „Les Nouvelle Litteraires" zamieszcza wywiad z René Clairem, przebywającym obecnie w Londynie. René Clair oświadcza, że po ukończeniu swego ostatniego filmu „Upiór na sprzedaż" odpoczywa, ale teraz zabierze się do pracy. Najbliższym jego filmem będzie „Mort en fuite" — przeróbka dzieła Juliusza Berry. Po ukończeniu tego filmu zabierze się Clair do realizacji obrazu kolorowego według własnego już pomysłu. Clair nie zamierza dać obrazu, w którym kolor odgrywałby role czynnika realistycznego — u niego kolor będzie stanowił czynnik dramatyczny, wchodzący z akcją w skład treści. Robota tych dwóch filmów zajmie mu około dwu lat pracy; Clair powiada o sobie, że lubi pracować pomału. Dlatego Clair przebywa obecnie w Londynie, że studia londyńskie dają największy wybór środków potrzebnych do realizacji filmu. — Zapytany o muzykę wyraził się, że odgrywa ona poślednią rolę w filmie i mimo usiłowań nie zdołano stworzyć specjalnego gatunku muzyki filmowej. Zdaniem Claira, dobranie odpowiednich motywów popularnej muzyki, jako podkładu do filmu, wystarcza w zupełności. Clair wierzy w potęgę gwiazd filmowych — publiczność potrzebuje indywidualności, któreby jej imponowały. Dawniej teatr posiadał również takie indyidualności aktorskie — Rachel, Sara Bernhardt, Lucian Guitry — odkąd zabrakło ich, teatr podupadł. Zapytany w końcu o niemiecką emigrację filmową wyraził się Clair, że zawiodła nadzieje, które w niej pokładano. Z wyjątkiem Fritz Langa nikt z aktorów i reżyserów niemieckich, przebywających na emigracji, nie zdobył szerszego rozgłosu. Zdaniem Claira, w Niemczech dokonuje się obecnie ciekawy eksperyment filmowy, podobny do tego jaki swego czasu przeprowadzono w Sowietach: obrony filmu, jako sztuki, przed zupełnym uspołecznieniem i zmerkantylizowaniem. W obecny film francuski Clair wierzy i z chęcią, gdyby mu pozwoliły na to okoliczności, wróciłby z powrotem pracować dla jego dobra. (PIL).

Dwunasta powieść Dołęgi-Mostowicza

W niedługim czasie ukaże się nowa, dwunasta z rzędu powieść autora „Dr. Murka" pt.: „Ich dziecko", nakładem tow. wydaw. „Rój". Powieść ta wyjątkowo nie będzie poruszała zagadnień społecznych, tak właściwych zainteresowaniom pisarskim Mostowicza. Treścią powieści „Ich dziecko" będzie historia trójkąta małżeńskiego, w którym przyjaźń dwóch mężczyzn staje wobec problematu miłości do jednej kobiety. W toku akcji powieściowej Mostowicz ukazuje wieloznaczność pobudek ludzkiego działania i praw rządzących sumieniem człowieka, ześrodkowując całą swą uwagę nie na akcji powieściowej, ale na analizie psychiki swoich bohaterów. Dwunasta powieść Dołęgi-Mostowicza odbiega zdecydowanie od dotychczasowej linii jego twórczości. (PIL).

Powieść na czasie

Nakładem paryskiego wydawnictwa „Presses du temps" ukazała się książka Stambat'a p. t. „Le Christ n'a pas voulu cela" (Chrystus nie chciał tego) o bardzo aktualnej obecnie treści. Przedmiotem powieści są dzieje księdza, który dowiaduje się niespodziewanie — przy otwarciu testamentu — że posiada brata, będącego niemieckim Żydem. Książka ta nie została jeszcze omówiona przez krytykę francuską. (PIL).

„Jutrzenka" Paul Moranda

Głośny powieściopisarz Paul Morand zapowiada wydanie nowej książki p. t. „Lereveille-matin" — Jutrzenka. Książka ta będzie zbiorem krótiutkich

obrazków z życia codziennego, podchwyconych przez tego znakomitego, obserwatora, wydarzeń które przechodzą koło każdego z nas, niejednokrotnie zupełnie nie doceniane i nie zauważane nawet. (PIL).

Pogrobowa powieść H. Duvernois

W najbliższych dniach ukaże się ostatnia powieść zmarłego pisarza francuskiego Henryka Duvernois „La Ferée de la rue". Powieść tę przygotował do druku i zaopatrzył przedmową Jean Fayard. (PIL).

Historia Żyda Wiecznego Tułacza

Ukazała się w języku francuskim rozprawa historyczno - psychologiczna o problemie Żyda wiecznego tułacza, napisana przez A. Szereszewskiego (A. Cherchewsky: La legende du Juif. Errant.) Autor zastanawia się nad pochodzeniem tej legendy i przyczynami, które rozpowszechniły ją po całym świecie, ustala jej fizjognomię i związek z dziejami narodu żydowskiego. (PIL)

—<>—

GOUNOD I MOZART. Charles Gounod, słynny kompozytor francuski, twórca „Fausta" i innych oper, był świetnym znawcą ludzi. Pewnego dnia zjawił się u niego młody kompozytor, który zachwycał się swym talentem, kompozycjami i sławą. Zdenerwowany aroganckim zachowaniem się młokosa, odpowiedział Gounod: — Drogi przyjacielu, im więcej odda się pan sztuce, tym więcej nabierze pan szacunku dla dawnych mistrzów. Gdy byłem w pańskim wieku, mówiłem tylko o sobie, gdy miałem lat 25, powiedziałem: Ja i Mozart, mając 40 — „Mozart i ja" a obecnie wymawiam z największą czcią: „Mozart". (PIL)

RILKE WE FRANCJI. Znany pisarz francuski Maurice Betz wydał ostatnio w Paryżu niezmiernie interesującą książkę o R. M. Rilkem, ukazując go w gronie jego przyjaciół francuskich, jak Paul Valery, Edmond Jaloux, Andre Gide oraz jego własne wspomnienia z długoletniej, zażyłej przyjaźni z niemieckim poetą. Książka zawiera ponadto wnikliwe studium o wpływie Rilkego na poezję francuską, zawierając jednocześnie ciekawy opis literackiego Paryża po wojnie. (PIL)

SŁOWACKIE NAGRODY LITERACKIE. Najpoważniejsze dzienniki polityczne, ukazujące się w języku słowackim, a mianowicie „Slovak" i „Slovenska Prawda" wspólnie ustanowiły kilka nagród literackich dla utworów napisanych po słowacku, razem na sumę 5000 kc. rocznie. Za najlepszą powieść przeznaczono 2.500 kc., za wiersz — 1.500, a za nowelę — 500 kc. Nagrody te mają pobudzić pisarzy słowackich do pisania utworów o charakterze narodowym, co jest jednym z głównych wymogów przyznania nagród. (PIL)

—<>—

NADESŁANE WYDAWNICTWA

MGR. JAN KLEINBERG — MGR. JULIAN TURTELTAUB: ŻYDZI W WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE NIEMIECKIEJ. Autorzy dają w tej broszurze popularny szkic, informując w sposób zwięzły i treściwy, o wartościach, jakie wnieśli Żydzi do literatury niemieckiej. Omówiona została działalność literacka Maxa Broda, Franciszka Werfla, Artura Schnitzlera, Jakóba Wassermana, Stefana Zweiga, Arnolda Zweiga, Liona Feuchtwangera, Ryszarda Beer Hoffmana, Franciszka Kafki, Felixa Saltena, Alfreda Döblina, Elzy Lasker — Schüler i Karola Wolfskehla.

* * *

TEODOR EHRENSTEIN: DIE SYNAGOGE VON DURA EUROPOS. VERLAG ALBERT KENDE, WIEN 1937. Studium Ehrensteina zawiera ciekawy materiał, tyczący wykopalisk w Dura Europs, miasta granicznego macedońsko-rzymskiego, nad Eufratem, które dziś znajduje się na terenie Syrii. Autor omawia freski, jakie odkryto w tym mieście na ścianach wspaniałej Synagogi, freski zaczerpnięte z tematyki Starego Testamentu. Autor dowodzi że freski te wykonane zostały przez żydowskich artystów w trzecim wieku po Chrystusie i dochodzi do konkluzji, że stanowią one niezwykły cenny dowód, stwierdzający istnienie swoistej, oryginalnej żydowskiej sztuki plastycznej.

Kłopoty wakacyjne prezydenta Roosevelta

NIE MA SEZONU OGÓRKOWEGO. — SKOMPLIKOWANA INDYWIDUALNOŚĆ PREZYDENTA ROOSEVELTA. — WALKA ZE „STARUSZKĄ KONSTYTUCJĄ" I SĘDZIAMI STARCAMI — OPÓR SENATU. — ROZDŹWIĘKI U DEMOKRATÓW. — STARCY UMIEJĄ SIĘ BRONIĆ. — KOMPROMIS CZY PRZESILENIE.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

NOWY JORK, w lipcu.

Lato tegoroczne pełne jest wydarzeń a Stany Zjednoczone również nie mają powodu skarżyć się na ogórki polityczne. Obserwują z troską choć z daleka wydarzenia w Europie, ale i same są terenem doniosłej skomplikowanej walki politycznej, której rezultatu nie można jeszcze dziś przewidzieć.

Jednym z zapaśników jest wiecznie młody prezydent Roosevelt. Twarz jego zawsze wesoło uśmiechnięta, charakter pogodny i przystępny stanowią fasadę kryjącą nie jedną tajemnicę, której dotąd nie dało się przeniknąć. Czy prezydent jest uparty, czy skłonny do kompromisu? Czy jest samodzielny, czy też ulega radom swojego otoczenia? Czy zmuszony koniecznością ucieka się do kompromisu, czy też pod pozorami chwilowej ustępliwości dąży wytrwale do celu, który w sobie postawił? A wreszcie, co w nim przeważa, czy patrycjusz amerykański idący z duchem czasu czy też śmiały eksperymentator, który licząc się z usposobieniem swoich rodaków stopniowo realizuje plan daleko sięgających reform? Na te pytania doświadczenia i obserwacje zebrane w ciągu blisko pięciu już lat rządów prezydenta nie dały jednoznacznej odpowiedzi.

Dzieckiem ukochanym Roosevelta jest New Deal, kompleks reform politycznych, społecznych i finansowych, mających wyprowadzić Stany Zjednoczone z kryzysu, a równocześnie przebudować, zmodernizować, uspołecznić znaczne części ich ustroju. W dziele tym mieszczą się również tendencje przystosowujące indywidualizm i liberalizm wszechpotężne do niedawna w Stanach do typu społecznego i państwowego życia Europy. A więc ubezpieczenia, zasiłki, pełne uznania syndykatów czyli związków zawodowych robotników. Walka wydana mocno zakorzenionemu indywidualizmowi amerykańskiemu nie może się odbywać bez dalej sięgających starć i konfliktów.

Źródłem opozycji przeciw New Deal stał się Najwyższy Trybunał, który kolejno usuwał rozmaite postanowienia argumentując, że są niezgodne z obowiązującą konstytucją. Najwyższy Trybunał w ten sposób złożony z 9-ciu sędziów staruszków stał się bastionem konserwatyzmu amerykańskiego, czczącego i słuchającego ślepo stuletniej blisko staruszki — konstytucji.

Zasadniczym argumentem przebijającym się przez dekrety Trybunału jest niezgodne z prawem uszczuplanie praw stanu na rzecz federacji. W formie unifikacji ustawodawstwa ułatwiającego jednolite przeprowadzanie reform na całym terytorium Stanów Zjednoczonych. Roosevelt napotkawszy na opór odpowiedział ze swej strony atakiem i opracował projekt ustawy, którego przedmiotem jest reforma Najwyższego Trybunału, zwiększenie liczby jego członków z 9-ciu do 15-tu i oznaczona granica wieku, poza którą nie będzie można sprawować funkcji jego członka.

Przeciwnicy jednak nie poddają się energicznemu prezydentowi. Stworzyła się tu sytuacja dosyć dziwna. W senacie demokraci, a więc stronnictwo prezydenta ma ogromną większość, a jednak komisja senatu opowiedziała się przeciw projektowi reformującemu Najwyższy Trybunał. Demokraci, a zwłaszcza prawe ich skrzydło nastrojeni są konserwatywnie i są tradycyjnymi obrońcami autonomii Stanów. Najwyższy Trybunał czyni to samo i stąd wzajemne poparcie, którego udzielają sobie te dwie instytucje.

Starcy z Najwyższego Trybunału okazali się równie zręcznymi i giętkimi politykami. Zdają sobie sprawę z tego, że o sukcesie w walce politycznej decydują sympatie i poparcia, które zdoła się zdobyć z opinii społeczeństwa. Najwyższy Trybunał wobec tego chce zrzucić z siebie piętno reakcyjności, którym obarczają go jego przeciwnicy i ratyfikował szereg nowych praw w duchu postępowym, a przede wszystkim te, które umożliwiają działalność związków zawodowych i wprowadzają przymusowe ubezpieczenia społeczne. A równocześnie sędzia Van Devanter, uchodzący w opinii za bardzo reakcyjnego, zrezygnował ze swojego urzędu, aby w ten sposób przysporzyć Trybunałowi sympatii.

Mimo to Roosevelt nie dał się przebłagać. Jedynym jego ustępstwem jest to, iż zgodził się, że nominacja sędziego dodatkowego będzie mogła następować tylko co 6 miesięcy. Natomiast poza tą poprawką trwa przy swoim projekcie i żąda, aby senat uchwalił go przed rozjechaniem się na wakacje. Senat, jak wiemy, niechętny jest projektowi, a wybory nowego przewodniczącego frakcji demokratycznej senatu okażą raz jeszcze, kto ma większość wśród demokratów, zwolennicy projektu Roosevelta, czy też jego przeciwnicy.

Ilość przeciwników Roosevelta wzrosła wskutek tego że znaczna część niezadowolonych z szybkiego tempa jego reform demokratów współdziała z opozycją republikańską. Należy jednak liczyć się z tym, że senatorzy i reprezentanci buntując się przeciw prezydentowi, ryzykują swoje mandaty przy następnych wyborach, maszyna partyjna bowiem jest w tym wypadku wszechpotężna, a wreszcie należy się liczyć również z niezwykłą zręcznością i giętkością prezydenta tak, iż splot tych wszystkich czynników gotów przepędzić chmurę i w ostatniej chwili doprowadzić do kompromisu.

W. J.

Komunikaty teatralne i koncertowe

— WYSTĘPY STEFANA JARACZA. Dziś, druga z rzędu premiera teatru Ateneum, aktualna komedia polityczna „Woźny i minister" A. Birabeau. W roli głównej ukaże się Stefan Jaracz, w otoczeniu Stanisławy Perzanowskiej, Elżbiety Kryńskiej, Haliny Kamińskiej, Leszka Pośpiełowskiego, Juliana Łuszczewskiego, Stanisława Daniłowicza i in. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Władysława Daszewskiego. Jutro, również „Woźny i minister".

— LETNI TEATR ŻYDOWSKI, Stradom 11. Gościnne występy L Jungwirtha i A. Grimingera ze współudziałem znanej artystki R. Librowskiej na czele doborowego zespołu teatrów warszawskich. Dziś o godz. 9 wiecz. premiera świetnej sztuki „Fun harc cu harc". Bilety w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od 2-giej przy kasie teatru.

P. P. ERNIE ŻARKIERÓWNEJ z Krakowa JAKUBOWI KLEINOWI z Bielska z okazji ich zaręczyn składają życzenia

F. KORNOWIE.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin- Czau"
APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" (Randolf Scott, Dickie Moore) i „Weź serce me"
BAGATELA: „Idziemy po szczęście (Grace Moore) i „Najszczęśliwszy dzień mego życia" (Józef Schmidt)
PROMIEŃ: „Rose Marie" (Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy) „Peter Ibetson" (Garry Cooper).
STELLA: „Wierna rzeka" (Stepowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".
WANDA: Brutal (Victor Mc. Langlen)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Badanie konsumcji literackiej

Chlubnie znany statystyk i ekonomista krakowski dr Maksymilian Józef Ziomek jest jednym z bardzo nielicznych w Polsce wytrawnych znawców statystyki literackiej konsumcji. Przed kilku laty wydał on ciekawą pracę p. t. „Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr", która to praca przyjęta została bardzo przychylnie przez prasę fachową i codzienną. Obecnie dr Ziomek wydał nową, obszerniejszą publikację p. t. „Studia metodologiczne nad statystyką literackiej konsumcji" (Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 1936 str. 116).

Zadaniem pracy dra Ziomka jest odpowiedź na pytanie: Czy w statystyce literatury, jej produkcji, a szczególnie konsumcji da się odnaleźć jakaś prawidłowość. Przyznać trzeba, że z postawionego sobie zadania wywiązał się autor znakomicie, stwarzając pracę solidną, dobrze przemyślaną i opartą na gruntownej znajomości przedmiotu. Zadanie samo nie jest takie błahe, jak się pozornie wydaje. Statystyka kulturalna, — jak słusznie zaznacza autor, — posiada olbrzymie znaczenie zarówno ogólne jak statystyczne. Jest ona — lub conajmniej stać się może i powinna — miernikiem kultury, jej przejawów, stopni i postępów. Statystyka kulturalna umożliwia poznawczę kwantatywne i kwalitatywne ujęcie kultur narodu i ludzkości, przyczynia się do umysłowego, duchowego, fizycznego, a nawet gospodarczego rozwoju narodów i państw.

Na statystykę konsumcji literackiej składają się: 1) Urządzenia kulturalne, 2) produkcja dóbr kulturalnych i 3) konsumcja tychże. Do konsumcji literackiej należy nie tylko czytelnictwo ,choć tworzy ono jej część najpoczęśniejszą, ale i konsumcja teatralna, kinowa, cyrkowa, rewiowa itp., statystyka radiowa, statystyka zakupna płyt gramofonowych, frekwencji na wieczorach autorskich, recytacyjnych i innych.

Obszernie traktuje autor metody i źródła badania czytelnictwa, podając szereg cennych i opartych na bogatym doświadczeniu wskazówek, jak należy przeprowadzać statystykę badania czytelnictwa, jak należy zbierać źródła z tej dziedziny i jakimi posługiwać się metodami. Za szczególnie istotne uważa autor poznanie środowisk kulturalno-umysłowych wobec braku bezpośrednich kryteriów uchwycenia środowisk zawodowych, wyznaniowych, wieku, regionu itp. Jeśli chodzi o wypożyczalnie książek, to cechą najważniejszą jest płeć abonenta, gdyż ona posiada najsilniejszy wpływ na charakter czytelnictwa i na rodzaj poczytności a zarazem jest najłatwiej uchwytną. Między czytelnictwem mężczyzn a kobiet zachodzi — jak wiadomo — diametralna różnica na równi przy lekturze książek naukowych, czy popularno naukowych, jak beletrystyki.

Ciekawe są również wskazówki, dotyczące czasu, w jakim ma się odbywać badanie ruchu czytelnictwa. Dr Ziomek uważa, że zasadniczo przyjęty być powinien do badania okres najznaczniejszego nasilenia czytelnictwa zależny od typu wypożyczalni, pory roku, sezonów szkolnych, wpływów zwyczajowych (karnawał, okres urlopów), klimatycznych (deszcze) i in. Ponadto należy badac okres, w którym przeważna część abonentów rozporządza najznaczniejszą ilością wolnego czasu najmniej bywa absorbowana innymi zajęciami, czynnościami i rozrywkami. Dlatego np. dla wypożyczalni fabrycznej dobry będzie okres strajku, a zły wzmożonej wytwórczości zwłaszcza akordowej. Czytelnictwo wojska może być obserwowane w czasie czynności koszarowych, nie zaś manewrów. Pora roku posiada w naszym klimacie znaczenie decydujące. Jak stwierdziła p. Dąbrowska, największy ruch w czytelnictwie wykazują stale miesiące jesienne i zimowe od końca września do końca marca. Najsilniejszy spadek ujawnia się zawsze w okresie wiosennym, dosięgając punktu krańcowego w czerwcu. W lipcu natomiast zaznacza się stale pewien przyrost czytelników, ,spowodowany zapisywaniem się dzieci ze szkół powszechnych wobec zamknięcia bibliotek szkolnych. Z początkiem roku szkolnego następuje odpływ dzieci do bibliotek szkolnych, z których mogą korzystac bezpłatnie, przybywa natomiast młodzież gimnazjalna.

Następnie autor podaje sposoby techniczne statystyki czytelnictwa, opis zebranego materiału a wreszcie na zakończenie moment ogłoszenia materiału. Ostatnie rozdziały zawierają wiele pracowicie skonstruowanych i wartościowych tablic statystycznych i wzorów matematycznych. Na końcu książki zamieszczona jest obszerna bibliografia.

Książka dra Ziomka jest bardzo cennym przyczynkiem w naszej ubogiej literaturze statystycznej i jednym z bardzo nielicznych wydawnictw w dziedzinie statystyki konsumcji literackiej w Polsce w ogóle. Książka ta odda też niewątpliwie ogromne usługi wszystkim badaczom omawianego zagadnienia.

V.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych tendencja mocna i zwyżkowa trwa bez przerwy już od szeregu tygodni. W tygodniu sprawozdawczym ceny doznały dalszej poprawy, przekraczając zwłaszcza w Kanadzie o 50% poziom minimalnej opłacalności. Najwyższe notowania giełdy zbożowej w Winnipeg zasługują na uwagę z tego względu, że Kanada jest krajem notorycznie eksporterskim i że wielkie zapasy, które w latach ubiegłych odgrywały tak ujemną rolę, istniały niemal wyłącznie w Kanadzie. W roku bieżącym kraj ten został dotknięty jeżeli nie zupełnym nieurodzajem, to w każdym razie poważnym spadkiem zbiorów. Nadwyżki wywozowe nie tylko nie będą w stanie zaspokoić zapotrzebowania, ale już dzisiaj mówi się, że zapotrzebowanie to może być uzupełnione pszenicą argentyńską, która ukaże się na rynku nie wcześniej jak w grudniu. Spekulacja oczywiście korzysta, aby wyśrubować ceny jeszcze bardziej. Poziom obecny jest tak wysoki, że spodziewać się można spadku.

Na rynku krajowym panuje sytuacja niewyjaśniona. Mówi się o słabszym urodzaju, ale ceny nowego żyta, jako naszego głównego zboża, są niskie. W Warszawie notowano je po 20 zł., w Poznaniu 19.50, w Krakowie cokolwiek wyżej. Ponieważ Poznań i Warszawa, jako główne rynki, grają wybitną rolę, przeto notowania na nich można uważać za miarodajne. Za kilka dni należy się spodziewać większej podaży, ponieważ obecnie rolnicy zbyt zajęci są sprzętami, wtedy też sytuacja zarysuje się wyraźniej.

Znaczna poprawa nastąpiła na rynku zwierząt rzeźnych. Bydło zdrożało nieznacznie, cielęta więcej, ale trzoda chlewna zwyżkowała wyraźnie. Przyjmując, że cena pożniwna żyta ustali się na poziomie 20 zł. za 100 kg., trzeba stwierdzić, że ceny obecne trzody chlewnej — ponad 130 zł. za 100 kg. żywej wagi sortymentów słoninowych — są o tyle wysokie, że tuczenie nawet ziarnem w zupełności się opłaca. Jak wiadomo wychów sztuk ciężkich bez ziarna jest niemożliwy, i jeżeli w miesiącach poprzednich stwierdzono „ucieczkę" rolnika od hodowli, to tylko dlatego, że mu się ona nie opłacała. To też wzrost ceny trzody jest tym zwrotem, który przywracając równowagę pomiędzy opłacalnością produkcji zbożowej i zwierzęcej, może decydująco zaważyć na całej produkcji rolniczej. Jeżeli bowiem gospodarstwa folwarczne są nastawione na produkcję zbożową, a drobne — na hodowlaną, to opłacalność obu kierunków wytwarza pomyślną sytuację w całym rolnictwie. Oczywiście sądzić o tym dzisiaj jeszcze nie można, ponieważ zarówno rozmiary tegorocznych zbiorów są jeszcze niewyjaśnione, jak poprawa na rynku zwierząt rzeźnych niedostatecznie jeszcze utrwalona.

Na rynku masła bez zmian, to znaczy dość słabo. Podczas żniw i w okresie pilnych robót polnych podaż masła zwykle maleje — pomimo to ceny nie zdradzają tendencji poprawy. Sytuacja cokolwiek polepszyła się dzięki temu, że z paszami nie jest tak źle, jak było jeszcze przed miesiącem. Jest to więc poprawa pośrednia — do opłacalności produkcji jednak jeszcze bardzo daleko. Na rynku jaj znacznie lepiej (stosunkowo), ceny towaru gwarantowanej świeżości utrzymują się na poziomie dość wysokim, o 25—30% wyższym od gatunku pośledniego, którego co prawda na rynku naszym jest najwięcej.

Również poprawiła się sytuacja na rynku rybnym, głównie skutkiem stosunkowo małego dowozu ryb zarówno stawowych, jak rzecznych i jeziorowych. Ostatnio wszystkie niemal gatunki ryb zwyżkowały. Przypuszczają, że sytuacja taka prawdopodobnie utrzyma się aż do września, gdyż — z jednej strony — nie ma widoków na zwiększenie podaży ryb krajowych, z drugiej — kontyngenty ryb przywozowych zostały wyczerpane.

Z. K.

Niemcy w obliczu braku zboża

Jeszcze w 1935 r. produkcja zboża w Niemczech nie tylko całkowicie pokrywała zapotrzebowanie, ale pozostawiała niewielkie ilości na eksport. Ostatnie jednak lata przyniosły w tym kierunku bardzo niekorzystną zmianę. Sądząc z obecnego stanu, zbiory tegoroczne będą jeszcze mniejsze niż w roku ubiegłym i Niemcy na wiosnę przyszłego roku będą musiały robić jeszcze większe zakupy za granicą, niż dotąd. Przeciętna niemiecka produkcja pszenicy wynosi 4.500.000 ton. W tym jednak roku nie wyniesie ona nawet 4 milionów. Zamiast 7.500.000 ton żyta, jak bywało poprzednio, nie uda się zebrać w tym roku więcej ponad 6 milionów ton. Ten sam prawie stosunek istnieje w produkcji jęczmienia i owsa, którego na ogół Niemcy produkują nie wiele.

Jeszcze podczas jesieni ubiegłego roku tak Hitler jak i Goering w swych przemówieniach do rolników podkreślali fakt, że zmniejszenie się produkcji o 20% grozi Niemcom katastrofą! Wobec podanych wyżej cyfr zakrawa to na katastrofę.

Sytuację nieco ratują kartofle, których zbiór zapowiada się lepiej niż w roku ubiegłym. Oczywiście o ile nie będzie suszy. Można więc będzie nieco pokombinować. Już obecnie na skutek zarządzeń rządowych dodaje się do mąki pszennej 7% kukurydzy, do żytniej — 4%. Od października dodawać się będzie 3% mąki kartoflanej. Istnieje przy tym projekt, aby chleb był sprzedawany dopiero na drugi dzień po wypieku. Armia będzie posiadała odpowiednie ilości na swe potrzeby, ponieważ handlujący zbożem obowiązani są trzymać do dyspozycji intendentury 10-20% posiadanych ua sprzedaż zapasów zboża i 50%' zapasów paszy. Ponieważ władze wojskowe doszły do przekonania, że zmotoryzowana armia nie nadaje się do działań na wschodniej części kraju, artyleria w tej dzielnicy jest prawie całkowicie o trakcji konnej. Dla wojska więc potrzebne będą w początku przyszłego roku dosyć spore zapasy owsa i siana.

W chwili obecnej zakupiono za granicą 300.000 ton pszenicy, 400.000 kukurydzy, 200.000 jęczmienia i ca 600.000 żyta. Powinno to wystarczyć do nowych zbiorów, a w ogóle razem z własnym zbożem do wiosny przyszłego roku. Na wiosnę natomiast będą Niemcy zmuszone robić zakupy za granicą większe niż w tym roku, prawdopodobnie w Ameryce północnej i południowej.

—<>—

Wolny wywóz olszy za granicę

W Dzienniku Ustaw Nr 51 poz. 397 ex. 1937 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające wolny wywóz olszy za granicę za opłatą wywozowego cła w wysokości 12 zł. od tonny. Dotychczas obowiązywały przy eksporcie prohibicyjne cła wywozowe, od których zwalniane były corocznie pewne nieznaczne kontyngenty. Polityka ta podyktowana była faktem, że konkurencyjne przemysły niemiecki, czechosłowacki i austriacki, korzystające z wysokiej ochrony celnej, mogły płacić za olszę polską wysokie ceny, których krajowy przemysł nie mógł płacić jako niekalkulujących się. Wskutek tego przemysł dykty, stanowiący jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu na ziemiach wschodnich, rozwijał się

bardzo pomyślnie, powstały nowe fabryki, a w sumie eksportu 21 milionów złotych z całej Polski; produkty olszy, pochodzące z ziem wschodnich, wynosiły 15 miln. zł.

Rozporządzenie ministra skarbu, wydane w związku z dążeniem do aktywizacji bilansu handlowego, zaniepokoiło organy gospodarcze ziem wschodnich, gdzie przemysł dyktowy jest najbardziej rozwinięty. Sprawa ta była przedmiotem konferencji w Izbie przemysłowo - handlowej w Wilnie, a ostatnio poruszana była przez dyr. Barańskiego na konferencji eksportowej, która odbyła się w Warszawie w dniu 22 i 23 czerwca. Zachodzi obawa, że przemysł dyktowy znaleźć się może w nowym sezonie 1937/38 r. w dość trudnej sytuacji.

Denuncjatorzy podatkowi też muszą płacić podatki

Władze skarbowe są od pewnego czasu zasypywane denuncjacjami, zgłaszanymi przez jednego płatnika przeciw drugiemu. Przeważnie niecne tego rodzaju „donosy" są podyktowane względami konkurencyjnymi. Zwrócono uwagę, że niektórzy zawodowi donosiciele sami w sposób sprytny unikają opodatkowania. Obecnie wzięto się do nich: zgłaszanie donosów nie zwalnia jeszcze od obowiązku podatkowego. W jednym wypadku donosiciel, który spowodował zbędne zresztą dochodzenie sam został zlicytowany za podatki.

Donosicielstwo podatkowe jest bardzo często z gruntu fałszywe, bowiem — jak się często okazuje — płatnik denuncjowany wywiązuje się solidnie z swych obowiązków podatkowych.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 23. 7. Pszenica jednolita (dworska) czerw. 27.50—28 zbierana (targowa) 27—27.25 Żyto nowe 21.75—22.25 Owies zbierany (targowy) lekko zad. 26—27 nowy „rychlik" 23—24 Jęczmień zbierany (targowy) 21.50—22 Mąka pszenna gat. I 65% 42 razowa 95% 32—38 Mąka żytnia okr. Krakowskiego gat. I 70% 35 82% 32 razowa 95% 29 Tendencja spokojna podaż mała dowozy lokalne mała.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 7. Akcje: Bank Polski 102 Węgiel 21.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: Inwestycyjna I em. 66.25 II em. 65.25 inwestycyjna seryjna I em. 81.50 konsolidacyjna 55.25—55.75. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 292.50 Londyn 26.83 Nowy Jork czek 5.29N. Jork tel. 5.29¼ Oslo 132.35 Paryż 19.85 Szwajcaria 121.53. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 7. Dewizy: Paryż 16.24 Londyn 21.70½ Nowy Jork 4.35¾ Bruksela 73.35 Mediolan 22.95 Amsterdam 240.90 Berlin 175.40 Wiedeń 82.65 Sztokholm 111.90 Oslo 109.07½ Kopenhaga 96.90 Praga 15.20 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.58 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 58.50 w Paryżu Fr. fr. 1920 w Zurychu Dol. 58 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska 52.50 Stabilizacyjna 72 Warszawska 52.75 Śląska 52,125. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 22 termin 21 15/16—22 Cyna 264½ termin 262—262¼ Straits 265 Ołów 23 1/16—¼ termin 22 1/8—23 Miedź 56½ Elektrolit 63½—64½ Złoto 139,10.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 42 m
24	Zachód słońca 19 g 18 m
SOBOTA	16 Ab 5967

Broszura pamiątkowa o Drze O. Thonie

Wydana przez Centralny Komitet Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona broszura pamiątkowa, poświęcona zmarłemu Przywódcy, jest szeroko kolportowana we wszystkich miejscowościach Polski przez sekcje młodzieży przy Komitetach Lokalnych Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona. Broszura jest bogato ilustrowana i przynosi nieznane dotąd zdjęcia z życia Zmarłego. Wnikliwie i głęboko ujęta postać Dra O. Thona (pióra Dra H. Pfeffera) przy nader estetycznym wyglądzie zewnętrznym, daje piękną pamiątkę, która winna się znaleźć w każdym domu żydowskim.

Dochód ze sprzedaży broszury jest przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci Dra Ozjasza Thona.

W sprawie listów błp. dra Thona

Na apel Komitetu, przygotowującego wydanie kazań i pism błp. dra Thona, w sprawie nadesłania listów zmarłego Przywódcy na ręce wspomnianego Komitetu, odezwał się cały szereg osób i instytucji, zarówno w kraju jak i zagranicą. Dziękując wszystkim tym, którzy nadesłali będące w ich posiadaniu listy dra Thona, Komitet wznawia swój apel w przeświadczeniu, że duża jeszcze ilość listów, nadających często znaczenie ważnych, historycznych dokumentów, pozostaje w dalszym ciągu w ręku licznych prywatnych osób. Listy te prosimy nadesłać *w odpisie* na adres „Nowego Dziennika", Kraków, Orzeszkowej 7 (z dopiskiem: „Listy błp. dra Thona"). Nadesłane listy opublikowane zostaną w zbiorze pism dra Thona, który ukaże się nakładem dra S. Seidena w Krakowie i obejmie trzy tomy kazań, w opracowaniu dra H. Pfeffera, oraz dwa tomy pism literackich, publicystycznych, mów, listów i t. p., w opracowaniu dra W. Blattberga.

Warunki przyjęcia na Studium W. F. w Krakowie

Studium trwa 3 lata; ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. magistra wych. fiz. Dyplom taki daje kandydatowi możność składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminariów nauczycielskich (liceum pedag.).

Strdenci (tki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą frekwentować wykłady i ćwiczenia Wydziału filozoficznego, by uzyskać możność nauczania drugiego przedmiotu (dodatkowego).

Ze studium korzystać mogą również i słuchacze innych Wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie. — Adres: Studium Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zyblikiewicza 5.

Wszyscy kandydaci (tki), którzy (re) złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto taksę w kwocie 10 zł. za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz 4 zł. za badania lekarskie; obie te taksy płatne najpóźniej w dniu przeprowadzenia badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci (tki) zawiadomieni osobnym pismem.

Program studiów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell., który można nabyć u portiera Uniwersytetu w Collegium novum.

Rzeźnik zamknął kontrolora w piwnicy

Przed sądem krakowskim stanął wczoraj rzeźnik Henryk Kazaniecki, dzierżawca jatki w Krakowie, oskarżony o ograniczenie wolności osobistej funkcjonariusza miejskiego.

Do jatki Kazanieckiego przyszła w maju b. r. kontrola z miejskiego Urzędu Sanitarnego, celem zbadania mięsa.

Gdy funkcjonariusz Więcławek zeszedł do piwnicy, aby tam przeprowadzić kontrolę, Kazaniecki zamknął go na chwilę w piwnicy, za co odpowiada obecnie przed sądem.

Po przeprowadzonej rozprawie Kazaniecki został zasądzony na 6 miesięcy.

Przeciw reformie kalendarza

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych otrzymał do zaopiniowania projekt konwencji w sprawie reformy obowiązującego obecnie kalendarza gregoriańskiego, zgłoszony do sekretariatu Ligi Narodów w Genewie przez reprezentanta republiki Chile. W myśl projektu — jak wiadomo — rok kalendarzowy ma dzielić si ęna 4 kwartały kwartał na 13 tygodni. Każdy kawrtał ma 3 miesiące, z których pierwszy liczy 31 dni, pozostałe po 30 dni. Kalendarz ten zwany uniwersalnym obowiązywać ma od 1 stycznia 1939 r.

Charakterystyczną cechą jego jest fakt, że pierwszy dzień kwartału wypada zawsze w niedzielę, zaś ostatni — w sobotę. Poszczególne miesiące liczą po 26 dni do pracy. Ostatni dzień w roku ma być umieszczony jako dzień bez daty między 30 grudnia a 1 stycznia.

O ile chodzi o lata przestępne, to dzień przestępny będzie umieszczony w analogiczny sposób, jak ostatni dzień roku między 30 czerwca a 1 lipca.

Proponowana zmiana ma uprościć — zdaniem projektodawców — obliczenia statystyczne, uporządkować różnolity podział czasu w poszczególnych latach oraz ustalić terminy świąt religijnych i świeckich.

Opiniując projekt omawianej konwencji. *Związek Izb wypowiedział się przeciw projektowanej reformie kalendarza.*

W amerykańskim tempie rośnie okręg centralny w Sandomierzu

Prace przy budowie największego w Polsce rurociągu gazu ziemnego, który prowadzić będzie z Roztoki pod Jasłem przez Kolbuszową do okręgu centralnego Sandomierz i dalej po przejściu Wisły, do Ostrowca, gdzie za Lubienią nastąpi rozgałęzienie na odnogi zachodnią i północną — posuwają się w szybkim tempie naprzód pod kierunkiem ekipy inżynierów-specjalistów.

Długość rurociągu wynosi 270 km a koszt budowy przeszło 10.000.000 zł. Dotychczas założono już przeszło 60 km gazociągu, a to z punktu wyjścia z Roztoki poza miasteczko Strzyżów nad Wisłokiem.

Niezależnie od tego w związku z zamierzonym zupełnym ukończeniem gazociągu jeszcze w bieżącym roku, prace wykonywane są jednocześnie w trzech odcinkach, a mianowicie Jasło-Sędziszów, Sędziszów-Sandomierz i Sandomierz - Ostrowiec. Przy pracach tych zatrudnionych jest 200 robotników kwalifikowanych i bezrobotnych z sąsiednich powiatów. Zadaniem tego gazociągu będzie dostarczenie energii dla ośrodka handlowo-przemysłowego okręgu centralnego Sandomierz, budowę których już podjęto, oraz światła i opału miasteczkom, leżącym w obrębie trasy budującego się rurociągu.

Równocześnie zgodnie z planem 4-letnim zakłada się sieć elektryczną wysokiego napięcia na linii Starachowice - Warszawa, która stanowi przedłużenie linii Mościce - Starachowice. Podjęta również będzie linia wysokiego napięcia na trasie Rzeszów-Nisko. Koszta tych inwestycyj, związanych z elektryfikacją kraju, wyniosą ok. 12 milionów złotych.

Inwestycje te dozbroją centralny okręg przemysłowy w energię elektryczną opartą o siłę wodną, która posłuży w pierwszym rzędzie wielkim wytwórniom metalowym i wielkim hutom żelaza.

Kontynuowane są poza tym dalsze roboty przy obwałowaniu i regulacji Wisły, które trwają równocześnie na dwu odcinkach, w okolicy Szczucina i Sandomierza, zatrudniając łącznie zgórą 1000 robotników, rekrutujących się z bezrobotnych Zagłębian oraz z pośród miejscowej ludności. Jednocześnie w związku z szybkim tempem zbrojenia terenu, rozpoczęto budowę osiedli robotniczych oraz zorganizowano akcję zaopatrywania nowych osiedli w produkty żywnościowe, w związku z czym, zamierzona jest w Sandomierzu budowa rzeźni mechanicznej, fabryki konserw i przechowalni owoców, a to ze względu na wysoko rozwinięte tu sadownictwo.

Nowy wyrok w sprawie dr Fensterblaua zapadnie z końcem września

Co mówią motywy Sądu Najwyższego

Do Krakowa nadeszły już motywy wyroku Sądu Najwyższego w sprawie adwokata dr. Fensterblaua. Jak wiadomo, Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie co do kary, zatwierdzając jedynie orzeczenie co do winy.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że nie można w tym wypadku zastosować tzw. zbiegu przestępstw, powodującego kary za poszczególne przestępstwa, a jedynie zachodzi tutaj zbieg przepisów ustawy. W tym wypadku dr Fensterblau ma być — na podstawie werdyktu przysięgłych — zasądzony tylko za jedno przestępstwo, a nie za poszczególne, stanowiące wszystkie całość mowy inkryminowanej. Mowa inkryminowana jest tylko jednym czynem i jakkolwiek mogą w czynie tym znajdować się znamiona różnych przestępstw, to jednak kara może być orzeczona tylko za jedno przestępstwo objęte najwyższym wymiarem.

Jak słychać, ogłoszenie wyroku w sprawie dr Fensterblaua nastąpi w krakowskim Sądzie Okręgowym w dniu 27 września.

Co się tyczy sprawy zwolnienia dr. Fensterblaua z aresztu naskutek złego stanu zdrowia, to Sąd Okręgowy postanowił powtórnie prośbę tę oddalić.

Krwawa tragedia miłosna w śródmieściu Krakowa

Na zbiegu pl. WW. Świętych i ul. Grodzkiej zdarzył się wczoraj rano wypadek, który wywołał olbrzymie poruszenie powodując równocześnie duże zbiegowisko.

Rzecz działa się około godz. 7 rano obok realności położonej na pl. WW. Świętych 6. W tym to domu zajmowała mieszkanie na trzecim piętrze Franciszka Świerczyk, (lat 26). Wraz z nią zamieszkiwał 25-letni Jan Krzyślarz, fotograf uliczny.

Między Świerczykówną a jej przyjacielem dochodziło ostatnio do nieporozumień. Podobno Krzyślarz miał zamiar opuścić swą przyjaciółkę i dziś w godzinach rannych, po ostrej sprzeczce, zamiar swój zrealizował.

Krzyślarz wyszedł z mieszkania i znalazł się na ulicy. W tym momencie w oknie ukazała się Świerczykówna wołając „Janek, wróć się!" Wołanie to nie odniosło jednak skutku. Wówczas dziewczyna zawołała „Ja się zabiję!"

Powiedziawszy to wychyliła się z okna i skoczyła w dół. Zaalarmowany krzykiem Krzyślarz, który w tym momencie znajdował się pod samym oknem obejrzał się w górę i widząc lecącą w dół kobietę nadstawił ręce aby ją chwycić.

Spadająca z trzeciego piętra dziewczyna runęła na niego i oboje padli na chodnik odnosząc poważne obrażenia.

Na miejscu zgromadził się natychmiast tłum ludzi wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przyjechały dwie karetki, które odwiozły oboje do szpitala.

U Świerczykówny stwierdzono poważne obrażenia wewnętrzne oraz prawdopodobnie złamanie kręgosłupa. Krzyślarz doznał skomplikowanego złamania prawego podudzia oraz wewnętrznych obrażeń.

Jak skradziono 6.000 litrów benzyny z rafinerii nafty w Trzebionce

W rafinerii nafty w Trzebionce kolo Chrzanowa stwierdzono w połowie 1935 roku systematyczne kradzieże benzyny. Sprawcy przechodzili nocą przez ogrodzenie na teren fabryczny, gdzie otwierali stojące na torach kolejowych cysterny i przy pomocy węża gumowego spuszczali benzynę do baniek.

Przy kontroli cystern stwierdzono brak plomb. Nie można jednak było ustalić odrazu brakującej ilości benzyny, gdyż ta ulatniała się również w czasie transportu.

Kilkakrotnie dozorcy fabryczni spłoszyli złodziei, ale nikogo nie ujęli. Złodzieje grasowali bezkarnie do połowy 1937 roku. Ogółem skradziono 6.000 litrów benzyny wartości 3.600 zł.

Dopiero w drodze wywiadu policyjnego ustalono, że Franciszek Wacławek właściciel restauracji w Chrzanowie prowadzi handel skradzioną benzyną, zakupywaną w Trzebionce.

Przeprowadzono u Wacławka rewizję, w czasie której znaleziono 100 litrów benzyny. Wacławek tłumaczył się, że benzynę kupił od dwóch chłopów z Trzebionki, którzy pobierali ją ze ścieku wypływającego z rafinerii.

W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła nazwiska sprawców kradzieży, którzy objęci zostali aktem oskarżenia. O dokonanie kradzieży zostali oskarżeni Piotr Majcherek, robotnik, Jan Domagała, ślusarz, Mieczysław Spyt, robotnik i Tadeusz Koryczan, tokarz. O współudział polegający na sprzedaży, względnie przechowywaniu benzyny zostali oskarżeni Wiktor Dąbek, ślusarz, Franciszek Wacławek, właściciel restauracji.

Sprawę rozpatrywał wczoraj sąd krakowski. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający: Majcherka na 6 miesięcy, Domagałę — 8 miesięcy, Spyta — 6 miesięcy, Koryczana — 5 miesięcy, Wacławka na 300 zł. grzywny. Dąbek został uniewinniony.

Wypadki na ulicach Krakowa

Żurak Leon (lat 43), urzędnik Kasy Oszczędności, zam. przy ul. Sienkiewicza 8, jadąc ul. Królowej Jadwigi w stronę ul. Kasztelańskiej, autem osobowym nieostrożnie potrącił stojącą na ulicy Schab Marię (lat 6), zam. przy ul. Bonerowskiej 12, która doznała ogólnych potłuczeń i została odwieziona przez Żuraka do szpitala.

Syrek Andrzej, (lat 22), robotnik, zam. w Bronowicach Małych, jadąc rowerem ul. Wybickiego, został najechany przez samochód osobowy, prowadzony przez Danielaka Zbigniewa, szofera, skutkiem czego upadł na jezdnię, doznając zdarcia naskórka nad lewym uchem i potłuczenia lewej nogi. Syrek po opatrzeniu go na stacji Pogotowia Ratunkowego odszedł do domu.

Ostrzeżenie przed oszustem!

Ze strony właścicieli realności komunikują nam że ostatnio odwiedza różne osoby pewien osobnik zbierający rzekomo datki na budowę domu sierot im. Marszałka Piłsudskiego. Osobnik ten w razie odmowy datku daje do zrozumienia, że datek będzie musiał być złożony.

Jak z oświadczenia kompetentnych władz wynika, o żadnej takiej zbiórce nie wiadomo i ma się do czynienia z oszustem.

Zmarł w drodze do pracy

Wczoraj rano zmarł na drodze z Bieżanowa do Wieliczki 52-letni Franciszek Szewczyk, palacz elektrowni w salinach wielickich. Szewczyk mieszkał w Bieżanowie i idąc do pracy dostał ataku sercowego, który spowodował śmierć.

—<>—

— 1 VIII. JEDZIEMY NAD MORZE DO ORŁOWA MORSKIEGO na V. Obóz Morski Zw. Abs. Szk. Średn. „Przyszłość - Heatid". Dwie komfortowe wille położone w najpiękniejszej części Orłowa, wikt rytualny — 5 razy dziennie. Piękne wycieczki — zniżki kolejowe. Dobór towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje się godz. 7—9 (w soboty i niedziele od 3—5) w lokalu Klubu Syjon., Grodzka 71, tel. 188-28. 3173g

ZE SPORTU

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI.

Dziś o godzinie 17.30 odbędzie się na boisku Makkabi rewanżowy mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej, pomiędzy Zwierzynieckim a Makkabi. Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach, to też spotkanie zapowiada się bardzo interesująco. Ceny wstępów b. niskie.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

Dziś rozpoczynają się w Bielsku mistrzostwa pływackie Polski pod znakiem pojedynków: Bocheński—Karliczek i Kratochwilówna—Dawidowiczówna przy udziale najlepszych zawodniczek i zawodników. Na czoło programu wybijają się pojedynki Bocheńskiego z Karliczkiem oraz Kratochwilówny z Dawidowiczówną. Zawody trwać będą do poniedziałku.

OBOZ DLA SPRINTERÓW PRZED MECZEM Z NIEMCAMI.

Polski Związek Lekkoatletyczny zorganizował obóz dla sprinterów przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami. Trenerem będzie Petkiewicz. Na obozie poza treningiem sprinterskim duży nacisk kładziony będzie na zmiany pałeczek.

DRUŻYNY LEKKOATLETYCZNE NA WYJAZD DO LONDYNU I BERLINA USTALONE.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już składy drużyn, które wezmą udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Londynie i Berlinie, w dniu 1 i 2 sierpnia b. r.

Do Londynu jedzie 4 zawodników: Noji, Kucharski, Sznajder i Turczyk. Ekspedycja berlińska liczy 8 osób: Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska Trykowa, Maszewski, Gąssowski, Hanke, Gierutto i Zasłona.

PORAŻKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO HOECKERTA.

Mistrz ostatniej olimpiady w biegu na 5.000 m Fin Hoeckert, pokonany został na zawodach w Oernsköldsvik, przez szwedzkiego zawodnika Sundessona w biegu na 3 km. Zwycięzca uzyskał czas 8,39,8 Hoeckart 8.40.6.

NOWY REKORDZISTA SWIATA SALMINEN LICZY 35 LAT.

Jak już donieśliśmy, mistrz olimpojski Salminen ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10,000 m, poprawiając nieznacznie rekord Nurmiego. Salminen liczy obecnie 35 lat i jest ojciem pięciorga dzieci. Karierę zawodniczą rozpoczął on bardzo późno, bo dopiero w 23 roku życia.

JAPOŃCZYCY BIEGAJĄ CORAZ LEPIEJ.

Nowy rekord Japonii w biegu na 1.500 metrów ustanowił Nakmura wynikiem 3,56,8. Ten sam zawodnik uzyskał 800 metrów czas 1,57,3. Murakoso w biegu na 10.000 m miał wynik 30,39,8.

— II. TURNUS KOLONII W KOWAŃCU. Zgłoszenia na II. turnus kolonii w Kowańcu przyjmuje Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej (Kraków, ul. Dietla 107, tel. 108-84) codziennie od godz. 1—3 popoł.

—<>—

—<>—

—<>—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób błp. Inż. Ferdynanda Goldberga złożyła Rodzina 50 zł. na Eksternat im. błp. Dory Randowej.

Galeria „zbawicieli ojczyzny" z Częstochowy na ławie oskarżonych

Częstochowa, 23. 7. (H). Dziś w piątek rozegrał się w Sądzie Okręgowym epilog rozruchów częstochowskich. Przez salę sądową przewija się cały korowód świadków zajść na ulicach miasta gdzie rozszalały się najniższe instynkty. Na wokandzie znalazły się dwie tylko sprawy, które rozpoznawał sędzia Serpiłowski. Oskarżał prokurator Świder. Na pierwszy ogień spraw które będą stanowiły zakończenie pamiętnych dni 19—23 czerwca weszły sprawy trzech kobiet, które — jak to nazwał prokurator w swym przemówieniu w wypadkach zajść masowych — stanowią element najniebezpieczniejszy, które podjudzają bierny tłum do czynnego wystąpienia. Na ławie oskarżonych zasiadły tylko dwie młode dziewczyny, gdyż trzecia nie stawiła się. Oto one: Kłos Janina, lat 19, robotnica i Maria Milewska, lat 30, bezrobotna. Obie oskarżone są z art. 163 k.k. o to, że w dniu 21 czerwca (kiedy miał się odbyć pogrzeb Barana w godzinach popołudniowych) brały udział w zbiegowisku publicznym i wspólnymi siłami dopuściły się bezprawnego zamachu na funkcjonariuszy policji, obrzucając ich kamieniami. Ponadto Milewska, która odpowiadała z aresztu, oskarżona jest z art. 132 par. 1 k. k. o obrazę policji w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Obecnie do winy się nie przyznają. Milewska dla swojej obrony podaje sądowi: Jestem tak samo chrześcijanką, jak policjant, więc poco miałabym rzucać kamieniami? W sprawie tej z wyjątkiem kilku świadków wszyscy twierdzą, że oskarżona Milewska, która stała na czele tłumu, który zebrał się na dziedzińcu kościoła św. Zygmunta obrzucała policję kamieniami oraz stekiem wyzwisk i obelg jak: wojtki żydowskie, byki, sk..... i t. d.

Prokurator Świder domagał się przykładnego wymiaru kary, podkreślając, że fakt, iż na ławie oskarżonych zasiadają kobiety, nie powinien stanowić żadnych okoliczności łagodzących, a obrzucanie policji kamieniami w czasie spełniania przez nich ciężkich obowiązków służbowych powinno spowodować represje.

Sąd skazał Milewską z art. 163 na 6 miesięcy więzienia i z art. 132 na 3 miesięce aresztu, łącznie na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, drugą zaś oskarżoną skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

W drugim rozpoznaniu na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób: Tadeusz Puchała. lat 26, drukarz, karany za wystąpienia antyżydowskie, 2) Stanisław Kubak, lat 22, bezrobotny, 3) Antonina Skrzypczak, lat 24, robotnica miejska, karana za kradzież, 4) Janina Janusz, lat 24, z Warszawy robotnica, karana, 5) Maria Muszkiewicz, lat 17, 6) Zygmunt Zajdel, lat 17, rzeźnik i 7) Franciszek Krzystalski, lat 26, robotnik pocztowy, karany, przy czym ostatni dwaj odpowiadają z wolnej stopy. Wszyscy oni za wyjątkiem Krzysztalskiego oskarżeni są o nawoływanie do przestępstwa z art. 154 i z art. 163 za udział w zbiegowisku, dopuszczając się zamachu na mienie i życie Żydów. Żaden z nich za wyjątkiem Marii Muszkiewicz nie przyznaje się do winy. Ta ostatnia przyznała się, że rzuciła dwukrotnie kamieniem w okno mieszkania żydowskiego, w którym już i tak szyb nie było. Na pytanie po co rzucała kamienie, skoro tak już szyb nie było, oskarżona odpowiada Tak sobie.

Oskarżony Zajdel, którego przytrzymano w czasie rozbijania kiosków żydowskich z młotkiem w ręku tłumaczy się naiwnie, że mu ktoś dał młotek do trzymania.

Ostatni z oskarżonych Krzystalski, który w czasie rozruchów jechał wozem pocztowym, by wybrać pocztę, znalazłszy się na rogu ulicy Warszawskiej i Nowego Rynku, nie mogąc przejechać przez tłum, począł krzyczeć, by się rozeszli.

Zbadani świadkowie, prawie wyłącznie z pośród policji stwierdzają niezbicie winę wszystkich oskarżonych, których przytrzymano na gorącym uczynku.

Co się tyczy Krzysztalskiego, funkcjonariusza pocztowego, z zeznania funkcjonariuszy policji wynika, że Krzysztalski jadąc służbowo stanął na wozie, którym powoził i zaczął krzyczeć: „Nie dają przejechać sk......, pachołki żydowskie i na to hasło począł tłum obrzucać policję kamieniami.

Puchała w ostatnim słowie mówi: Jeżeli byłem karany, to wina moja wypływa z wielkiej miłości do ojczyzny i narodu.

Ogłoszono wyrok, mocą którego Puchała został skazany z art. 154 na 4 miesiące aresztu, Krzysztalski również z art. 154 na 3 miesiące reszta zaś z art. 163 na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Średniowieczne państwo żydowskie na Saharze

Mało komu wiadomo, że w samym centrum Sahary, w epoce średniowiecza istniało wielkie i znakomicie rozwijające się państwo żydowskie. Państwo to założone niewiadomo kiedy, upadło w roku 1492, kiedy Arabowie wygnani z Hiszpanii do Afryki rzucili się na żydowskie oazy pod wodzą Mohammeda El Mrili, niszcząc ogniem i mieczem mieszkańców ich oraz cały dobytek. Ostatnim historykiem państwa żydowskiego na Saharze był Malfante, opisujący swoje zetknięcie się z tym afrykańskim ośrodkiem żydowskim w rękopisie z XV w., którego odpis zachował się jakimś szczęśliwym trafem. Odpis ten, znaleziony przez francuskiego historyka Kaorla de la Ronciere zawiera tekst listu Malfanta do swego przyjaciela w Genewie: Copia cuiusdam littere per Antonium Malfante a Tueto scripte Janue Johanni Mariono 1447. Opisując swój pobyt w tym państwie, zazancza autor, że stolica tego państwa Tuat, Tamentit — podzielona jest na osiemnaście dzielnic rządzonych oligarchicznie. Żydzi, zamieszkujący Tamentit, prowadzą życie spokojne, oparte na zasadzie wspólnoty. Przywódcy dzielnic mają pieczę nad swymi mieszkańcami i regulują ich wewnętrzne spory, potrzeby itp. Poza mury miasta nie mogą jednak Żydzi wydalać się, gdyż dookoła mieszkają w niezliczonych namiotach nieprzyjaciele ich — Filistyni. Są oni rasy białej, wysokiej i dumnej postawy; znakomici jeźdzcy i wojownicy. Usta i nos zawiązują muślinem. Rządzi nimi król: dziedzictwo tronu następuje wedle praw egipskich. tj. po siostrze królewskiej. Ci Filistyni — zwani dzisiaj jako szczep Tueregów — wojują ustawicznie z Żydami. Państwo żydowskie na Saharze, Touat, obejmowało olbrzymi obszar i trzebaby było 200 dni pieszego marszu, by go przejść od granicy do granicy. Pomimo fatalnych stosunków bezpieczeństwa panujących w tym kraju, na skutek wiecznego pogotowia wojennego koczowniczych Tueregów Żydzi prowadzili ożywiony handel, posługując się niemal wszystkimi językami basenu śródziemnomorskiego i krajów azjatyckich; dowodzi to o zasięgu ich interesów handlowych. Po rzezi z 1492 r. państwo to upadło całkowicie, a wraz z nim — na długie wieki — postradała Sahara swój jedyny ośrodek zamieszkiwany przez osiadłą i wykazującą pewną kulturę ludność. (PIL).

WITTMAN POKONAŁ QUINTAVALLĘ A HEBDA PROWADZI Z PALMIERIM.

W piątek rozpoczął się w Warszawie na centralnym korcie Legii mecz tenisowy Polska—Włochy o puchar środkowej Europy. Pierwszego dnia rozegrano tylko jeden mecz Wittman—Quintavalla, wygrany przez Wittmana po zażartej walce w czterech setach 2:6, 7:5, 13:11, 6:1. Drugi mecz Hebda—Palmieri został przerwany z powodu późnej pory, przy stanie 6:1, 4:6, 7:5 dla Hebdy.

Inauguracyjne posiedzenie kahału lwowskiego

Lwów, 23. 7. (B). Wczoraj w godzinach wieczornych zamknięte zostało pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowego zarządu kahału. Na posiedzeniu obecni byli członek nowego zarządu rady oraz członek starej rady. Dłuższe przemówienie programowe wygłosił prezes kahału Dr Ringel, który omówił ciężkie położenie Żydów w kraju, oraz zakres działania i obowiązki nowego zarządu kahału. Prezes Dr Ringel zwrócił uwagę na to, że po raz pierwszy w dziejach kahału lwowskiego syjonistyczna większość obejmuje rządy, która pracować będzie w myśl haseł syjonistycznych dla dobra mieszkańców żydowskich i państwa.

Następnie wybrano prowizorycznie referentów, a to: radcę Weinfelda (chasydzi bełzcy) jako referenta spraw wyznaniowych, następnie adwokata Ledera (syjonista) dla spraw organizacyjnych i personalnych Dr Scharfera (syjonista) dla spraw fundacyjnych, dyrektora Pillera dla spraw finansowych, Kupfersteina (Mizrachi) dla spraw szkolnictwa.

„Owszem" w Koninie

Warszawa, 23. 7. (A). Z Konina donoszą, iż magistrat tamtejszy postawił wniosek o przeniesienie targu z piątku na sobotę, gdyż w ten sposób wszyscy żydowscy kupcy pozbawieni będą prowadzenia handlu w tym dniu. Na posiedzeniu rady miejskiej wniosek ten zreferowany był przez radnego Malopesi Po dłuższej dyskusji postanowiono zasięgnąć opinii polskich izb gospodarczych w tej sprawie.

Nie chciano dać cadykowi paszportu

Warszawa. 23. 7. (A). Sensację wywołała w Warszawie wiadomość, że na polecenie urzędu skarbowego został zabrany paszport zagraniczny cadykowi z Góry Kalwarii, gdyż był on winien za podatek dochodowy. Na wiadomość tę interweniował w ministerstwie senator Trockenheim, skąd nadeszło polecenie telefoniczne do starosty Grójeckiego, by natychmiast paszport cadykowi wydać. W dniu dzisiejszym wyjechał on do Marienbadu.

Hitler nie utworzy własnego kościoła

Berlin, 23. 7. PAT. Tutejsze koła poinformowane zaprzeczają kategorycznie pogłoskom prasy londyńskiej, jakoby na tegorocznym dniu partyjnym w Norymberdze kanclerz Hitler miał zamiar proklamować niemiecki kościół narodowy mający zjednoczyć wszystkie wyznania z wyjątkiem mojżeszowego.

W przyszłym tygodniu Proces Niemoellera

Berlin, 23. 7. PAT. Jak słychać, zamknięto już dochodzenie przeciw znajdującemu się w areszcie przewódcy „Bekentnisskirche" pastorowi Niemoellerowi. Praces odbędzie się przypuszczalnie w przyszłym tygodniu. Z oskarżenia wycofano jakoby początkowy zarzut rzekomej zdrady stanu, gdyż okazał się on bezpodstawny. W toku dalszej akcji władz państwowych przeciw „Bekentnisskirche" aresztowano w Szpandawie czterech a w Brandenburgii trzech pastorów. Ogółem w areszcie ma znajdować się w tej chwili 42 pastorów tego kościoła.

Protest Francji przeciw kłamstwom niemieckim

Paryż, 23. 7. PAT. Havas donosi z Berlina: Ambasador Francji złożył dziś w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy energiczny protest przeciwko rozszerzaniu przez narodowo-socjalistyczną prasę pogłosek, jakoby do Hiszpanii wysłany został oddział francuskiej Legii cudzoziemskiej. Ambasador wyraził równocześnie zdziwienie, że wiadomości te zamieszczano w dalszym ciągu, po kategorycznym zdementowaniu ich przez rząd francuski.

Akcja terrorystyczna w Podhajcach

Warszawa, 23. 7. (Sin). Na piątkowym posiedzeniu sejmu odczytano następującą interpelację:

„W ostatnich miesiącach w powiecie podhajewskim objawiła się reakcyjna działalność ludności ukraińskiej, przy czym wzrasta ona z każdym dniem. Znane jest organizowanie terroru i bojówek ukraińskich, w szczególności w tych miejscowościach, gdzie ludność polska jest w mniejszości. Interpelacja przytacza m. in. zniszczenie godła państwa w szkole w Justynówce, Murzyłowie, zniszczenie portretu Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta, chorągwi państwowej, zamordowanie w dniu 9 czerwca we wsi Stachnicy osadnika polskiego Jana Tomasika, ponieważ nie chciał dać swej ziemi Ukraińcom.

23 czerwca w Urysztowie dokonano zamachu na komendanta posterunku policji w Taurowie, zamordowano komendanta Stryiskiego. Podając te fakty do wiadomości prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych zapytuje interpelant, co zamierza zrobić celem zapewnienia na naszych ziemiach bezpieczeństwa życia i mienia ludności polskiej. Co zamierza uczynić celem ukrócenia apetytów nieodpowiedzialnych kierowników polityki ukraińskiej, która traktuje każdy akt porozumienia się rządu jako objaw słabości. Jakich środków zamierza użyć prezes Rady Ministrów celem zapewnienia na tych terenach konsekwentnej polityki narodowościowej. Dalej zapytuje interpelant prezesa Rady Ministrów czy znaną mu jest odezwa do narodu ukraińskiego podpisana m. in. przez ukraińską parlamentarną reprezentację brzmiącą jak następuje: „Ukraiński narodzie! pilnuj twojej ziemi przed zbrojnymi hordami Moskali, Lachów, Czechów i Rumunów, którzy hulają bezkarnie, rabując twoje skarby. To wszystko im jeszcze mało, oni chcą wydrzeć tobie pradziadowską ziemię, chcą cię zrobić dziadem na ukraińskiej ziemi, chcą osiedlić mazurską hołotę“.

Ukraiński narodzie! Nie dawaj ziemi Mazurom. Stawaj w organizacji rady Borców: za ukraińską ziemią ukraiński rząd. Wiedz, że nie pomoże ci nikt, ani komuniści, gdyż oni są za Rosją Sowiecką, ani socjaliści, gdyż oni są za Rosją socjalistyczną, a ty stawaj za Ukrainą. Sprawiedliwy ład na Ukrainę zaprowadzi tylko ukraiński naród. Rewolucja wzmocni ukraiński rząd. Gospodarzem na Ukrainie będzie wtedy ukraiński naród, w szeregach stanie ukraińskie wojsko pod państwowym ukraińskim sztandarem. Ukraińcy! Spieszcie wszyscy na manifestację, która odbędzie się o godzinie 12-tej przed przedstawicielami władzy polskiej łącznie ze starostwem.

UNDO, Ukraińska Parlamentarna Reprezentacja, Ukraińska socjalistyczna partia, Partia ukraińska narodowo ludowa oraz Komitet obrony ukraińskiej ziemi“.

Poseł Żybolski zapytuje, jakie konsekwencje zamierza wyciągnąć prezes Rady Ministrów wobec podpisanych pod tą odezwą organizacyj, których podburzająca akcja na terenie państwa polskiego doprowadziła w wyniku do wypadków wyżej przytoczonych.

Interwencja pos. dra Sommersteina w sprawie Kalisza

Warszawa, 23. 7. ŻAT. Sekretariat Żydowskiego Koła Parlamentarnego komunikuje w związku z usunięciem straganiarzy żydowskic w Kaliszu, że poseł dr Sommerstein interweniował w piątek u p. wiceministra spraw wewnętrznych Paciorkowskiego.

Rozpaczliwa sytuacja kupców żydowskich w Starogardzie

Warszawa, 23. 7. ŻAT. Gmina żydowska w Toruniu komunikuje ŻAT-nej: Mimo kilkukrotnych interwencyj u miejscowych władz w Starogardzie sytuacja żydowskich kupców znacznie się pogorszyła, gdyż pikieciarze stale wyciągają chrześcijańską klientelę ze sklepów żydowskich. Doszło do ostrego incydentu między klientelą chrześcijańską a agitatorami, ale sytuacja przy małej liczbie Żydów jest rozpaczliwa. Delegacja zarządu gminy w Starogardzie zwróciła się do rabina dra Glicensteina w Toruniu, aby podjął interwencję u p. wojewody pomorskiego. Dnia 21 bm. rabin dr Glicenstein uzyskał audiencję u p. wojewody, któremu zreferował rozpaczliwą sytuację mieszkańców żydowskich w Starogardzie i wręczył mu obszerny memoriał, zawierający szczegóły wszystkich zajść. P. wojewoda przychylnie ustosunkował się do wyszczególnionych zażaleń i przyrzekł pozytywnie sprawę tę załatwić.

Odtworzono już przebieg zamachu

Warszawa, 23. 7. (Sin) 8 osób, aresztowanych w związku z zamachem na płk. Koca przewieziono z aresztu śledczego do więzienia. Zatrzymani byli kilkakrotnie przesłuchiwani. W urzędzie śledczym odbywają się też przesłuchania osób, które w ewentualnym procesie wystąpiłyby w charakterze świadków. Podczas poszukiwania terenu, na którym miał miejsce zamach znaleziono m. in. nowy kapelusz z piórkiem, zatkniętym za wstążkę. Na skórzanym pasku w kapeluszu uwidocznione były inicjały. Nie są to jednak prawdopodobnie inicjały nazwiska zamachowca. Śledztwo w sprawie osoby zamachowca zostało już zakończone. Zdołano też niemal całkowicie odtworzyć przebieg zamachu. Wczoraj do Świdrów przybył oddział policji, złożony z 50 osób. Przeszukano dokładnie cały teren wokół willi w promieniu 700 metrów od zabudowania. Każda piędź ziemi była skrupulatnie badana. Oglądanie terenu odbyło się na zlecenie władz śledczych pod nadzorem sędziego śledczego Żokowskiego i prokuratora Turskiego.

Protest Agencji Żydowskiej przeciw tendencyjnemu sprawozdaniu rządu palestyńskiego

Jerozolima, 23. 7. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej przesłała za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Palestyny memoriał do Komisji Mandatowej. Memoriał podaje ostrej krytyce niesłuszne naświetlenie przyczyn rozruchów palestyńskich w roku 1936 w sprawozdaniu, przedłożonym przez rząd palestyński Komisji Mandatowej.

Dr Elsass w rękach Gestapo

Praga, 23. 7. ŻAT. Według wiadomości, które nadeszły z Berlina, aresztowany tam został przez Gestapo członek zarządu gminy żydowskiej w Berlinie i były radny dr Elsass. Przyczyny aresztowania nie są znane. Drowi Elsassowi poruczono ostatnio zorganizowanie szkoły żydowskiej w Berlinie na podstawie nowej ustawy szkolnej.

Saint Paul, 23. 7. ŻAT. Podczas starcia z faszystami w Saint Paul jedna osoba została zabita, zaś 30 osób odniosło rany. Jak się okazało zabity był Żydem.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym — faktem dokonanym

Warszawa, 23. 7. PAT. Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym jest od kilku już lat przedmiotem specjalnej uwagi rządu i badań ministerstwa opieki społecznej.

Na jesieni 1935 r. powołaną została pod przewodnictwem delegata ministerstwa opieki społecznej specjalna komisja parytetyczna dla zbadania tego problemu.

W pierwszych dniach listopada ub. r. prezes rady ministrów przyjął delegację górników i udzielił jej zapewnienia, iż zostanie wniesiony do sejmu projekt ustawy, upoważniającej rząd do skracania czasu pracy w górnictwie węglowym

Z końcem tegoż miesiąca minister opieki społecznej M. Zyndram-Kościałkowski przedstawił na posiedzeniu Sejmu odpowiedni projekt ustawy.

Projekt ten uchwalony przez sejm i senat, opublikowany został jako ustawa obowiązująca w dniu 24 kwietnia 1937 r.

W związku z powyższą ustawą powołano międzyministerialną komisję do spraw skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym. Komisja ta pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, dyr. M. Klotta, przy udziale przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu i biura ekonomicznego przy prezydium rady ministrów — opracowała projekt pierwszych trzech rozporządzeń, dotyczących skrócenia czasu pracy, a mianowicie: 1) Projekt skrócenia czasu pracy pod ziemią do 7 i pół godzin. 2) Projekt skrócenia czasu pracy przy pogotowiu do pracy do 8 godz., zamiast dotychczasowych 12-tu i 3) Projekt skrócenia czasu robót szczególnie niebezpiecznych w górnictwie do 7 względnie 6 godzin. Projekty te rozesłane zostały do zaopiniowania związków zawodowych, związkom przemysłowców i Izbom Przemysłowo-Handlowym — zainteresowanym

Kwestia skrócenia czasu pracy łączy się z dwoma zasadniczymi zagadnieniami: Sprawą zmniejszenia bezrobocia i sprawą polepszenia warunków pracy górnika, który ze względu na specjalne, a często niebezpieczne dla zdrowia okoliczności towarzyszące wykonywaniu swego zawodu. musi być otoczony specjalną pieczą. Poprawa koniunktury przyczyniła się już do znacznego zmniejszenia klęski bezrobocia w górnictwie, o czym najlepiej świadczy mała liczba t. zw świętówek i turnusów już obecnie, a więc w martwym letnim sezonie produkcji.

Zaznaczyć należy, że dotychczas ustawodawstwo o skróceniu czasu pracy stosowane jest zaledwie w kilku krajach, prócz Polski: W USA, gdzie łączy się ono z całym szeregiem innych zarządzeń natury gospodarczej, we Francji, gdzie dotychczasowe doświadczenia nie są dodatnie i w Belgii, która nie jest krajem eksportującym węgiel i gdzie rozporządzenia, dotyczące skrócenia czasu pracy, odpowiadają projektom polskim.

Ustawa o skróceniu czasu pracy nie ogranicza ani zakresu, ani ilości poszczególnych przyszłych rozporządzeń rządu. Rozporządzenia, które wejdą w najbliższym czasie w życie są pierwszymi zarządzeniami i mogą ulec w przyszłości rozszerzeniu i uzupełnieniu. Kwestia mniejszego lub większego zakresu skrócenia czasu pracy w górnictwie wiąże się jednak ściśle z praktycznymi skutkami pierwszych zarządzeń dla polskiego przemysłu, ze specyficznymi warunkami pracy górnika, a w znacznej mierze dalszy ciąg reformy musi być uzależniony od ustosunkowania się do tej sprawy innych państw. które w dziedzinie produkcji i eksportu węgla odgrywają zasadniczą rolę. Dotychczas największe europejskie potęgi węglowe: Niemcy i Anglia, są jeszcze dalekie od realizowania jakichkolwiek posunięć.

W dniu dzisiejszym ukazały się w dzienniku ustaw wszystkie 3 rozporządzenia rady ministrów, dotyczące skrócenia czasu pracy. Dwa z nich, a mianowicie skracające czas pracy pod ziemią, oraz przy robotach pod ziemią szczególnie niebezpiecznych wchodzą w życie z dniem 1 września br. Rozporządzenie skracające czas pracy przy t. zw. pogotowiu pracy wchodzi w życie z dniem 1 listopada br.

Doniosły list MacMahoma

Londyn, 23 7. ŻAT. W dzisiejszym „Times" okazał się list sir Henry MacMahoma, który był wysokim komisarzem Egiptu w latach 1914—1916 List ten posiada doniosłe znaczenie jako wyjaśnienie w sprawie roszczeń arabskich do Palestyny, opartych na rzekomej treści korespondencji między MacMahomem a królem Husseinim. Ponieważ sprawa poruszona została w raporcie Komisji Królewskiej i odbiła się echem również podczas dyskusji palestyńskiej w Izbie Lordów i w Izbie Gmin, sir MacMahom uznał za konieczne ogłosić w tej sprawie oświadczenie. Sir MacMahom zaznacza w swoim liście, że ogranicza się obecnie do wyjaśnienia jednego punktu, który stał się źródłem tak licznych nieporozumień. Ponieważ wysuwane jest twierdzenie, — pisze MacMahom, że część Syrii, którą nazywają Palestyną, miała być załączona do obszaru przyrzeczonego w czasie wojny Arabom, stwierdzam ze swej strony uroczyście i z całym naciskiem, iż nie było moją intencją włączenie Palestyny do obszaru, przyrzeczonego Arabom i jestem przekonany, że sprawa w tym samym sensie zrozumiana była przez króla Husseina. Oświadczenie MacMahoma kładzie więc kres wszystkim wersjom kolportowanym przez czynniki arabskie i filoarabskie.

Orędzie światowego kongresu kościołów do katolików niemieckich

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 23. 7. (B). Na specjalnym, publicznym posiedzeniu przedstawiciele kościołów w Oxfordzie pod przewodnictwem arcybiskupa dra Eidema z Upsali poruszono obszernie zagadnienie kościoła katolickiego w Niemczech. W sprawie tej przemawiało wielu mowców, po czym uchwalono wystosować następujące orędzie:

„Przedstawiciele kościołów i narodów całego świata, wybrani na konferencji w Oxfordzie czują się najściślej związani ze swymi braćmi w Niemczech. Odczuwamy ich brak po naszej stronie tym bardziej, że delegacja kościoła ewangelickiego w Niemczech przyrzeka z całą pewnością swój udział w naszej konferencji. Jesteśmy zasmuceni, że delegacja niemiecka nie mogła swego planu przeprowadzić.

Wielki jest nasz ból z powodu cierpień wielu duchownych niemieckich. Czcimy powagę tych walk, powagę, w której bierze udział nietylko sam kościół protestancki, ale także kościół rzymsko-katolicki. Wszyscy modlimy się do jednego Boga, jesteśmy jednym ciałem i jednym duchem".

Orędzie zostało uchwalone przez aklamację. Następnie uchwalono wysłać delegację, która wręczy powyższe orędzie kościołom w Niemczech.

W Berlinie orędzie to przyjęto z wielkim sceptycyzmem. Władze niemieckie świadome są sposobu, w jaki delegacja będzie wybrana, i jakie zadania sobie postawi.

Anglia porzuciła swój plan nieinterwencji

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 23. 7. (B). Usiłowania rządu angielskiego w sprawie przełamania obecnych trudności dookoła zagadnienia nieinterwencji w Hiszpanii zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. W następstwie tego rząd angielski odrzuca obecnie wszelkie wysiłki w rokowaniach na temat wyjścia zagadnienia nieinterwencji ze ślepej ulicy.

Jak donoszą dzienniki angielskie rząd zarzucił również cały plan kompromisowy, dotyczący likwidacji niemiecko-włoskich zarzutów w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Rząd angielski ma zamiar pozostawić Niemcom i Włochom możność zaproponowania wyjścia z obecnego kryzysu hiszpańskiego Gdyby Niemcy i Włochy nie uczyniły koniecznych wysiłków dla likwidacji kryzysu, jest Anglia zdecydowana na to, aby uznać fakt całkowitego załamania się polityki nieinterwencji.

Parlament angielski przyjął projekt reformy rozwodów

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 23. 7. (B). Po 18-miesięcznych uciążliwych debatach uchwalił dziś parlament angielski projekt reformy rozwodów. Projekt ten opracowany został przez posła Herbera i uznaje okrucieństwo i nieuleczalną chorobę umysłową za przyczyny rozwodów. Ponadto okres karencji, w ciągu której nie wolno rozwiązać świeżo zawartego związku małżeńskiego został zredukowany z 5-ciu na 3 lata.

W ostatnich tygodniach poseł Herber otrzymał tysiące listów z podziękowaniami od nieszczęśliwych małżonków, którzy cierpieli z powodu przestarzałych przepisów prawa o rozwodach. Poseł Herber jest, oczywiście, obecnie bohaterem dnia, któremu dzienniki poświęcają liczne artykuły i fotografie.

Sensacyjny proces urzędników skarbowych

Warszawa, 23. 7. (A) Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko byłemu urzędnikowi skarbowemu Lubomickiemu, który w związku z aferą dyrektora departamentu podatkowego Michalskiego wystąpił w prasie z całym szeregiem artykułów o atmosferze, jaka wytworzyła się dookoła afery Michalskiego, atakując jednocześnie cały szereg wyższych urzędników skarbowych. Autor napisał również artykuł o „Duchu podatkowym Stawiskiego", w którym miał na myśli dyrektora Izby Skarbowej który prowadził dochodzenia dyscyplinarne przeciwko Michalskiemu, lecz rzekomo nie wyciągnął z nich żadnych konsekwencyj. Z aktów dyscyplinarnych znajdujących się u wyciął ktoś najważniejsze dokumenty.

W dalszym ciągu Lubomicki zarzuca dyrektorowi biura personalnego Sieradzkiemu oraz innym urzędnikom, iż ci niezbyt energicznie dopomagali śledztwu przeciwko Michalskiemu, a nawet wprowadzali śledztwo w błąd. Pierwsze artykuły Lubomickiego przeszły bez echa i dopiero gdy ponagliły się ataki, domagające się wystąpienia znieslawionych urzędników na drogę sądową, sprawą tą zajęła się prokuratura.

Prokurator sporządził akt oskarżenia przeciwko Lubomickiemu i całemu szeregowi redaktorów odpowiedzialnych. Rozprawa odbędzie się 23 sierpnia w sądzie warszawskim.

Banki już mają się przygotowywać do podziału

Jerozolima, 23. 7. ŻAT. Wszystkie banki i instytucje finansowe w Palestynie otrzymały okólnik od rządu, aby miesięczne zestawienia rozrachunkowe uwzględniały projektowany podział kraju na trzy obszary: arabski, żydowski oraz mandatowy wraz z Haifą, z tym, że zestawienia mają być podsumowane oddzielnie dla każdego z tych obszarów.

—<>—

Uroczystości strzeleckie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 7. (Sin). Dnia 6 sierpnia, jako w dniu święta Związku Strzeleckiego rozpoczynają się w całym kraju uroczystości strzeleckie, nad którymi protektorat przyjął Marszałek Rydz-Śmigły. Głównym ośrodkiem uroczystości będą Kraków, Kielce i Warszawa. W dniu 6 sierpnia nastąpi w Krakowie start marszu szlakiem Kadrówki na trasie Kraków—Kielce. Do Kielc przybędą drużyny 8 sierpnia

Kontrola dewizowa paczek do Gdańska

Warszawa, 23. 7. (Sin). Władze pocztowe stwierdziły ostatnio wypadki niedokonywania kontroli dewizowej w przyjmowaniu paczek w ruchu polsko-gdańskim. W związku z tym przypomina ministerstwo urzędom poczt i telegrafów, że kontrolowanie paczek należy do obowiązków urzędów nadawczych.

Likwidacja towarzystwa „Przyszłość"

Warszawa, 23. 7. (Sin). Dla przeprowadzenia likwidacji towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość" które zwija swoją działalność, wyznaczono 5 likwidatorów. Przeprowadzą oni w terminie 3-miesięcznym do końca października rejestrację wszystkich wierzycieli.

Nowe wnioski w obronie Pędraka

Warszawa, 23. 7. (Sin). Wczoraj wpłynęły do sądu, jako apelacja, wnioski obrony Joska Pędraka. Obrona domaga się powołania nowych świadków dla oświetlenia nieznanych okoliczności, związanych ze sprawą.

Po wyroku w Sądzie okręg. Pędrak przewieziony został z więzienia częstochowskiego do piotrkowskiego. Proces apelacji rozpocznie się w połowie września.

Przemycają się do Rumunii

Warszawa, 23. 7. (Sin). Według danych statystycznych Centrali straży granicznej w ubiegłym miesiącu zatrzymano 468 osób za nielegalne przekroczenie granicy polsko - rumuńskiej.

Warszawa, 23. 7. (Sin). Polskie linie lotnicze przyznały oficerom i podoficerom ulgę przejazdową w wysokości 30 procent. Przy podróżach służbowych ulgi wyniosą 50 procent.

• • •

Czerniowce, 23. 7. ŻAT. Dwaj Żydzi w Czerniowcach dr Natan Brotmann i Ezriel Flaukopf zranieni zostali na ulicy przez chuligana. Obydwóch w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Jednego z napastników aresztowano.

Prasa angielska ciągle wierzy w zasadę podziału Palestyny

Londyn, 23. 7. ŻAT. Prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca wiele uwagi debacie palestyńskiej w Izbie Gmin i w Izbie Lordów, oraz nieoczekiwanemu epilogowi w postaci uchwalonej rezolucji kompromisowej. „Times“ zamieszcza półurzędowe oświetlenie sytuacji, jaka powstała po przyjęciu znanej rezolucji oraz o intencjach rządu angielskiego. Nieoczekiwane zakończenie debaty palestyńskiej — pisze „Times“ — wywołało zdumienie nie tylko wśród szerokiej publiczności, lecz również wśród wielu członków parlamentu. Ocena posunięcia rządowego, które znalazło wyraz w akceptowaniu rezolucji Churchilla i Lloyd George'a spotka się z różnymi zdaniami, przeważa jednak opinia, że decyzja rządu była słuszna i taktycznie zręczna. Wytworzyła się obecnie sytuacja, że sprawozdanie Komisji Królewskiej będzie uprzednio przedłożone Lidze Narodów, zaś później dopiero rząd opracować ma szczegółowy plan, który ma skolei być zaakceptowany przez parlament. Rząd poczyni odpowiednie kroki, jeśli wytyczne raportu Komisji Królewskiej będą zaakceptowane przez Komisję Mandatową i następnie przez Radę Ligi Narodów.

Ormsby Gore w przyszły piątek przedłoży Komisji Mandatowej raport Komisji Królewskiej ‚bez załączenia dowodów, że wytyczne raportu zostały zaakceptowane przez parlament. Jeśli opracowane wyniki procedury ligowej zaakceptowane będą przez Izbę Gmin, wówczas raport powędruje spowrotem do Ligi Narodów, do której należy ostatnie słowo w tej sprawie. Wówczas rozwiązanie problemu palestyńskiego przybierze konkretne, definitywne kształty. Zdaniem artykułu „Times“, nie wysunięto żadnej lepszej koncepcji niż wnioski Komisji Królewskiej, to też obowiązkiem rządu jest dalszą obrona tych wytycznych, Rząd nie zrezygnował też bynajmniej ze swego stanowiska zasadniczego w tej sprawie i gotów jest opracować szczegółowy plan realizacji poszczególnych fragmentów planu podziału Palestyny. W artykule wstępnym omawiającym tą samą sprawę, „Times“ pisze, że podstawę dla rozwiązania problemu palestyńskiego nadal stanowi raport Komisji Królewskiej, który wskazuje jedyną drogę pacyfikacji stosunków w tym kraju. Odstąpienie od tych wytycznych prowadziłoby jedynie do otwarcia bram dla różnych intryg i machinacyj i byłoby klęską dla Palestyny.

„Manchester Guardian“ w artykule wstępnym dowodzi, że pomimo zastrzeżeń, wysuniętych w toku debaty palestyńskiej w parlamencie, rząd nadal reprezentuje swe stanowisko i zasada podziału nadal pozostaje podwaliną projektu rozwiązania problemu palestyńskiego. Rząd nie zmienił też zdania, iż mandat w dotychczasowej postaci jest nie wykonalny, mogą być natomiast wprowadzone dość liczne, zmiany i modyfikacje przez komisję parlamentarną. Jeśli posłowie liberalni i członkowie Labour Party są za wszelką cenę przeciwko podziałowi Palestyny, powinni oni sobie zdawać sprawę, że jeśli wypadnie kontynuować sprawowanie dotychczasowego mandatu, będzie to związane z takimi ograniczeniami, które całkowicie skrępują rozwój kraju.

W myśl zapowiedzi rządowej, imigracja będzie ograniczona w takim stopniu, aby nie budzić rozgoryczenia wśród Arabów Wiadomo natomiast, że imigracja wywoła sprzeciw ze strony Arabów.

„Morning Post“ uważa, że narazie rząd będzie się kierował 3-ma następującymi zaleceniami w zakresie polityki palestyńskiej.

1) Wzmocnienie administracji celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w Palestynie,

2) Wydanie zarządzeń, zakazujących obrotów ziemią między Żydami a Arabami.

3) Ograniczenie imigracji żydowskiej do Palestyny do maksymalnej wysokości 8000 na okres 8 miesięcy, do marca 1938.

„Daily Telegraph“ wyraża zadowolenie, iż dzięki rezolucji parlamentu zyskano na czasie, aby starannie i skrupulatniej opracować projekt, zmierzający do rozwiązania problemu palestyńskiego. Pismo wyraża nadzieję, iż uda się zainicjować rozmowy żydowsko-arabskie, oparte na zasadzie „do ut des“. Jeśli nie uzyska się ugody w ramach całej Palestyny wówczas nastąpi podział tego kraju.

Prof. Brodetzky ostro zwalcza projekt lorda Samuela

Londyn, 23. 77. (ŻAT). Przebywający wczoraj na zgromadzeniu publicznym w Londynie członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej prof. Brodetzky ostro skrytykował projekt rozwiązania problemu palestyńskiego, wysunięty przez lorda Samuela w toku ostatniej dyskusji w Izbie Lordów. Poczucie sprawiedliwości jest u lorda Samuela tak wygórowane, — zaznacza Brodetzky, — iż bardziej niż ktokolwiek wyolbrzymia on rzekome krzywdy arabskie. Całkowicie nie do przyjęcia jest pomysł federacji arabskiej, w której Żydzi byliby skazani na odgrywanie roli parlamentarnej mniejszości. Taka koncepcja jest całkowicie obca duchowi syjonistycznemu.

Zadowolenie w Palestynie

Jerozolima, 23. 7. (ŻAT). Prasa palestyńska wyraża na ogół zadowolenie z wyniku debaty w palestyńskiej Izbie Gmin, dzięki której zdobyto możność odroczenia ostatecznego rozstrzygnięcia, zaś w międzyczasie będą czynione próby doprowadzenia do porozumienia między Żydami a Arabami, aby znaleźć modus vivendi, bez rozkawałkowania Palestyny.

Interpelacja w sprawie oddłużenia miast

Warszawa, 23. 7. (Sin). Poseł Świętopełk-Mirski złożył do p. prezesa Rady Ministrów i p. ministra skarbu interpelację w sprawie zwolnienia miast, obciążonych pożyczką Ullena od ciążących na nich nadmiernych ciężarów tej pożyczki. Interpelant wskazuje, że gminy: Lublin, Piotrków, Radom, Częstochowa, Zgierz, Otwock, Sosnowiec, Kielce, Dąbrowa Górnicza i Ostrów Wielkop. obciążone są pożyczką ullenowską w wysokości 9 milionów dolarów oraz pożyczką sanacyjną w wysokości 42 miliony zł., powstałą na skutek zaległości obsługi pożyczki ullenowskiej. Poseł Mirski zapytuje przedstawicieli rządu, jakie zamierzają przedsięwziąć środki, aby zwolnić te miasta z ciężarów zarówno ze spłaty kapitału jak i odsetek, którym nie mogą podołać.

Dodatkowe kontyngenty na handel z Niemcami

Warszawa. 23. 7. (Sin). Prowadzone są rozmowy o zawarcie dodatkowej umowy kontyngentowej między Polską a Niemcami, umożliwiającej obrót towarów, przeznaczonych na wystawy. Uruchomione mają być kontyngenty zezwalające Niemcom na przywóz do Polski na większe wystawy szeregu artykułów i Polsce na wywóz szeregu towarów na większe targi do Rzeszy. m. in. na wystawę w Królewcu. Przy wywozie polskich towarów położony ma być nacisk. aby prócz produktów zwierzęcych zezwolono na eksport kilimów i sztuki huculskiej.

Pogrzeb Marconiego

Bolonia, 23. 7. PAT. Przed trumną Marconiego wystawioną na widok publiczny w bazylice Santa Maria Delli Angeli w ciągu 14-tu godzin defilowały bez przerwy tłumy miejscowej ludności. Katafalk tonął w kwiatach.

Wczoraj wieczorem trumna została przewieziona z bazyliki Santa Maria Degli Angeli na dworzec. W orszaku żałobnym kroczyły niezliczone tłumy ludności. Po północy specjalny pociąg żałobny odjechał do Bolonii. Pięć wagonów całkowicie wypełniły wieńce i kwiaty.

Bolonia zgotowała swemu wielkiemu synowi uroczyste przyjęcie.

Po przybyciu pociągu na dworzec boloński gubernator Rzymu książę di Colonna, który towarzyszył pociągowi żałobnemu w imieniu rządu, przekazał trumnę ze zwłokami Marconiego podeście Bolonii.

Na czele orszaku żałobnego, który z dworca ruszył do bazyliki św. Petroniusza, kroczyli: książę Genui, jako reprezentant króla-cesarza, ministrowie, przedstawiciele partii, władz wojskowych, akademii, uniwersytetu bolońskiego etc.

Dalsze dwie ofiary Tatr

Zakopane, 23. 7. PAT. W dniu dzisiejszym wydarzyły się w Tatrach dwa śmiertelne wypadki: Około godziny 14-tej powracający ze Świnicy ku Liliowemu ksiądz Jan Dąbrowski z Lublina, liczący lat około 50-ciu, już na ostatniej klamrze zmarł nagle wskutek ataku sercowego. Przyczyną zgonu były prawdopodobnie trudy poniesione wycieczką. Na miejsce wypadku bezpośrednio po zaalarmowaniu udała się ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wraz z przedstawicielami miejscowego komisariatu policji państwowej, celem zniesienia zwłok do Zakopanego.

Drugi wypadek wydarzył się mniej więcej o tej samej porze w dolinie Małej Łąki. Z Giewontu w stronę Małej Łąki powracało dwu młodych turystów, 16-letni Władysław Majewski z Krakowa i Jerzy Pilch. W czasie schodzenia młodzi ludzie rozdzielili się, Pilch schodził wysłanym kosówką zboczem, a Majewski szedł na skróty żlebem. Gdy Pilch znalazł się już na dole, spostrzegł swego towarzysza, leżącego bez życia na kamieniach w wyschniętym potoku. Okazało się, że Majewski runął z wysokości kilkutastu metrów w dół, ponosząc śmierć na miejscu. Po zwłoki śp. Majewskiego wyruszyło około godz. 17-ej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz przedstawiciele władz policyjnych.

Noworodek-olbrzym

Z Mediolanu donoszą o niebywałej sensacji, jaką przeżyli lekarze kliniki położniczej w Vigevano, kiedy żona wyrobnika Giuseppo Migliorini powiła szóste z rzędu dziecko o niezwykłych rozmiarach.

Noworodek posiada bowiem 61 cm. wzrostu i waży 6.30 kg. Dla porównania stwierdzić trzeba, że normalny i dobrze rozwinięty noworodek nie waży przeważnie nigdy więcej jak 3.50 kg.

Zaznaczyć należy, że wszystkie poprzednio urodzone dzieci Giuseppo Migliorini nie odbiegały ani wzrostem, ani wagą od przeciętnej normy noworodków. Podobno matka i dziecko cieszą się mimo ciężkiego porodu jak najlepszym zdrowiem.

POLSKI ZWIĄZEK TENISOWY zdecydował wysłać Tłoczyńskiego i Hebdę na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w Hamburgu.

NA START 17 ETAPU WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA FRANCJI nie stawili się kolarze belgijscy, rezygnując z dalszego udziału.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Hollander Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34; Friedner Fryderyk, Lelewela 12; Neuwelt Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47; Walewska Stan. Biskupia 16, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 75, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

—<>—

— **DZIŚ W KRAKOWIE:** Grupa chalucowa „Herzlijah“ (Grodzka 71) 4.30 pop. zbiórka ze sprawozdaniem tow. A. Mondscheina. — **Komitet Lokalny S. S. P. P.** 3.30 pop. plenarne zebranie z ref. tow. dr Spiry i prof. Mühlsteina nt. „Nasze stanowisko na XX Kongresie syjonistycznym i w sprawie podziału Palestyny. — „**Ceire Mizrachi — Bruria**“ 3 pop. plenarne zebranie. — **Gordonia „Magszimim“ i „Bogrim“** 7 wiecz. Wieczór prasowy połączony z dyskusją. — „**Mitorrim**“ 3 pop. zebranie gdudu.

—<>—

— **OSOBISTE.** Prymariusz dr Adolf Schwarzbart, specjalista chorób uszu, nosa i gardła wyjechał na urlop i wraca 15 sierpnia.

—<>—

— **SEKCJA KOLARSKA MAKKABI** urządza w niedzielę 25 bm. wycieczkę do Czerny. Zbiórka przed boiskiem Klubu o godz. 8 rano. Goście mile widziani. Sekcja Kolarska organizuje trzechdniową wycieczkę turystyczno - kolarską w Pieniny. Wyjazd nastąpi w piątek 30 bm.

— **WEWNĘTRZNO KLUBOWY WYŚCIG KOLARSKI** na trasie Kraków — Niepołomice — Kraków (km 50) i Kraków — Wieliczka — Kraków (km 20) urządza w dniu 8 sierpnia br. Sekcja Kolarska ŻKS Makkabi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

KOMISARZ W ŚL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zamianował komisarzem rozwiązanego Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej dra Wojakowskiego.

W niedzielę przybędzie do Katowic prezes PZPN płk. Glabisz, celem odbycia konferencji z komisarzem ŚOZPN, poza tym w dniu dzisiejszym przybywa do Katowic sekretarz PZPN kpt. Gawroński, który prowadził będzie dochodzenia przeciwko b. członkom zarządu ŚOZPN.

—><—

POLONIA Z KARWINY pokonała w Miechowie K. S. Zw. Strzel. 7:2 (4:1), demonstrując wysoki poziom.

WĘGIERSKA DRUŻYNA PIŁKARSKA SZEGED rozegra w Warszawie trzy spotkania. Dziś Węgrzy grają z Gwiazdą, jutro z C. W. S. oraz we środę z teamem Warszawianki i Polonii.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA POLSKI wyjeżdża na tournee piłkarskie po Francji, w dniu 29 bm.

LIGA PZPN PERTARKTUJE Z WŁOSKIM KLUBEM MILANO w sprawie przyjazdu do Polski na trzy mecze, w dniach 22, 26 i 29 sierpnia. Zawody odbyłyby się w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

TURNIEJ PIŁKARSKI PANAMERYKAŃSKICH IGRZYSK SPORTOWYCH, rozegrany w Dallas (stan Texas), przyniósł zwycięstwo Argentynie, która w finale pokonała Kanadę 8:1.

TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA W FLORECIE drużynowym pań na mistrzostwach szermierczych świata w Paryżu, zdobyła drużyna Węgier przed Niemcami, Danią i Anglią.

DOLINA SZWAJCARSKA, WŁASNOŚĆ WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO, zostanie rozparcelowana, a za uzyskane pieniądze wybudowane zostanie sztuczne lodowisko. Wartość terenów Doliny Szwajcarskiej wynosi około 2 milionów złotych.

JĘDRZEJOWSKA przybyła już do Ameryki. Przed mistrzostwami Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w kilku turniejach.

Napięcie japońsko-chińskie minęło

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Komunikat min. wojny wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia lokalnego porozumienia pomiędzy chińskimi a japońskimi władzami wojskowymi. Komunikat głosi, że poza ukaraniem winnych wywołania incydentu układ z dnia 19 bm. zawiera następujące punkty: 1) Usunięcie ze stanowisk osób zakłócających przyjazne stosunki chińsko-japońskie, 2) Zdecydowana walka z komunizmem, 3) Zwalczanie antyjapońskiej propagandy w szkołach oraz wrogiej wobec Japonii działalności różnych organizacyj.

Władze chińskie samorzutnie zaproponowały wycofanie z Pekinu 37-mej dywizji, odpowiedzialnej za wybuch ostatniego incydentu, aby udaremnić możliwość powtórzenia się tego rodzaju incydentów w przyszłości. Od wczorajszego popołudnia wojska chińskie ewakuowane są pociągami. Władze japońskie pilnują wykonania postanowień układu.

* * *

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Ppułk. Takaji Waszi ze sztabu dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych przybył do Tokio samolotem z Tientsinu celem zdania sprawy w min. wojny z sytuacji w Chinach północnych. Ppłk. Waszi oświadczył, że obecnie pozostają do rozwiązania następujące sprawy: 1) Ustalenie odpowiedzialności za incydent w Lukuczjao, 2) Zabezpieczenie swobody komunikacji transportu zgodnie z postanowieniami protokołu bokserskiego z r. 1901, 3) Wzmocnienie układu wojskowego zawartego pomiędzy Chinami a Japonią w r. 1935, który to układ został pogwałcony przez rząd nankiński na skutek wysyłki wojsk do Chin północnych.

* * *

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Domei komunikuje: Wedle doniesień z Pekinu, w Chinach północnych panuje zupełny spokój. Postanowienia lokalnych układów z d. 11 i 15 bm. są stopniowo wykonywane przez radę polityczną prowincyj Hopei i Czahar. Japońskie koło rządowe zadowolone są ze stanowiska chińskich władz lokalnych w Chinach północnych i zdecydowane są kontynuować politykę niezaostrzania i lokalizowania konfliktu, obserwując dalszy rozwój sytuacji. Od dnia 20 bm. pomiędzy Tokio a Nankinem nie było żadnej wymiany not. Przedstawiciel min. spraw zagr. oświadczył, że układy z dnia 11 i 19 nie zawierają postanowień politycznych poza decyzją stłumienia propagandy antyjapońskiej w Chinach północnych.

* * *

Tokio, 23. 7. PAT. Na skutek ostatnich wiadomości z Chin północnych, na giełdzie tokijskiej zapanował optymizm. Poszczególne papiery zyskały na kursie od 1 do 3 jen. W japońskich kołach gospodarczych panuje przekonanie, że incydent w Chinach północnych został istotnie zlikwidowany i że moment największego napięcia w stosunkach pomiędzy Nankinem a Tokio już minął.

* * *

Pekin, 23. 7. PAT. Przedstawiciel wojskowych władz japońskich w Pekinie oświadczył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, iż 37 dywizja chińska kontynuuje ewakuację Pekinu, w myśl układu chińsko-japońskiego. Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, iż w prowincji Hopei nastąpiło odprężenie oraz, że w Chinach północnych spodziewane są znaczne posiłki japońskie ze względu na działalność wojsk nankińskich na południu Hopei.

*

Tokio, 23. 7. PAT. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż nie otrzymał żadnego oficjalnego potwierdzenia informacji, jakoby rząd nankiński aprobował lokalne załatwienie konfliktu w Chinach północnych.

* *

Tientsin, 23. 7. PAT. Transporty wojsk japońskich, które były oczekiwane wczoraj w Tangtu dotychczas nie nadeszły. Jak wiadomo, puściły już one Japonię. Możliwem jest jednak, iż zatrzymały się w Dziren oczekując na dalszy rozwój wypadków w Chinach północnych.

*

Tokio, 23. 7. PAT. Według dziennika „Asani“ Japonia zamierza wyznaczyć wybitne osobistości od rokowań z Chinami. Mają być one wszczęte z chwilą, gdy w Chinach północnych nastąpi wyraźne doprężenie. „Asani“ przypuszcza, iż przyszłe porozumienie zawierać będzie prede wszystkim postanowienie rociągnięcia ścisłej kontroli nad działalnością organizacji nieprzyjaznych w stosunku do Japonii w Chinach północnych oraz przeniesienie do Paotingu 37-ej dywizji chińskiej, której dowódcę Japończycy uważają za głównego winowajcę. Obserwatorzy stwierdzają, że zarówno opinia publiczna, jak i armia i koła dyplomatyczne uważają zawarty układ tylko jako wstęp do ogólnego porozumienia.

Wojna hiszpańska zakończy się za 3 miesiące -- albo będzie długotrwała

Nowy Jork 23. 7. PAT. Ambasador hiszpański Delos Rios reprezentujący rząd w Walencji po powrocie do Stanów Zjednoczonych oświadczył dziennikarzom, iż zakończenia konfliktu hiszpańskiego można oczekiwać za 3 miesiące lub po upływie okresu dłuższego od roku. Wszystko — zdaniem jego — będzie zależało od stanowiska rządu brytyjskiego. Jeżeli rządowi brytyjskiemu uda się doprowadzić do wycofania ochotników, wojna domowa może być zakończona w ciągu 3 miesięcy. W przeciwnim razie wojna może być bardzo długotrwała.

Walki o Madryt

Madryt, 23. 7. PAT. Wczoraj późnym wieczorem baterie powstańcze zaczęły ostrzeliwać centrum miasta. Liczne pociski padły, zabijając 8 osób i raniąc około 20. Bombardowanie trwało pół godziny. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

* *

Salamanka, 23. 7. PAT. Według brzmienia komunikatu oficjalnego wczoraj popołudniu wojska powstańcze zajęły Priego i Guadalaviar oraz inne ważne punkty. Operacje były kontynuowane i doprowadziły do zajęcia wioski Torres. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. Natarcie wojsk rządowych na odcinku madryckim zostało odparte z wielkim stratami dla atakujących.

Gen. Franco zaprzecza

Londyn, 23. 7. PAT. Z Salamanki donoszą, że radio narodowej Hiszpanii ogłosiło komunikat, pochodzący z kancelarii dyplomatycznej gen. Franco, w którym zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakie ukazały się w obcych dziennikach, jakoby w pobliżu Gibraltaru ulokowała się niemiecka artyleria obsługiwana przez niemieckich oficerów.

* *

Salamanka 23. 7. PAT. Według oficjalnych danych ze źródeł powstańczych w ciągu pierwszego roku wojny domowej flota powstańcza zatrzymała i odprowadziła do swoich portów liczne statki rządowe o ogólnej pojemności ponad 300.000 ton.

RADJO

SOBOTA, 24 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Wileńska ork. pod dyr. Wł. Szczepańskiego 14 Koncert życzeń z płyt 15.15 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchow. „Królewicz i żebrak" 16.30 „W rytmie raz, dwa, trzy" — koncert ork. A. Hermana 17.30 Aud. konkursowa 17.50 Tajemnice jezior puszczy rudnickiej, pogad. 18 Pogad. aktualna 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Transm. z Parku Zdrojowego w Nałęczowie Polska Kapela Ludowa 19.40 Pogad. aktualna 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Aud. dla Polaków zagranicą: Dzieci polskie z Niemiec na wakacjach w kraju: a) pogad. M. Pisarskiej, b) transm. z kolonii letniej, c) piosenki w wyk. chóru międzyszkol. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Przegląd prasy rolniczej 21.05 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej ork. P. R. 21.45 Przegląd wydawnictw prof. H. Mościckiego 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz., przegląd prasy i kom. meteor. 23 „Rozkosze letniska" monolog J. Czyścieckiego 23.15 Muzyka tan.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. dla młodzieży 12,25 p. Kraków 18 Nasz program 18.10 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. rolu. 12.25 p. Kraków 14 Koncert życzeń 14.53 Nasz program 15 Koncert życzeń 15.45 p. Kraków 23.10 „Wróżby i wynalazki" — monolog L. Żypowskiego 23.30 Płyty 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.35 p. Kraków 13 Koncert życzeń 18.15 Płyty 15.48 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Nasz program 18.15 „Znaczenie mszyc w przyrodzie", pogad. 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Nasz program 15.10 Poradnik sport. lok. 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Płyty 15.45 p. Kraków 18 Zespół cytr pod kier. Cezarego Domke 18.25 Aud. literacka 18.45 p. Kraków 20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami — dyr. Pawłowicz 21.05 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Kwartet es-dur Beethovena 18 Koncert orkiestrowy 19.30 Przemów. z ok. roczn. śmierci kanclerza Dolfussa 20.30 Koncert symfoniczny.

Medjolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 Wieczór baśni muzycznych.

Paris PTT. 18 Koncert orkiestrowy 20.30 Wieczór oper.

Praga 16 Festival muzyczny 18.10 Słuchowisko 19.15 Wesołe piosenki 19.35 „Księżniczka słowacka" operetka Piskaczka 21.05 Aud. muzyczna 21.25 Program rozrywkowy 22,35 Muzyka cygańska.

Lyon 20 Tr. z opery: „Faust" — opera Gounoda.

TRZECIA AUDYCJA KONKURSOWA

Polskie Radio w dniu dzisiejszym o godz. 17.30 organizuje przed mikrofonem warszawskim trzecią audycje konkursową. Czterej popularni pieśniarze: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas śpiewać będą piosenki.

Kto pragnie zdobyć darmo samochód - limuzynę, kto ma ochotę wyjechać zagranicę lub podróżować po kraju, ten niech pilnie słucha trzeciej audycji konkursowej, aby następnie przesłać do Polskiego Radia listę wymienionych śpiewaków, ułożoną według ich popularności. A więc najbardziej lubianego artystę umieścić należy na pierwszym miejscu, dalej zaś kolejno pozostałych według własnego uznania.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź na kartce pocztowej, podając imię, nazwisko, adres numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym niech nie przeoczy dziś godz. 17.30 i nadeśle odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Letni".

500 nagród może uszczęśliwić niejednego radiosłuchacza.

WESOŁA SOBOTA W RADIO

Sobotni program radiowy zawiera kilka audycyj muzycznych o lekkim charakterze, które uprzyjemnią wszystkim dzień przy głośniku. O godz. 16.30 — koncert Kapeli Ludowej pod dyr. Franciszka Związka. Mazury, walce, polki wypełnią wesołym echem mieszkanie radiosłuchaczy. Wiązanki melodii operetkowych popłyną na falach eteru o godz. 18.15, przynosząc melodie z popularnych i lubianych operetek. W rytmie raz, dwa, trzy przygrywać będzie orkiestra Adama Hermana o godz. 19.05. O godz. 21.05 muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R., Antei van Veck i Adama Astona, którzy odśpiewają refreny — zakończy program muzyczny Warszawy I.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żyd. Okr. Kartuskiego rozpisuje niniejszym

KONKURS

na nauczyciela religii i języka hebrajskiego na miejscowości Wejherowo i Puck.

Wymagane są:
1) Kwalifikacje pedagogiczne.
2) Znajomość języka polskiego.
3) Nie przekroczony wiek lat 30.

Pożądanym jest, by kandydat posiadał również kwalifikacje kantora, celem odprawiania modłów.

Oferty z odpisami świadectw należy kierować do kancelarii Gminy Żydowskiej w Gdyni, Kilińskiego 10, najdalej do dnia 5 sierpnia br. włącznie.

Przewodniczący:
(—) Brunon Rosenthal

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POSZUKUJE się gospodyni znającej się na kuchni i gospodarstwie wiejskim na wyjazd na wieś. Zgłoszenia osobiste od 9—11 i od 2—3, Biskupia 2/II p. 4147k

EKSPEDIENT branży włóczek potrzebny. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Stattera — Rynek 8. 4157k

EKSPEDIENTKA rutynowana branży włóczek znająca ściegi — potrzebna. — Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Stattera Rynek 8. — 4158k

SALON Mód „Erna" — Grodzka 82 poszukuje samodzielnej modniarki. — 3167g

KAWIARNIA pierwszorzędna w Katowicach poszuku je zdolnego, energicznego i reprezentatywnego kierownika, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Kaucja wymagana. — Oferty z fotografią i referencjami pod „Kierownik" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 4164k

POSZUKUJĘ pierwszorzędnego czeladnika krawieckie go na duże sztuki. M. Süss man Krościenko n/D. 3192g

FOTOGRAF siła odpowiedzialna poszukiwany. Odpowiedź z podaniem warunków na adres „Foto-Maj" Gorlice. 3186g

Posad poszukują

76 ZŁ. da absolwentka Szkoły Handlowej, za wyszukanie posady praktykantki biurowej lub mundantki Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Praktykantka" 3142g

ZDOLNA kwalifikowana w galanterii skórzanej rutynowana również w ekspedycji każdego zakresu szuka posady. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Skromna płaca". 3169g

KULTURALNA, skromna, poszukuje zajęcia w charakterze towarzyszki do starszej pani — pana, lub samodzielnej gospodyni. — Skromne wynagrodzenie — na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Chętna". 3166g

PIERWSZORZĘDNA krawczyni szyje po domach naj nowsze modele. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Pierwszorzędna". 3176g

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcyj KWIECIARSTWA SZTUCZNEGO LEA 23/5. 3189g

UWAGA — EMIGRANCI! W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam języka **HISZPAŃSKIEGO** wyjeżdżających do **CHILE, URUGWAJU — KUBY — ARGENTYNY — PARAGWAJU** i t. d. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „URUGUAY". 4521b

Interesy handlowe

UDZIAŁOWCA z współpracą i kapitałem od 50.000 poszukuje się do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa w Krakowie, istniejącego od 40 lat. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja" — Biuro Ogłoszeń Stattera — Rynek 8.

Szwajcaria

Poszukuje się eksporterów polskich do Szwajcarii dla dokonania kompensat wiązanych

Zgłoszenia: „WK 381" do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11

ENERGICZNY kupiec przystąpi jako wspólnik do prosperującej fabryka. cji lub interesu. Kapitał do 3.000. Zna Górny Śląsk Małopolskę. Zgłoszenia: Księgarnia Wiener, Katowice Szopena 8. „Energiczny". 4148k

Kupno

UŻYWANE MEBLE różne przedmioty kupuję. Telefon 159-85. Kraków. 3172g

Sprzedaż

KOSTIUMY KĄPIELOWE, spodenki, ceny posezonowe poleca Felman, Sebastiana 23. 4174k

TANIO sprzeda kasę ogniotrwałą małą, szafkę amerykańską, biurko, lustra. — Sklep okazyjny Kraków, Mostowa dwa. 4175k

KOMPLET NACZYŃ CZYSTE ALUMINIUM, izolowane rączki tylko zł. 49.— Skład fabryczny „Metal" Dietla 88. 3843k

KILIMY artystyczne — narzuty — obicia meblowe Grünerowa. — Kraków - św. Tomasza 26. 4063k

NIEBYWAŁA OKAZJA!! MEBLE na czas wakacji sprzedaje po nader niskich cenach. Skład Mebli, Kraków **BRACKA 13.** Wielki wybór, jakość gwarantowana. 3938k

WYŻYMACZKI do bielizny „Parlakon" na spłaty miesięczne. Sattler, Stradom 18 3961k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajfakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność" Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

SINGERA MEREŻKARKI, PLISÓWKI okrętki nowoczesne poleca okazyjnie: „Centrala Maszyn", Sosnowiec, Warszawska 1. 3899k

WYSPRZEDAŻ posezonowa bielizny. Ceny najniższe. Wytwórnia „Lira" — Szewska 18. 4156k

MASZYNA „Remington" (kryta) pięknym pismem — 100 złotych. Kraków. Floriańska 20, mieszkanie 4. 4179k

LADY sklepowe, biurka — szafy i nieużywane urządzenie biurowe, okazyjnie do sprzedania. Bank Gwarancyjny Dietla 37. 4178k

ŚWIATOWEJ SŁAWY

HAYA PUDER

DLA NIEMOWLĄT I DZIECI

TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU i OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM

„HAYA" mydło, oliwa i krem

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH

Wyrób i skład:

Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

DYWANY ręczne kilimy, **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan", Kraków, Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, Strzyżenie czyszczenie. 641k

ODCISKI usuwa niezawodnie „BIGO", 60 groszy, Drogeria **SCHAPSENSOHNA** Kraków, Plac Nowy. 3171k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK** Drogeria **SCHAPSENSOHNA,** Kraków Plac Nowy. 1121k

MEBLE KOMBINOWANE pięknie i solidnie wykonane — tanio: Fabryka Mebli „STYL" WISLNA 8. — Uwaga na adres! 3833k

WEŁNIANE suknie — swetry poleca pierwszorzędna wytwórnia trykotaży — Jasna 8/3. 3234k

ZAKŁAD tapicerski Hamera został przeniesiony z ul. Dietlowskiej 93 na Starowiślną 44. poleca: tapczany, otomany, fotele, — łóżka polowe, przyjmuje wszelkie zamówienia również przeróbki.

JADALNIA dwu, trzyczęściowa sypialnia pełna — salonik, tanio do nabycia. Sklep okazyjny Kraków — Mostowa dwa. 4176k

FORTEPIAN tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod: „Tanio". 3188g

OKAZYJNIE sprzedam maszynę trykotarską, Kraków, Gazowa 5, m. 7. 3177g

SPRZEDAM sypialnię — lampę, kredens pokojowy. Asnyka 7/5 godz. 12—16. 3183g

GORSETOWE materiały — oraz wszelkie przybory poleca M. ROSNER, Kraków Poselska 16. Ceny fabryczne!!! 3180g

HEBLOWĄ maszynę do CIĘCIA sprzedam. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Hebel". 3182g

PIERWSZORZĘDNA wytwórnia szablonów do plisowania i gawrowania poleca formy już od 3 mm. i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4.



NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK PRZECIW WSZELKIM OWADOM jest tylko „Zacherlin" Oryginalne opakowanie wyłącznie we flaszkach. Do nabycia w drogeriach i składach farb.

ZE znacznym opustem sprzedaje przez krótki czas Fabryka Bielizny „Paw" — Kraków, Floriańska 4. 4114k

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „Atid", Kraków Grodzka 34, m. 2. Codziennie od 4—8, w niedzielę i święta od 10—1 i od 4—7.

KAWALER lat 31, handlowe wykształcenie wybitny buchalter - korespondent rutynowany kupiec dobra prezencja na posadzie nie biedny, poślubi panią zamożną, która dopomoże do atworzenia własnej egzystencji wzgl. „Einheirat". Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod: „Szlachetny". 3165g

SYMPATYCZNY, kierownicze stanowisko, pozna inteligentną, skromną panienkę, niskiego wzrostu, szczupłą do 24, zamożną, lepszej rodziny. „Astra" — Nowy Dziennik. 3174g

Lokale

PIĘKNE słoneczne mieszkania 3 i 4 pokojowe z zupełnym komfortem, winda od zaraz do wynajęcia. Al. Słowackiego 56 u dozorcy.

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie wolne Plac Zgody 16. — Telefon 126-06. 3159g

JEDEN pokój, kuchnia — komfort — do wynajęcia, Długa 46. 4128k

SZUKAM POKOJU komfortowego z osobnym niekrępującym wejściem. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „A. S." 4146k

LOKAL 400 m² 15 okien we neckich, centralnie ogrzewany, gaz, elektryka — do wynajęcia Kraków, Karmelicka 16. 4151k

NIEKRĘPUJĄCY, PIĘKNY, KOMFORTOWY, NOWOCZEŚNIE UMEBLOWANY pokój **W CENTRUM NA PIERWSZYM PIĘTRZE,** bez utrzymania — wzgl. z utrzymaniem **DO WYNAJĘCIA. WIADOMOŚĆ:** Starowiślna 80, I. p m. 8. 3129g

MIESZKANIA jednopokojowe — dwupokojowe — trzypokojowe — ulicach: Zyblikiewicza, Potockiego, Straszewskiego, Basztowa, Karmelicka, Wiślna, Kraków, Floriańska 20. Biuro Mieszkaniowe. 4180k

MIESZKANIA odpowiednie dla lekarzy 4 i 5-pokojowe, centralne ogrzewanie etc. **LOKALE HANDLOWE** — wynajmuje się. Nowozbudowany dom, Kraków — Krakowska 21. Telef. 147-12

DO wynajęcia 4—5 pokoi — pełny komfort, Grodzka — blisko Rynku, Kraków. — Wiadomość: Grodzka 5 — sklep. 3187g

4 POKOJE pełny komfort, Kraków, Pańska 14. Dozorca wskaże. 3171g

SUTERYNY 2 i 1 jasne sleka tryka. wodociąg do wynajęcia. Koletek 8. 3178g

Różne

KOŁDRY puchowe, wełniane kupisz najtaniej Eisen Kraków, Sławkowska 2. — 4177k

„BELLOT" usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam bezpłatnie. — Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 3107g

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA 12 m. 3.** 2998g

FUNDACJA żydowska przyjmuje **ZA 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE POKÓJ I KOMPLETNE UTRZYMANIE.** Wikt bardzo dobry, ściśle koszerny, podawany 5 razy dziennie. — Radio. Duży komfort. Piękny własny park, słoneczne leżaki. Zgłoszenia Loewenstein — Bojanowo Poznańskie. 2499k



Panna Celina poszukuje posady. W związku ze złożoną ofertą proszą ją do pewnego biura, gdzie zostaje przyjęta przez szefa.
Szef: Czy załatwiała już pani kiedyś samodzielnie korespondencję?
Panna Celina: Ależ naturalnie, panie szefie, 6 lat prowadziłam korespondencję z moim narzeczonym!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 33 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.